ZESZYT 6/7

Antoni Hryniewicki (Wejherowo).

RYBOŁÓSTWO MORSKIE NA POLSKIM BAŁTYKU.

(Sprawozdanie Morskiego Urzędu Rybackiego za 1922-24 r.)

Z tablicami nr. III. do IX.

(La pêche sur la Baltique polonaise.)

Ogólny zakres działalności Morskiego Urzędu Rybackiego został wyznaczony w rozporządzeniu powołującem do życia ten Urząd w roku 1921. Rok ten może być określony jako rok pracy przedwstępnej, mającej na celu dokładne poznanie stosunków na wybrzeżu i ustalenie planu prac na przyszłość. Lata następne, szczególnie rok 1922, mogą być zaliczone do okresu organizacyjnego. Jednakże już w roku 1922 zostały podjęte wszelkie prace wymienione w rozporządzeniu o utworzeniu Urzędu, a rozszerzone przez późniejsze zarządzenie władz zwierzchnich i uznane przez te władze za ważne, pilne i niezbędne. W zależności od posiadanych środków, przezwyciężając nieraz wielkie trudności rozmaitej natury, Urząd dążył do możliwie szybkiego wykonania wszelkich zamierzeń, koniecznych do podźwignięcia rybołóstwa morskiego z upadku, w który wtrąciła go wojna i jej następstwa.

Prace Urzędu obejmowały cztery główne działy: 1) Czynności dozorcze na morzu i wybrzeżu, a po części i na wodach śródlądowych powiatów Puckiego i Wejherowskiego, mające głównie na celu zapobieżenie rabunkowym połowom ryby i jej bezmyślnemu tępieniu. 2) Badanie stanu rybołóstwa morskiego i przemysłu na wybrzeżu oraz rejestracja rybaków, statków i narzędzi rybołóstwa, dla wyjaśnienia rzeczywistego położenia rybołóstwa i poznania niedomagań. 3) Zaopatrywanie rybaków morskich w materjały zawodowe i pomoc kredytowa dla podniesienia z upadku powojennego rybołóstwa morskiego i postawienia go na należytej wysokości. 4) Działalność kulturalna i oświatowa dla szerzenia wiedzy fachowej i uświadomienia narodowego rybaków w myśl głoszonej ogólnie zasady, że silny ekonomicznie,

a uświadomiony narodowo mieszkaniec wybrzeża stanowi podwalinę, na której opiera się panowanie nad dostępem do morza. Do szeregu tych prac należy dodać działalność naukową, prowadzoną przez Morskie Laboratorjum Rybackie, ustanowione przy Morskim Urzędzie Rybackim dla badań biologicznych i technicznych, opierając się na której można w sposób należyty podjąć dalsze prace nad rozwojem rybołóstwa i zastosować zdobycze naukowe do użytku praktycznego.

CZĘŚĆ I.

Dozór na morzu i wybrzeżu.

Dozór policyjno-rybacki był wykonywany nietylko na całej przestrzeni morskich wód terytorjalnych (3 mile morskie od brzegu) obejmujących częściowo wody zatoki Gdańskiej, a częściowo wody otwartego morza, o ogólnym obszarze 769 km^2, lecz także i na całem wybrzeżu. Zadania służby dozorczej polegały: na śledzeniu, by rybołóstwo w wodach terytorjalnych było wykonywane zgodnie z prawem i istniejącemi przepisami, na ściganiu osób, nie przestrzegających przepisów, szczególnie przepisów co do czasu i miejsc ochronnych, które to miejsca zawsze na czas były odgraniczone znakami na morzu, na niedopuszczaniu łowienia i zbytu ryby, nie posiadającej wymiarów określonych przez prawo.

Bardzo ważnem było również zadanie niedopuszczania obcokrajowców na połowy ryb w naszych wodach terytorjalnych. To ostatnie zadanie wymagało stałej i pilnej uwagi służby dozorowej w miejscach granicznych wód naszych z wodami sąsiednemi: niemieckiemi i gdańskiemi. Z rybakami z obszaru wolnego miasta Gdańska sprawa została uregulow. w ten sposób, że rybakom gdańskim dozwolony został połów w naszych wodach terytorjalnych pod warunkiem posiadania przez nich kart rybackich, wydawanych przez Wojewodę Pomorskiego, za pośrednictwem Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku. Karty te wydawane są za opłatą, wynoszącą 15 zł rocznie od każdej łodzi i po 3 zł od pomocników rybaka na łodzi tej połów uprawiających. W r. 1924 zgłoszono do Komisarjatu w Gdańsku przeszło 100 wniosków o wydanie takich kart, lecz z tego zaledwie połowa rybaków karty te wykupiła, a reszta nie zgłosiła się po ich odbiór. Z tego powodu służba dozorcza miała stałe czynności przy sprawdzaniu kart rybaków gdańskich na naszych wodach, by nie dopuścić do uprawiania połowów rybaków, nie posiadających kart. Od strony granicy niemieckiej stale

również trzeba było zwracać uwagę i nie pozwalać na wtargnięcie do wód naszych rybaków niemieckich. Zdarzały się wypadki, że w okresie dobrych połowów na naszych wodach mieliśmy nieproszonych przybyszów i niekiedy nietylko w znacznej ilości, ale — podług twierdzenia naszych rybaków, — nawet uzbrojonych. Takie najazdy wywoływały skargi rybaków naszych na odbieranie im przez obcych możności zarobkowania. Więc straż dozorcza często musiała zwiedzać miejsca graniczne w celu usuwania obcych rybaków, a w roku 1923 na wiosnę Morski Urząd Rybacki, otrzymawszy skargę, że zjawiła się wielka ilość uzbrojonych rybaków niemieckich, zmuszony był zwrócić się do Dowództwa Floty o wysłanie statku wojennego dla współdziałania i pomocy straży dozorczej przy możliwych zajściach. Dowództwo Floty wysłało dwa statki wojenne (holowniki), które razem z dozorem rybackim objechały wody terytorjalne, lecz rybacy obcy już przedtem wynieśli się z obszaru wód naszych. Po tym wypadku niemieccy rybacy nie ukazywali się w większych ilościach w naszych wodach, a zdarzały sie tylko najazdy pojedyńczych łodzi, a z temi dawała sobie łatwo radę nasza dotychczas nie umundurowana i nieuzbrojona straż dozorcza.

Niejednokrotnie otrzymywano skargi drobnych rybaków i prośby o pomoc przeciwko rybakom poławiającym niewodami ciągniętemi przez kutry motorowe i niszczącemi wystawione przy brzegach narzędzia. W takich wypadkach, dla usunięcia zatargów między rybakami straż dozorcza nietylko wyjeżdżała na morze na statkach dozorczych, lecz również patrolowała po wybrzeżu i ścigała na łodziach rybackich i przy pomocy rybaków, osoby przekraczające przepisy o rybołóstwie. Szczególnie dużo takich wypadków było na wiosnę 1923 roku przy połowach łososia pławnicami, a także przy połowach płastug niewodami (trawle) ciągniątemi przez kutry.

Nieporozumienia między rybakami musiały być o ile możności usunięte, więc już w roku 1922 przedsięwzięto pewne kroki dla rozgraniczenia wód, pomiędzy poszczególne sposoby połowu. W roku 1923 ostatecznie ustalono możliwie najbardziej dogodny podział i na wniosek Urzędu zostało wydane obwieszczenie Pana Wojewody Pomorskiego, rozwijające § 8 rozporządzenia z dnia 17. marca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 37) w ten sposób, że połowu ryby niewodami ciągniątemi przez statki motorowe lub żaglowe wzbroniono na głębokości mniejszej jak 20 mtr na całym obszarze wód terytorjalnych, gdy dotychczasowe ograniczenia stosowały się tylko do zatoki

Puckiej. Wskutek tego rybacy drobni, posiadający małe łodzie, mogą spokojnie uprawiać rybołóstwo przy brzegach, bez obawy, że niewody ciągnięte zabiorą i zniszczą wystawione w pobliżu brzegów narzędzia.

W roku 1924 zostało wprowadzone jeszcze inne ograniczenie co do połowów ryby; mianowicie wyłączenie pewnych obszarów od rybołóstwa jako dróg wodnych, przeznaczonych dla ruchu statków. Wynikła ta sprawa z powodu częstego uszkadzania lub całkowitego zniszczenia narzędzi rybackich przez statki marynarki wojskowej i handlowej, co wywołało stałe skargi rybaków i potrzebę rozstrzygania sporów przez zwoływane komisje. Rybacy, nie licząc się z tem, że obecnie. na małym skrawku wybrzeża, musiały znaleźć postój i miejsce dla ruchu statków wojskowych i handlowych uprawiali połowy jak i dawniej, nie zważając, że stosunki żeglugowe się zmieniły. — Wskutek tego przy uszkodzeniach lub zniszczeniach sieci przez statki wynikały zatargi, do załatwienia których, w roku 1922—1924, musiały się odbyć liczne posiedzenia komisji powołanej do rozstrzygnięcia zatargów i złożonej z przedstawicieli zainteresowanych urzędów i stron, co wszystko razem pochłaniało wiele czasu i środków. Wreszcie rozgraniczenie terenów pomiędzy rybołóstwem i żeglugą było niezbędnem ze względu na rozpoczynający się w porcie Gdyńskim ruch żeglugowy.

Po opracowaniu projektu rozporządzenia przez przedstawicieli Marynarki Wojskowej, Marynarki Handlowej i Morskiego Urzędu Rybackiego. Wojewoda Pomorski na podstawie § 19 rozporządzenia z dnia 17. marca 1922 r. Dz. Ust. Nr. 37 wydał obwieszczenie w dniu 26. 1. 24 r. ustalające ściśle drogi wodne i redy postojowe dla statków. Na miejscach tych, pod groźbą kary, rybołóstwo zostało wzbronione, więc zadaniem dozoru było pilnowanie. żeby rybacy przestrzegali to rozporządzenie, szczególniej ze względu na częste znów skargi dowódców okrętów, że wystawione sieci i znajdujące się przy nich liny utrudniają żeglugę i stanowią niebezpieczeństwo dla śrub okrętowych.

Dla należytego wykonywania czynności dozorczych całe wybrzeże zostało podzielone na trzy obwody dozorcze: Helski. Pucki i Gdyński. W każdym obwodzie powinien był znajdować się albo instruktor rybacki, albo dozorca rybołóstwa, mający do pomocy bocmana, wykonywającego jednocześnie obowiązki motorniczego na statkach dozorczych. Stanowiska musiały być obsadzone odpowiednimi pracownikami, obeznanymi należycie z warunkami kierowania statków

i pracą na morzu, t. j. żeglarzami z zawodu, a oprócz tego trzeba było dokładnie ich pouczyć co do samej działalności i zastosowania praw i przepisów, sporządzania protokółów i postępowania prawno-policyjnego przy wykryciu przekroczeń przepisów o rybołóstwie, oraz dać im odpowiednie wskazówki do wykonania innych poleceń Urzędu, dotyczących rejestracji, zbierania statystyki i t. d.

Obwody Pucki i Gdyński zostały obsadzone jeszcze w r. 1921 dość odpowiednimi pracownikami, miejscowymi żeglarzami, znającymi stosunki rybackie i doskonale pełniącymi praktyczną stronę służby dozorowej, lecz za to bardzo słabo oznajmionymi z prawodawstwem i przepisami policyjnemi. Natomiast w obwodzie helskim, bardzo ważnym, cały czas byli pracownicy mało wyszkoleni, by pełnić dobrze pracę, której wymagał od nich Urząd; dopiero na początku 1924 r. udało się uzyskać dla tego obwodu bardziej odpowiedniego pracownika.

Lecz pozyskanie pracowników i umieszczenie ich w obwodach nie stanowiło jeszcze należytego dozoru. Niezbędne są przecież statki, na którychby można było wykonywać służbę na morzu. Na początku 1922 r. Urząd posiadał tylko dwa nieduże statki: łódź drewnianą żaglowo-motorową „Zorza" z silnikiem naftowym 6 koni, przejętą w roku 1921 od władz niemieckich i łódź żelazną, typu rzecznego lub portowego, „Delfin" (przedtem „Urszula") z silnikiem benzynowym 25 konnym, w dodatku starym i zniszczonym, z poważnem uszkodzeniem (dziura w cylindrze) niemożliwem do naprawy. Łódź „Delfin" została przyznana Urzędowi przy likwidacji Gdańskiego Oddziału PUZAPPu razem z innemi przedmiotami, przeznaczonemi czy to dla Urzędu, czy też dla rozsprzedaży rybakom. Przyznany był także dla Urzędu jeden z sześciu kutrów motorowych rybackich, lecz ten nie mógł być użyty natychmiast do służby dozorczej, bo znajdował się w dzierżawie do 1. 7. 22 r., pozatem wymagał przeróbek koniecznych ze względu na zadania służby dozorczej.

Łodzie „Zorza" i „Delfin" pełniły służbę dozorczą na morzu w takim zakresie i rozmiarach, na jakie pozwalały im ich budowa i zdolności żeglarskie, więc przeważnie w zatoce Gdańskiej; poza zatoką mogła być używana łódź „Zorza" tylko przy pogodzie odpowiedniej i morzu spokojnem. „Delfin" wskutek braku żagli i zepsutego, często odmawiającego pracy motoru, nie mógł wychodzić na morze otwarte, gdyż było to dla niego niebezpieczne. Łodzie te miały postój: „Zorza" w porcie helskim, a „Delfin" w Pucku. Dopiero po ukończeniu terminu dzierżawy Urząd otrzymał w dniu 1. lipca

1922 r. przyznany mu kuter. Dębowy ten statek, mocnej budowy, z silnikiem ropowym 15 koni, posiadający 2 żagle, nadawał się w zupełności do wyjazdów na morze poza zatoką. Jednakże przedtem wymagał przerobienia go, by mógł wykonywać służbę dozorczą. Przerobienie polegało na zamianie pomieszczenia ładunkowego kutra na kajutę dla pracowników oraz na innych mniej ważnych zmianach urządzenia kutra i zostało uskutecznione na jednej z małych stoczni w Gdańsku w końcu września 1922 r. W październiku kuter ten nazwany „Tryton“ został użyty już do służby dozorczej z wyznaczeniem mu miejsca postoju w Gdyni. Więc wszystkie trzy obwody zostały wyposażone w statki dozorcze, choć niezupełnie odpowiednie, i każdy z instruktorów, czy też dozorców, miał możność wyjazdów służbowych na morze. Wobec tego, że kuter „Tryton“ jest większych rozmiarów — 12,60 mtr długości, 3,60 m szerokości — więc, dla należytej obsługi, załoga jego składa się z 3 osób: instruktora, motorniczego i sternika.

Niestety wkrótce, bo 26. listopada 1922 r. Urząd znów pozostał tylko z dwoma statkami dozorczemi. W dniu tym zerwał się gwałtowny wicher z kierunku północno-wschodniego. Siła wiatru była nadzwyczaj duża i chociaż kuter „Tryton“ stał w porcie Gdyńskim na dwuch kotwicach, jednakże łańcuch 15 mm grubości od jednej kotwicy pękł, druga kotwica nie utrzymała kutra i został on przyciśnięty do pomostu portowego, gdzie uderzające fale zaczęły go gwałtownie tłuc, rozbijając na kawałki części drewniane statku. W porcie obecny był wówczas Naczelnik Urzędu dr. Lubecki i cała załoga „Trytona“. Wszyscy pospieszyli z pomocą. Próbowano puścić motor. lecz przy pierwszem uderzeniu kutra o pomost portowy została zgięta rura wybuchowa motoru, więc motor nie działał. Po kilku godzinnej, pełnej zaparcia i poświęcenia pracy załogi udało się kuter odprowadzić w miejsce bezpieczne, lecz w stanie nadzwyczaj opłakanym; z rozbitemi stewniami i burtami. Nie wiele już brakło do zatonięcia kutra i gdyby nie praca załogi, „Tryton“ niechybnieby zatonął, jak to się stało w czasie tej burzy z dwoma kutrami rybackiemi.

Po skończonej burzy „Tryton“ został odprowadzony do Gdańska na stocznię i oddany do naprawy, która trwała prawie do końca kwietnia 1923 r. Według zdania fachowców kadłub kutra po tym wypadku stał się o 10—15% słabszy.

Oprócz powyższych statków Urząd otrzymał w r. 1922 z Komendy Portu w Pucku jeszcze dwie łodzie Nr. 51 i 54 z silnikami benzynowemi 10 i 40 koni. Łodzie te zostały od-

dane przez władze wojskowe w drodze zamiany za 2 statki parowe „Gdańsk" i „Flisak", przyznane do użycia wojskowości z inwentarza otrzymanego przy likwidacji oddziału gdańskiego PUZAPu. Łodzie Nr. 51 i 54, stare statki, typu rzecznego, posiadały korpusy drewniane, motory benzynowe, znacznie zużyte z poważniejszemi brakami, wymagające częstej naprawy. Dla służby dozorczej na morzu były te łodzie nieodpowiednie. Tylko jedna z nich mogła być użyta przy badaniach w zatoce i miała być przeznaczona do użytku Laboratorjum. Do zastosowania łodzi tej do takich prac potrzeba było jednakże należycie odremontować ją i głównie naprawić motor, umocować go i przerobić na opał naftowy, gdyż motor zużywał tak wielkie ilości benzyny, że na pokrycie kosztów tego drogiego opału nie wystarczyłyby całoroczne kredyty, przyznane na utrzymanie statków.

Próba przerobienia motoru benzynowego na opał tańszy naftowy nie dała pożądanych wyników, więc obydwie łodzie stały zupełnie bezużytecznie i niezdatne były do wykonywania zadań Urzędu i Laboratorjum. Z braku miejsca dogodnego postoju dla nich na wybrzeżu i braku załogi, któraby miała zawsze nad niemi pieczę i zapobiegała wypadkom przy burzach, łodzie musiały być umieszczone na postój w Gdańsku, za co znów trzeba było dość drogo płacić. Wobec tego Urząd wystąpił z prośbą do Ministerstwa o sprzedanie tych łodzi i zużycie otrzymanych za nie sum na pokrycie choćby częściowe kosztów budowy nowego statku dozorczego, konieczność otrzymania którego stawała się nagłą i palącą, bo w r. 1923 motor na statku „Delfin" zupełnie się zepsuł, łódź już nie mogła pełnić służby, a ponieważ w zimie 1924 r. przy postoju w porcie Puckim ściśnięta lodami zaczęła nawet tonąć, więc dla zabezpieczenia jej tymczasowego, musiała być wyciągnięta na brzeg i została przeznaczona na sprzedaż razem z bezużytecznemi łodziami Nr. 51 i 54. Chociaż zgoda Ministerstwa na takie rozwiązanie sprawy statków dozorczych została uzyskana, jednakże pomimo ogłoszeń i kilkakrotnie wyznaczonych przetargów, nabywców nie znaleziono, i łodzie te nie były sprzedane. Dopiero na jesieni 1924 r. znaleźli się kupcy na łodzie Nr. 51 i 54 i sprzedaży dokonano bez przetargu, uzyskując za obydwie łodzie zaledwie 3293 zł. Niestety i ta suma nie mogła być użyta na budowę nowego statku, gdyż Urząd ze względu na przepisy rachunkowe musiał ją wpłacić na dochód Skarbu.

Działalność dozorcza na morzu dotychczas jest niedostateczna i dozór nie może należycie wywiązywać się ze swoich

obszernych i poważnych zadań. a to wszystko wskutek braku statków. których, jak widać z powyższego. Urząd stale posiadał czynnych w latach sprawozdawczych tylko dwa, z tych jeden tylko „Tryton“ zdatny do użycia na otwartem morzu. Trzeba się liczyć z tem. że osłabiony wskutek awarji w roku 1922, „Tryton“ też po pewnym czasie będzie wymagał gruntownej naprawy, jak również „Zorza“. licząca już kilkanaście lat. Wówczas Urząd pozostanie zupełnie bez statków. co wpłynąć może nadzwyczaj ujemnie na stosunki rybackie, bo pozbawi Urząd możności ścigania obcokrajowców, załatwiania zatargów między rybakami i zapobiegania rabunkowym połowom ryb. Powyższe jaskrawie przedstawia, że Urząd musi posiadać przynajmniej jeden większy i lepszy statek dozorczy dla wykonywania służby inspekcyjnej na morzu. mającej bardzo ważne znaczenie dla istotnych potrzeb naszego rybołóstwa. Dotychczasowe słabe statki często nie są w stanie należycie pełnić taką służbę i rybacy posiadając więcej szybkie statki dość zuchwale uprawiać mogą niedozwolone połowy bez obawy. gdyż statek dozorczy nie jest zdolny dopędzić szybkobieżny kuter rybacki.

Prace przygotowawcze do budowy nowego statku rozpoczęto w 1923 roku. Mianowicie nabyte zostało drzewo dębowe i sosnowe w ilości około 18 m^3. W roku 1924 drzewo to zostało przetarte na tartaku w Gdyni na materjał do budowy statku. W jesieni 1924 r. wykonano projekt i rysunki do budowy statku długości 14 mtr. szerokości do 4 mtr, o zagłębieniu do 1,8 mtr; zebrano oferty na budowę takiego statku i w grudniu przyjęta została najtańsza i zawierająca najdogodniejsze warunki płatności, bo aż do lutego 1926 r., oferta stoczni br. Sebb w Gdańsku na wykonanie budowy za 13.000 guldenów gdańskich. Statek ma być budowany pod dozorem i podług wskazówek pracownika Urzędu Marynarki Handlowej w Gdańsku inżyniera okrętowego Ciechanowskiego. Statek ma być gotowy na 1. sierpnia 1925 r. i jeżeli Urząd uzyska niezbędne kwoty na zakup 40-konnego silnika do niego, to można liczyć, że w 1926 roku Urząd będzie w posiadaniu zupełnie nowego statku, zdolnego nawet do dalszych podróży na Bałtyku i wówczas służba dozorcza dopiero będzie w stanie wykonywać należycie i z powodzeniem swoje zadania.

Należy dodać, że oprócz inspekcyjnej służby statki Urzędu były zatrudnione również przy badaniach naukowych, prowadzonych przez Morskie Laboratorjum Rybackie.

Wyniki działalności dozoru rybackiego przedstawiane są w następującej tabelce z wyjaśnieniem co do podziału wykrytych przekroczeń przepisów o rybołóstwie.

Obwody i statki	Ilość pracowników pełniących dozór			Ilość dni dozoru — na morzu			Ilość dni dozoru — na wybrzeżu			Ilość wykrytych przekroczeń przepisów rybackich			Ilość spraw przekazanych do sądu			Ukarano przez Urząd w drodze administr.			Wpłacono kar wymierzonych w drodze admin. do Kasy skarb.		
	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924
Helski Zorza . . .	2	2	2	71	49	61	189	195	231	10	3	2	—	2	2	10	1	—	1,61	0,24	—
Pucki Delfin . . .	2	2	1	43	34	—	241	285	317	2	1	15	—	1	6	2	—	9	1,27	—	15,—
Gdyński Tryton . .	3	3	3	39	62	41	270	223	234	5	34	8	—	25	6	5	9	2	0,95	2,54	12,—

Ogólne liczby sporządzonych przez dozór protokułów dotyczyły następujących przekroczeń przepisów o rybołóstwie:

Połowy ryby w czasie zakazanym	1
Połowy ryby w miejscach lub narzędz. niedozwolonemi	62
Połowy i sprzedaż ryb nie posiad. należytych wymiarów	7
Uprawianie połowów bez kart rybackich	7
Połowy ryb uprawiane przez cudzoziemców	3

W ostatnich wypadkach oprócz spisania protokułu dozór rybacki zarządza zatrzymanie winowajcy i obłożenie aresztem narzędzi i złowionej ryby.

Działalność Urzędu w zakresie wykonywania przepisów rybackich na wodach śródlądowych w powiatach: Puckim i Wejherowskim polegała na wskazywaniu policji zauważonych przekroczeń i wydawaniu poleceń, by osoby, nie stosujące się do przepisów prawnych, były pociągnięte do odpowiedzialności. Dotyczyło to najwięcej przepisów określających wymiary ryb, sprzedawanych na rynkach miejscowych, oraz ustalających czas ochrony.

Główny nacisk wywierano na zachowanie przepisów dotyczących ochrony ryb szlachetnych: łososia, troci, pstrąga i lipienia, poławianych w rzeczce Redzie. Również dawano wskazówki policji, by przepławki na tej rzece przy młynach i fabrykach nie były przegradzane i nie przeszkadzały przy odbywaniu przez ryby drogi w górę rzeki na miejsce tarła. Niektórym organom policyjnym niedostatecznie oznajmionym z ustawą o rybołóstwie udzielono jak najszerszych wyjaśnień przepisów rybackich.

CZĘŚĆ II.

Statystyka.

Rozdział 1.

Rybacy, ich majątek i związki rybackie.

Prawo wolnego połowu ryby na wodach terytorjalnych przysługuje wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej. Koniecznem jest tylko, posiadanie karty rybackiej, wystawionej bezpłatnie przez Morski Urząd Rybacki. Dotychczas połowy uprawiają jedynie mieszkańcy wybrzeża i za cały czas sprawozdawczy Urząd wydał tylko dwie karty rybackie osobom, nie należącym do ludności miejscowej. W jednym wypadku kartę rybacką wydano byłemu żołnierzowi, który po ukończeniu służby wojskowej pozostał na wybrzeżu i ożenił się z wdową po rybaku. W drugim — przybyszowi podającemu

się za rybaka z Morza Czarnego, który osiedlił się tymczasowo w Oksywiu i uprawia rybołóstwo haczykami, lecz podobno dość nieudolnie i nieumiejętnie.

Obcokrajowcom przysługuje prawo połowu wówczas, gdy uzyskają kartę rybacką od Wojewody Pomorskiego. Z tego prawa korzysta nieznaczna część rybaków z obszaru Wolnego Miasta Gdańska, otrzymujących karty rybackie na podstawie tymczasowego porozumienia pomiędzy władzami polskiemi i Senatem miasta Gdańska.

W latach sprawozdawczych wydano kart rybackich:

Rok:	1922	1923	1924
Obywatelom polskim z Morsk. Urz. Ryb.	1013	1167	1008
Obywatelom gdańskim przez Woj. Pomorsk.	71	1	56
razem	1084	1168	1064

Ilość wydanych kart rybackich nie wykazuje jednakże ilości rybaków rzeczywiście uprawiających połowy; pomocnicy rybaka zwolnieni są od obowiązku posiadania osobnej karty. Również na podstawie tych kart nie można stwierdzić, ile osób uprawia rybołóstwo stale, a ile trudni się rybołóstwem tymczasowo, jako zajęciem pobocznem lub przypadkowem. Dla wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy Urząd, w jesieni 1924 r., sprawdził dane za lata ubiegłe i sporządził tabelę wykazującą dokładnie ogólną ilość rybaków w końcu roku 1924 z podziałem na stałych i sezonowych, oraz ilość i wartość posiadanych statków i narzędzi rybackich. Tabelę tę nr. I podaje się w załączeniu.

Zebrane wiadomości wykazują, że miejscowi rybacy dzielą się na trzy główne grupy. Do pierwszej należą rybacy trudniący się tylko rybołóstwem, drugą grupę tworzą rybacy, dla których podstawą bytu jest rybołóstwo, lecz pozatem rybacy ci uprawiają także rolnictwo, drobny handel lub wędzenie ryb, czy też wreszcie trudnią się jakiemkolwiek rzemiosłem: ciesielką, budową łodzi, szewstwem, krawiectwem itp. Nareszcie do grupy trzeciej należą rybacy uprawiający połowy przypadkowo, niestale, w okresach czasu wolnych od swych zajęć głównych.

Najliczniejsza jest grupa pierwsza. Należy do niej 942 rybaków i z tej liczby 578 zamieszkuje wyłącznie i całkowicie rybackie wioski półwyspu: Hel, Bór, Jastarnię, Kuźnicę, Chałupy; pozostałych 364 rybaków przypada na 16 innych miejscowości wybrzeża, gdzie stanowią oni większy lub mniejszy odsetek ogólnej ilości mieszkańców i zmieszani są z rybakami innych grup i rolnikami. Większemi ośrodkami rybaków stałych oprócz wiosek półwyspu są wioski Gdynia i Oksywskie Piaski, liczące 110, oraz Wielka Wieś i Chłapowo 112 stałych rybaków.

Tabela nr. I.

Zestawienie ilości rybaków w poszczególnych miejscowościach wybrzeża.

L. p.	Miejscowość	Rodzin rybackich	Posiada własny dom lub część domu	Posiada rolę i łąki	Ogólna ilość ludności rybackiej	Ilość rybaków uprawiających połowy na morzu						Posiadany inwentarz żywy	
						Stale bez zajęć pobocznych	Zatrudnionych pobocznie przy			Uprawiających połowy sezon. lub przypadk.	Razem		
							rolnictwie	przemyśle i handlu	rzemiosłach			konie	krowy
1	Hel	105	91	39	435	140	—	3	2	—	145	2	4
2	Bór	81	76	67	413	97	—	1	2	—	100	—	20
3	Jastarnia . .	103	86	77	553	144	—	6	3	—	153	1	57
4	Kuźnica . .	93	91	47	467	143	—	9	3	—	155	—	11
5	Chałupy . .	39	37	—	205	54	—	2	1	—	57	—	6
6	Wielka Wieś	61	55	43	380	69	35	1	4	5	114	11	71
7	Chłapowo .	36	33	31	231	43	26	—	—	10	79	14	47
8	Tupadły . .	8	8	8	64	3	8	—	—	—	11	1	13
9	Ostrowo . .	7	6	6	41	—	7	—	—	—	7	1	7
10	Karwia . .	36	29	21	184	24	17	—	4	—	45	3	40
11	Karw. Błota .	4	4	4	19	—	6	—	—	—	6	3	7
12	Dąbek . . .	7	7	7	57	—	12	—	—	—	12	8	14
13	Swarzewo .	18	14	10	106	12	15	—	—	30	57	3	23
14	Gnieżdżewo .	2	2	2	8	—	2	—	—	10	12	2	8
15	Puck . . .	13	6	5	55	16	3	5	3	10	37	—	—
16	Osłanino . .	7	4	4	38	6	4	1	2	10	23	—	4
17	Mrzezino . .	1	1	1	5	—	2	—	—	30	32	1	1
18	Beka . . . ,	2	2	2	8	2	—	—	—	—	2	—	—
19	Rewa . . .	36	29	28	112	20	21	—	3	—	44	1	13
20	Mechlinki .	22	14	1	88	21	1	—	—	—	22	1	4
21	Obłuże .	4	2	—	14	6	—	—	—	—	6	—	—
22	Oksywie . .	10	6	—	38	12	—	—	1	—	13	—	—
23	Oks. Piaski .	40	20	10	182	58	—	—	—	—	58	—	—
24	Gdynia . .	31	14	14	144	52	—	—	1	—	53	—	2
25	Kolibki . .	13	3	3	46	14	—	—	1	—	15	—	—
26	Orłowo . .	6	1	—	14	6	—	—	—	—	6	—	—
	Razem	785	641	430	3907	942	159	28	30	105	1264	52	352

Ogólna ilość rybaków należących do pierwszej grupy prawie zawsze pozostaje niezmienna i coroczne zmniejszenie się ilości rybaków wynikające z przyczyn naturalnych: śmierć. starość, powołanie do wojska, wyrównuje się młodzieżą rozpoczynającą uprawianie zawodu rybackiego. Większość rybaków zaliczonych do grupy pierwszej posiada, jeżeli nie cały, to choć przynajmniej część własnego domu. Ci, co nie posiadają domów, zamieszkują u swoich krewnych i tylko niekiedy zdarzają się wypadki, że rybak zmuszony jest wynajmować mieszkanie u obcych. Lecz takie położenie istnieje tylko na półwyspie, bo w okolicy Mechlinki—Gdynia sprawa mieszkaniowa jest nadzwyczaj bolesną. Większość rybaków tam nie posiada zupełnie własnych domów i musi je wynajmować, co znów wobec braku wolnych mieszkań jest nadzwyczaj trudne i z tego powodu niektórzy rybacy z tych miejscowości mieszczą się w ciasnych pokoikach małych i wilgotnych, a niekiedy nawet i takich pomieszczeń brakuje.

Dla należytego rozwoju wiosek rybackich i zaspokojenia głodu mieszkaniowego wśród rybaków koniecznem jest wznoszenie nowych domów, gdyż coraz częściej zdarzają się już teraz wypadki, że podrastające pokolenie nie ma możności zakładania własnych ognisk rodzinnych z powodu braku mieszkań. Wywiera to ujemny wpływ nietylko na rozwój samych wiosek, lecz także na rozwój rybołóstwa, bo liczba gospodarstw rybackich od kilku lat nie wykazuje zwiększenia.

Zwykle dom rybaka pobudowany jest na własnem siedlisku i często, oprócz siedliska, rybak posiada mały kawałek roli, nie więcej jak jeden mórg, na której uprawia kilka zagonków kartofli, nawożąc piasczysty grunt obornikiem, jeżeli posiada inwentarz żywy, a najczęściej używając jako nawozu roślin wodnych, wyrzuconych na brzeg przez morze. W Jastarni rybacy posiadają nawet kawałki łąki i to pozwala im na utrzymywanie 57 krów, co stanowi więcej jak połowę inwentarza żywego, znajdującego się na całym półwyspie, i prawie szóstą część rogacizny posiadanej przez wszystkich rybaków na całem wybrzeżu. Oprócz większego inwentarza żywego trzymają rybacy niewielkie ilości kóz, owiec, trzody chlewnej, królików i drobiu.

Grupa pierwsza — rybaków stałych — obejmuje przeszło 500 rodzin liczących ponad 3000 osób. Byt swój i istnienie opiera ta grupa wyłącznie tylko na rybołóstwie, w którem przyjmuje udział niekiedy cała ludność wioski, nie wyłączając kobiet i dzieci, jak to bywa przy połowach łososia niewodami. Każdy z członków rodziny ma pracę związaną z rybołóstwem i pomaga, czy to wybierając ryby z sieci, czy ło-

wiąc przynętę i zakładając takową na haczyki, czy też wreszcie naprawiając lub wiążąc nowe narzędzia połowu.

W ostatnich latach niektórzy rybacy mieli także i dochód poboczny wydzierżawiając swoje mieszkania letnikom. Dochód taki jest znaczną pomocą dla rodziny rybackiej i zwykle przyjazd letników ożywia wybrzeże, a rybakom, oprócz opłaty za mieszkanie daje jeszcze inne drobne zyski za wynajmowanie łodzi i rozmaite przysługi opłacane dość szczodrze przez gości. Napływ letników zwiększa również zapotrzebowanie świeżej i wędzonej ryby, sprzedawanej natychmiast na miejscu letnikom i trzeba przyznać, że często drożej, aniżeli ryba kosztuje na rynku.

Kobiety i podrostki mają niekiedy poboczne zarobki przy pracy w wędzarniach.

Stopień zamożności rybaka prawie całkowicie zależy od posiadania przez niego należytej ilości odpowiednich narzędzi połowu i dobrego statku. Rybacy należący do grupy pierwszej najlepiej zaopatrzeni są w środki do wykonywania swego zawodu. Posiadają oni wszystkie znajdujące się na wybrzeżu kutry motorowe, znaczną ilość łodzi mniejszych, a głównie, najlepiej zaopatrzeni są w rozmaite narzędzia, służące do połowu wszystkich gatunków poławianych ryb. Wartość posiadanego inwentarza rybackiego u rybaków należących do tej grupy jest dość wysoka, chociaż dotychczas ilość narzędzi połowu nie osiągnęła liczby narzędzi posiadanych przez rybaków przed wojną, która, i tę dziedzinę życia, jak zresztą każdą inną, doprowadziła do upadku, a naprawa tych stosunków możliwa jest dopiero po latach wytrwałej i uporczywej pracy. Rok 1922 i 1923 nie mógł przyczynić się wybitnie do podniesienia z upadku spowodowanego wojną, bo rybak otrzymując za swoją zdobycz marki polskie lub niemieckie, nie był nigdy w stanie zebrać znaczniejszej sumy niezbędnej na zakup drogich narzędzi rybołóstwa, nie mówiąc już o nabyciu dużego kutra lub motoru do niego. Pewna poprawa nastąpiłaby w roku 1924 po ustaleniu waluty, ale właśnie rok ten nie był przyjazny dla rybaków, bo ilość połowów w porównaniu z latami ubiegłemi zmniejszyła się prawie o 50%.

Do grupy drugiej rybaków zaliczeni są rolnicy, drobni handlarze i rzemieślnicy razem 200 rodzin liczących około 1000 osób ludności. Grupa ta obejmuje 217 rybaków, z których uprawia rolnictwo: 159, trudni się drobnym handlem i przemysłem: 28 i wreszcie rzemiosłami: 30. Rolnicy zamieszkują w 14 miejscowościach powiatu Puckiego; najwięcej ich (35) jest w Wielkiej Wsi, dalej w większej ilości są w Chłapowie.

Karwi i Rewie. W innych miejscowościach takich rybaków jest niewiele. Handlarze i rzemieślnicy natomiast zamieszkują w wioskach o czysto rybackiej ludności, a także w Pucku i Osłaninie. Ilość takich rybaków w każdej z 8 miejscowości przez nich zamieszkanych jest bardzo mała i tylko w Kuźnicy znajduje się 12 osób należących do tej grupy.

Niektórzy rybacy rolnicy posiadają nawet do 30 morgów ziemi, w tem torfowiska i łąki. Roli uprawnej mają zwykle niewiele, i tylko nieliczni mogą utrzymywać inwentarz roboczy — konie. Większość posiada zaledwie tyle uprawnej roli, że zbiory z niej starczą na wyżywienie rodziny. Domy i mieszkania posiadają prawie wszyscy i braku mieszkań nie odczuwają.

Poboczne zajęcie — rola, handel lub rzemiosło — zabiera wiele czasu i odrywa od uprawiania podstawowego zawodu — rybołóstwa. Z tego powodu tacy rybacy są daleko gorzej zaopatrzeni w narzędzia połowu i statki; nie posiadając zupełnie kutrów motorowych, uprawiają rybołóstwo tylko w pobliżu swoich wiosek i nie mogą uczestniczyć w połowach odbywających się w odleglejszych miejscowościach. Zaledwie kilku posiada większe łodzie rybackie i wyjeżdża w porze zimowej na połów szprotów koło Helu. Za to mają oni znów przewagę nad innymi rybakami, bo utrzymują dość znaczny stały dochód z handlu, rzemiosła lub rolnictwa. Rolnicy nie potrzebują czynić zakupów produktów rolnych, których dostarcza im własne gospodarstwo; inni rybacy zmuszeni są zaopatrywać się w takie produkty za gotówkę otrzymaną ze sprzedaży połowów.

Jak w jednej, tak i w drugiej grupie rybaków zdarzają się ludzie zamożni i biedacy, lecz naogół rybacy należący do grupy drugiej, stanowią mniej zamożny odłam ludności rybackiej.

Grupa trzecia rybaków liczyła w 1924 roku 105 osób przeważnie robotników z okolic Pucka. Ilość tych rybaków jest bardzo zmienna i zależna od pory roku. Uprawiają oni tylko połowy węgorza w zatoce Puckiej i posiadają jedyne narzędzie połowu — ość. Połowy takie odbywają się zwykle zimową porą, po lodzie i tylko wówczas, jeżeli niema żadnej pracy. Nieliczne jednostki z tych rybaków posiadają własne małe łodzie i niewielkie ilości sieci i haczyków, więc z połowów mają bardzo mały dochód, nie wystarczający na utrzymanie swojej rodziny.

Posiadany przez rybaków inwentarz zawodowy: statki i narzędzia połowu, oraz wartość jego umieszczona jest w tabeli nr. II zamieszczonej w załączeniu.

Najlepiej zaopatrzona jest w narzędzia połowu i statki rybackie wioska Hel z portem rybackim. Posiada ona prawie 50% ogólnej ilości kutrów motorowych i największą ilość narzędzi połowu. Jedynie z tej wioski wyjeżdżają rybacy na zimowe połowy łososi taklami, co niejednokrotnie przynosi bardzo poważne zyski, równające się, lub nawet przekraczające wartość całorocznych połowów innej ryby. Stosunkowo nieźle przedstawia się wartość inwentarza rybackiego w Gdyni i okolicy, gdzie kutry rybackie znajdują jakie takie schronisko w nowo budującym się porcie handlowym. Zaopatrzenie jednak reszty rybaków i w łodzie i w narzędzia połowu jest znacznie mniejsze niżeli w tych dwóch głównych ośrodkach rybackich. Zupełnie nieznaczne jest zaopatrzenie w miejscowościach, gdzie rybacy zmieszani są z inną ludnością i trudnią się nietylko rybołóstwem, ale także i rolnictwem. Przyczyny tego zostały wyjaśnione przy opisaniu rybaków zaliczonych do grupy drugiej.

Wartość inwentarza rybackiego w gminie Hel doszła już prawie do wysokości przedwojennej, lecz inni rybacy nie mogą jeszcze dojść do takiego zasobu narzędzi, jaki posiadali przed wojną. Jednakże za lata sprawozdawcze stan ten powoli, lecz stale, ulega poprawie, do czego przyczyniło się w znacznej mierze zaopatrywanie rybaków przez Morski Urząd Rybacki. i akcja kredytowa Rządu, rozpoczęta w szerszym zakresie początku 1923 r.

Ogólna wartość posiadanych przez rybaków statków i narzędzi za lata sprawozdawcze przedstawia się następująco:

Rok	1922	900.000 zł.
„	1923	994.175 „
„	1924	2.391.270 „

W roku 1924 nastąpiła znaczna poprawa co do posiadanego majątku rybackiego, jednakże trzeba przyznać, że tak wysoka różnica wartości inwentarza wynikła nietylko ze zwiększenia się inwentarza, lecz także z powodów wywołanych przeliczaniem marki na złote w latach ubiegłych. W okresie waluty markowej wszelkie materjały i narzędzia, a szczególnie statki, były liczone i nabywane taniej. niżeli obecnie, po ustaleniu waluty.

Pomiędzy posiadanym inwentarzem i połowami ryby istnieje ścisła zależność. Wioski, wykazujące większą wartość narzędzi i statków, uzyskały również większą cenę za sprzedaną zdobycz. W roku 1924 wartość połowu jednego rybaka była następująca:

Tabela nr. II.

Zestawienie posiadanych przez rybaków statków i narzędzi rybołóstwa w poszczególnych miejscowościach wybrzeża

Liczba porządkowa	Miejscowość	Statki: Kutry: motorowe	Statki: Kutry: żaglowe	Statki: Łodzie: duże żaglowe	Statki: Łodzie: wiosłowe	Narzędzia rybołóstwa: Sieci stawne: szprotowe	Narzędzia rybołóstwa: Sieci stawne: śledziowe	Narzędzia rybołóstwa: Sieci stawne: rozmaite	Pławnice	Takle	Haczyki w tys	Żaki	Trale	Cezy	niewody: łososiowe	niewody: szprotowe	niewody: węgorzowe	Wartość w złotych: Statków	Wartość w złotych: Narzędzi	Wartość w złotych: Razem	Wartość narzędzi jednego rybaka wynosi
1	Hel	43			99	1351	1355	396	2916	7200	14	334	89		1	18		368 750	410 030	778 880	5371
2	Bór		1	6	43	446	418	102	118		108	479		76	7	8		19 650	129 320	148 970	1489
3	Jastarnia	6		13	66	567	494	100	367		90	927		88	6	12		61 600	190 180	251 780	1645
4	Kuźnica	11	3	3	94	644	686	969	411		291	854		25	3	7	15	103 600	193 700	297 300	1918
5	Chalupy	2	1	4	43	59	208	730			16	926		12	3	3	8	29 550	110 260	139 810	2453
6	Wielka wieś			6	26	16	43	657			49	106		43	2	4		11 700	41 760	52 460	481
7	Chłapowo			4	16	15	76	568			31	53		17				6 800	20 210	27 010	392
8	Tupadły			1	5		4	64				9		1				1 950	1 820	3 770	343
9	Ostrowo			1	1		19	73				7						950	2 050	3 000	440
10	Karwia			6	9	2	124	710				9			2	6		6 450	24 860	31 310	696
11	Karw. Błota				3		2	51										750	590	1 340	223
12	Dąbek			2	3	4	24	40				5			1	1		2 150	4 920	7 070	589
13	Swarzewo		1		13	2	4	122			15	53		6				7 250	8 250	15 500	534
14	Gnieżdżewo				1							30		1				250	1 200	1 450	725
15	Puck			1	23			79			19	110		6				6 450	12 340	18 790	696
16	Osłanino				8			4			26	33						2 000	3 980	5 980	460
17	Mrzezino				1				20		5	5						250	1 450	1 700	850
18	Beka				2			10	20		10	5		1				500	2 100	2 600	1300
19	Rewa		1	34	2	51	66	395	430		107	122		35		1		28 300	52 940	81 240	1846
20	Mechlinki			16	2	51	195	245	290		44	36		16				11 700	33 770	45 470	2066
21	Obłuże			4	1	4	20	12	20		15	19		2				3 050	4 750	7 800	1300
22	Oksywie	1		9	4	12	23	75	120		30	22		6	1	1		13 300	15 010	28 310	2177
23	Oks. Piaski	13		31	20	235	319	405	810		21	18	14	38		5		104 700	84 650	189 350	3264
24	Gdynia	12		23	21	186	259	320	540		44		12	34		3		93 350	63 100	156 450	2952
25	Kolibki	2		12	15	38	128	265	420			22	2	11				24 150	31 750	55 900	3727
26	Orłowo	2		2	12	26	58	120	180			29	2	4				16 400	12 790	29 190	4865
	Razem	92	7	179	533	3709	4523	6512	6662	7200	938	4213	119	422	26	69	23	924 550	1 457 830	2 382 380	

Uwagi

Wartość posiadanych przedmiotów została przyjęta w wysokości 75% ceny nowych statków i 50% ceny nowych sieci.

Inwentarz rybaków sezonowych w tablicy nie umieszczonz z powodu nieznacznej wartości takowego.

Hel	4217	zł.
Gdynia i okolica	1878	„
Wioski półwyspu	1503	„
Inne	909	„

Wartość połowu przypadająca na jednego rybaka obliczoną została podług miesięcznych sprawozdań, wykazujących nie ogólną liczbę, a tylko ilość rybaków w rzeczywistości zatrudnionych przy rybołóstwie w każdym z poszczególnych miesięcy.

Widocznem jest, że najlepsze zarobki mają rybacy stali, a z nich ci, co posiadają kutry motorowe, więc rybacy z Helu i Gdyni. Czysty zysk z połowów rybaków z Helu i Gdyni powinien jednakże być zmniejszony o wydatki spowodowane zakupem materjałów pędnych dla kutrów motorowych, a także utrzymaniem i naprawą tych statków. Pociąga to za sobą dość znaczne koszty, więc dla porównania zarobków należałoby odjąć z kwoty przypadającej na rybaków z Helu i Gdyni przynajmniej po 300 złotych, wydatków, których nie ponosza inni rybacy.

Dla obsługi kutra motorowego i dużej łodzi, przy połowach potrzeba od 3 do 5 ludzi. Rybacy nie posługują się najemnikami, i całą pracę, nie wyłączając obsługi silnika, czynią sami; więc jeżeli w rodzinie rybackiej niema dostatecznej ilości osób do obsługi własnego kutra lub łodzi, wówczas właściciel przyjmuje jako wspólników innych rybaków, nie posiadających własnych statków. Rzadko który z rybaków posiada kuter motorowy całkowicie, zwykle kuter należy do kilku rybaków, razem uprawiających połowy. Każdy z nich wnosi jednakową ilość narzędzi połowu, a po sprzedaży zdobyczy rybacy dzielą się pieniędzmi, oddzielając z zarobku jedną część na statek i część na materjały pędne i smary.

W wioskach półwyspu, gdzie uprawiane są największe połowy węgorzy żakami i połowy łososi i szprotów niewodami, istnieją sezonowe spółki rybackie, tak zwane „maszoperje“ pod przewodnictwem obieranego starszego, zwanego „szoper“. Maszoperje istnieją oddawna i mają podzielony brzeg na odcinki, na których każda z maszoperyj uprawia połowy. Corocznie następuje zmiana miejsca i maszoperja przechodzi na inny, zwykle sąsiedni odcinek. Do maszoperji należy zwykle 6—20 rybaków. Każdy z uczestników składa do 20 żaków rozmaitej wielkości dla połowu węgorzy, a przy połowach niewodami przynosi część niewodu i liny. Wszyscy członkowie maszoperji pracują razem, a po sprzedaży ułowionej ryby, każdy z rybaków otrzymuje od szopera przypadającą na niego i jednakową dla każdego kwotę. Jeżeli

maszoperja zatrzymuje część ryby dla własnego użytku, to podział jej również uskutecznia szoper.

Ilość maszoperyj w latach sprawozdawczych była następująca:

Miejscowość	Do połowu węgorzy	Do połowu łososi	Do połowu szprotów
Hel	16	1	—
Bór	8	7	8
Jastarnia	8	6	12
Kuźnica	7	3	7
Chałupy	4	3	—

W innych wioskach istnieją także maszoperje, lecz niestałe, a tymczasowe i składające się z niewielkiej ilości członków.

Prawie w każdej miejscowości rybackiej utworzone są związki, obejmujące prawie wszystkich rybaków danej miejscowości. Związki mają na celu rozstrzyganie swoich miejscowych spraw, wspólny zakup materjałów i narzędzi, pomoc dla sierot i wdów po rybakach i przedstawianie potrzeb rybackich do władz i urzędów. Działalność związków za lata sprawozdawcze była nadzwyczaj nikła i nie ujawniły one dążności do wspólnej pracy. W niektórych związkach nie płacono nawet składek członkowskich i nie zwoływano zebrań. Pewną ruchliwość wykazuje związek rybaków w Helu. Widać tam przyzwyczajenie i chęć do wspólnej pracy i związek ten zakupywał w celu podziału między członkami narzędzia rybołóstwa i materjały pędne, co zwykle przy większych zakupach wypada taniej, niżeli przy nabywaniu przez każdego rybaka z osobna.

Pewne dążenia do czynu ujawniły także związki Oksywskich Piasków i Gdyni. Mają one jakby małą kasę pogrzebową i wypłacają na pogrzeb członka wartość trumny i zwracają koszty pogrzebu i skromnego nabożeństwa.

Rozwój działalności związków w latach sprawozdawczych był tamowany z powodu braku funduszy, gdyż wpłacane drobne składki markowe szybko traciły na wartości. Najgłówniejszą jednak przeszkodą na drodze rozwoju był brak energicznych przedsiębiorczych i oświeconych ludzi w łonie związków.

Dla pobudzenia działalności związków Morski Urząd Rybacki zwoływał niejednokrotnie zebrania przewodniczących.

Omawiane były rozmaite potrzeby i zachęcano rybaków przynajmniej do wspólnego zakupu materjałów, co przed wojną miało zwykle miejsce. Urząd wskazywał na najlepsze źródła zakupu i w kilku wypadkach takie zakupy zostały poczynione, na czem rybacy osiągnęli pewną korzyść i co do ceny i co do jakości zakupionych przedmiotów.

W 1923 roku związki rybackie otrzymały po 50.000 mk. subwencji, wydanej przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. Kwota ta została zużyta częściowo na wysłanie dwóch przedstawicieli związków do Warszawy wspólnie z delegacją kaszubską, a pozostałość rozeszła się na opłaty pocztowe i drobne wydatki.

W roku 1924 założony został w Gdyni t. zw. „Centralny Związek Towarzystw Rybackich na wybrzeżu“, założony przy udziale kierownika Stoczni w Gdyni p. Stodolskiego. Do związku tego należą Towarzystwa Rybackie z Gdyni i Oksywskich Piasków, a mają zamiar przyłączyć się także i inne wioski. Działalność tego związku, znajdującego się w okresie organizacji, ograniczyła się do kilkokrotnego wystąpienia w sprawach rybackich, już poprzednio przez Urząd prowadzonych i pomyślnie rozstrzygniętych.

W latach sprawozdawczych było 16 związków rybackich, obejmujących całe wybrzeże i do związków należało w roku 1924: — 1017 rybaków stałych i niestałych.

Wszystkie związki rybackie przyjęły udział w powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Gdyni w dniu 29 kwietnia 1923 r. Na uroczystość tę, połączoną z poświęceniem łodzi rybackich przybyło wielu rybaków ze wszystkich miejscowości. W Gdyni, Pucku i Swarzewie rybacy przy bramach przez nich wystawionych witali przemówieniami zwierzchnika Rzeczypospolitej.

Potrzeby rybackie zostały przedstawione przez związki w petycji, złożonej osobiście w Sejmie przez przedstawicieli rybaków w 1923 roku podczas bytności w Warszawie delegacji kaszubskiej i w petycji doręczonej Panu Prezydentowi w Gdyni. Petycje te należycie oświetlają stan rybactwa na wybrzeżu w 1923 roku, więc odpisy takowych załącza się do niniejszego sprawozdania, poniżej, zaznaczając, że wszystkie wymienione w nich prośby zostały w większej lub mniejszej mierze uwzględnione. Pomoc kredytowa dla rybaków była przeprowadzona przez Morski Urząd Rybacki, któremu na ten cel zostały przekazane fundusze z Państwowego Banku Rolnego.

Petycja I.

Do Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

W imieniu wszystkich rybaków polskiego wybrzeża zwracamy się do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie nam rybakom pomocy w niezmiernie ciężkiem położeniu, w jakiem się obecnie znajdujemy.

Upadek rybactwa naszego, który dzisiaj grozi nędzą i poniewierką setkom rodzin rybackich, rozpoczął się już od wybuchu wojny, podczas której nowe sieci można było dostawać z jak największym trudem i w bardzo małych ilościach. Kiedy po skończeniu wojny wróciliśmy do odrodzonej Polski, sądziliśmy, że dola nasza się poprawi. Mimo najlepszych chęci ze strony władz i społeczeństwa Rzeczypospolitej ulżenia w naszem ciężkiem położeniu, mimo całego szeregu danych nam obietnic — nadzieje nasze nie mogły się spełnić, bo nie było w mocy ludzi stworzyć odrazu fabryki sieci w Polsce, uruchomić handel rybami morskiemi, zdobyć surowce dla nas potrzebne. Położenie nasze nie tylko się nie poprawiło lecz pogorszyło wskutek zakazu wywozu ryb do Gdańska. Gdańsk był wtedy jedynem miejscem gdzie mogliśmy w większej ilości sprzedawać nasze połowy. Tylko w Gdańsku mogliśmy się zaopatrzyć w potrzebne dla nas narzędzia, tylko w Gdańsku mogliśmy naprawiać nasze motory i kutry. Na wybrzeżu naszem nie było, jak i dotąd niema, fabryk konserw i większych wędzarni, któreby mogły odbierać znaczniejsze ilości ryb. Nie było również kupców na świeżą rybę, bo transport w głąb kraju do większych miast polskich był niemożliwy. Połowy nasze musieliśmy oddawać za bezcen, lub wyrzucać jako nawóz. Kiedyśmy mówili, że zakaz wywozu ryb do Gdańska krzywdzi nas, to wielu ludzi przez długi czas utrzymywało, że przez nas przemawia przywiązanie do marki niemieckiej. Zakaz wreszcie został zniesiony, ale oczywiście strat nikt nam wrócić nie mógł. Tymczasem drożyzna na sieci i inne narzędzia rosła coraz bardziej na naszą niekorzyść. Tylko w ostatnim roku cena narzędzi rybackich, cena żywności i artykułów pierwszej potrzeby wzrosła około piętnastu razy, a nawet więcej, podczas gdy cena śledzi i szprotów podniosła się 2 do 3 razy. Już to samo wystarcza do wytłómaczenia nędzy rybackiej. Ale trzeba wziąść pod uwagę okoliczność, że rybak normalnie musiał długo oszczędzać, aby mógł nabyć brakujące mu narzędzia. Tymczasem przy tak szybkim wzroście drożyzny wszelkie oszczędzanie nie mogło się na nic przydać, bo chociaż ilość marek zaoszczędzonych wzrastała, to coraz mniej za nie można było kupić. Z tych wszystkich powodów rybacy coraz szybciej tracili swoje narzędzia, które od długiego czasu nieodnawiane, coraz rychlej stawały się niezdatne do użytku, a nowych nie było za co kupować. Wreszcie w ostatnich czasach przyszedł na rybaków szereg nieszczęść. Burze na jesieni nietylko nie pozwalały zajmować się połowem, ale poniszczyły statki rybackie. Już w roku bieżącym burze i lody zniszczyły tak dużo sieci jak od wielu lat nie bywało. O powetowaniu tych strat klęskowych własnemi siłami rybaków nie może być mowy. Pomoc, jaką nam może udzielić Morski Urząd Rybacki, jest zupełnie nieznaczna, wobec rzeczywistych potrzeb, kiedy kilkaset rodzin rybackich stoi wobec jednej gorszej, nędzy i głodu. Nic też dziwnego, że wśród biedującej ludności rybackiej rośnie rozgoryczenie. Wedle naszego rozumienia pomoc dla rybaków ze strony Państwa jest najrychlej potrzebna, aby uratować ludność wybrzeża od nędzy. Dla zaspokojenia najpierwszych potrzeb, dla udzielenia pomocy najbardziej dotkniętym niedolą potrzebaby było rozdzielić wśród rybaków około 4 000 sieci szprotowych, śledziowych, flądrowych i innych, conajmniej 10 000 funtów bawełny i około 25 000 funtów manili, nie mówiąc o innych materjałach. Koszt tych narzędzi wyniósłby obecnie około 800 miljonów marek polskich. Potwierdzenie rozpaczliwego stanu rybaków morskich i konieczności pomocy dla nich może dać Morski Urząd Rybacki, który zna nasze ciężkie położenie.

Jako przedstawiciele związków rybackich na wybrzeżu udajemy się do Wysokiego Sejmu o pomoc, prosząc o wyznaczenie kredytów na pożyczki długoterminowe dla rybaków, i o dostarczenie nam sieci, bawełny i innych materjałów rybackich na spłaty. Zaciągnięte pożyczki rybacy mogliby spłacić w ciągu 2 lat, a może i rychlej.

Wierzymy, że Wysoki Sejm zechce rozpatrzyć naszą prośbę i udzielić nam pomocy w tem nad wyraz ciężkiem położeniu.

Rybacy polskiego wybrzeża, którzy przez długie lata niewoli zachowali swą polskość, a przez to zachowali i ten kawał morskiego brzegu dla Polski, potrafią ocenić należycie pomoc otrzymaną i odpłacić ją Państwu Polskiemu.

Puck, dnia 18 marca 1923 roku.

Podpisy: Za przewodniczącego związku Gdynia — *Główczewski Józef*
przewodniczący „ Mechlinki — *Borski Józef*
„ „ Rewa — *Paszka Franciszek*
„ „ Puck — *Goyka Juljusz*
„ „ Swarzewo — *Dombka Józef*
„ „ W. Wieś — *Skoczka Augustyn*
„ „ Chałupy — *Golla Michał*
„ „ Kuźnica — *Budzisz Alojzy*
„ „ Jastarnia — *Szomborg Józef*
„ „ Bór — *Struck Alojzy*
„ „ Chłapowo — *Goyka Józef*
„ „ Dąbek — *Kur Józef*

Petycja II.

Panie Prezydencie!

W imieniu rybaków całego wybrzeża polskiego ośmielamy się złożyć na ręce Pana Prezydenta przedstawienie potrzeb i braków ludności rybackiej polskiego wybrzeża gorącą prośbę o pomoc.

1. *Kredyty.*

W sprawie ogólnego położenia rybactwa na wybrzeżu delegaci nasi złożyli petycję do Sejmu z prośbą o przyznanie pomocy i mieli zaszczyt przedłożyć ustnie Panu Prezydentowi potrzebę pomocy dla rybaków. Dlatego nie chcemy się teraz rozwodzić nad naszą biedą ogólną. Wiemy, że Pan Prezydent chce ulżyć doli naszej i prosimy tylko, aby kredyty, które przeznaczone są dla rybaków, były dawane na termin dłuższy niż rok.

Rybak, jeśli chce się zaopatrzyć w sieci na zimę, to już teraz musi o tem pomyśleć i teraz je kupować. Jeśli połowy w zimie się powiodą, to pożyczkę otrzymaną zwrócić z przyszłą wiosną byłoby łatwo. Ale może zdarzyć się inaczej: mogą przyjść burze, mogą ryby nie pojawiać się w tej ilości, jakby można było się spodziewać, może przyjść wreszcie choroba, i rybak będzie mógł liczyć na zarobek z sieci dopiero na następną zimę. Tymczasem, jeśli nawet sieci wskutek burz nie będą zniszczone, to będą one przedstawiać kapitał martwy, który wprawdzie może dobrze się oprocentować, ale już po terminie spłaty pożyczki.

Co do stanu rybołostwa morskiego i trudnych warunków, w jakich teraz znajdują się rybacy, odwołujemy się do Morskiego Urzędu Rybackiego, który zna nasze ciężkie położenie.

2. *Brak drzewa do sieci, budowy łodzi i na opal.*

Rybacy zaopatrywali się zawsze w drzewo opałowe, w drzewo do budowy i drzewo potrzebne do różnych narzędzi rybackich z lasów państwowych. Niemieckie Zarządy Lasów za czasów przedwojennych uwzględniały potrzeby rybackie i sprzedawały drzewo po niższych cenach od rynkowych w dostatecznych ilościach. Teraz podobno wskutek braku robotników leśnych, nadleśnictwa nie dostarczają drzewa w potrzebnej ilości. Prośby rybaków skierowane do zarządu lasów niewielki odniosły skutek,

i rybacy dzięki temu znajdują się w bardzo trudnem położeniu. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak drzewa opałowego i pali do sieci w wioskach położonych nad zatoką Pucką i nad dużem morzem.

Myślimy, że brak ten niezmiernie dla rybaków dotkliwy dałby się z łatwością usunąć i prosimy Pana Prezydenta o wydanie odpowiednich zarządzeń.

3. *Port w Helu.*

Port helski zbudowany przed dwudziestu kilku laty przez rząd niemiecki jest obecnie w bardzo złym stanie i wymaga gruntownego remontu. Rozmiary jego wobec wzmożonego ruchu żeglugowego w lecie nie odpowiadają potrzebom rybaków, ani też potrzebom okrętów handlowych i wojennych, jakie przybywają do portu. Urząd Marynarki Handlowej rozpoczął roboty nad remontem portu już w roku ubiegłym i jak nam wiadomo projektuje zbudowanie nowego mola na zewnątrz portu celem stworzenia przystani dla większych statków. Roboty, które mogłyby być wykonane w ciągu jednego roku dla braku kredytów ciągną się bardzo powoli i jeśli będą prowadzone tak jak dotąd, to będą musiały trwać wiele lat. Tymczasem port nie może dać ani należytego schronienia, ani też tych warunków postoju, jakie byłyby pożądane w jedynym jak dotąd porcie prawdziwie rybackim. Port helski służy nietylko dla mieszkańców Helu, lecz i dla tych wszystkich rybaków, którzy przyjeżdżają do Helu na połowy zimowe i tych, którzy rybacząc na morzu, muszą szukać schronienia podczas burzy.

Prosimy przeto usilnie Pana Prezydenta o udzielenie kredytów, któreby pozwoliły przyspieszyć roboty około rozszerzenia i remontu portu.

4. *Przekop pod Jastarnią.*

Pod Jastarnią jest duża mielizna, która uniemożliwia doprowadzenie kutrów do brzegu. Kutry rybaków z Jastarni muszą o kilometr od brzegu na kotwicach stać, przez co są narażone ogromnie na burze, bo rybacy nie są w stanie, dostać się do swych statków w czasie niepogody i zabezpieczyć je od zerwania z kotwicy i od rozbicia. Już rząd niemiecki, widząc, że niemożność trzymania statków w miejscu bezpiecznem jest przeszkodą do utrzymywania większych statków, a zatem i do rozwoju rybołóstwa na półwyspie, przyrzekł rybakom, że wykona przez mieliznę przekop, któryby umożliwił doprowadzenie kutrów blisko brzegu, gdzie byłyby ochronione przed falą. Jak się zdaje, tylko wybuch wojny przeszkodził tym zamiarom. Rybacy otrzymywali wiele razy i z wielu stron obietnice, że Rząd polski wykona niedoszły zamiar władz niemieckich, ale dotąd obietnice te nie zostały spełnione. Sprawa wykonania przekopu jest sprawą podniesienia dobrobytu dwóch wiosek Jastarni i Boru.

5. *Port w Pucku.*

Port w Pucku jest to właściwie mała przystań, wystarczająca dla drobnych statków, przybywających z innych okolic celem sprzedaży ryby, zaopatrzenia się prowiantem i t. p. Ruch statków, przeważnie rybackich był w porcie Puckim zawsze dość znacznym, bo Puck jest jedynem miasteczkiem na wybrzeżu. Obecnie przystań Pucka jest zajęta prawie wyłącznie przez okręty wojenne, holowniki i inne statki rządowe. Dowództwo Marynarki Wojennej uznało nawet przystań w Pucku za port wojenny. Łodzie rybackie przybywające do Pucka nie tylko nie mogą znaleźć spokojnego miejsca, ale najczęściej wcale nie mogą przedostać się do brzegu. Worki z mąką, kartoflami, kosze i skrzynki z rybami i t. p. muszą być z największym trudem, a nawet z narażeniem życia przenoszone z jednego statku na drugi, nim dostaną się z łodzi na brzeg lub odwrotnie. Zdarzają się często uszkodzenia łodzi w porcie przez większe statki, zdarza się, że człowiek z workiem drogiej żywności wpada do wody. Również i niebezpieczeństwo pożaru w takich warunkach jest bardzo groźne. Urząd

Marynarki Handlowej opracował projekt rozszerzenia portu, ale jak słychać, brak na to kredytów. Rozszerzenie portu w Pucku, to sprawa nie tylko czysto rybacka, ale sprawa rozwoju polskiej żeglugi przybrzeżnej, która nie może powstać i utrzymać się na wybrzeżu naszem, nie posiadając odpowiedniego schronienia dla statków.

6. *Port w Gdyni.*

Budujący się port w Gdyni już obecnie wpłynął na pewne podniesienie się rybactwa w tej okolicy. Przed budową portu było w Gdyni i okolicy tylko 6 kutrów motorowych. Rybacy, spodziewając się, że budujący się port da schronienie dla większych statków, zaczęli nabywać kutry motorowe, których obecnie jest dwadzieścia kilka.

W ciągu jednego roku zatem flotylla kutrów, które stacjonują w Gdyni, powiększyła się czterokrotnie. Port gdyński już w stanie obecnym mógłby dawać jakie takie schronienie, dla łodzi rybackich przed wiatrami wschodniemi i południowemi, jednakże podczas jesiennych i zimowych burz, przychodzących z północy i północnego zachodu port staje się niebezpieczną pułapką, która przynosi więcej szkody niż pożytku. W zimie roku 1921/22 rybacy ponieśli bardzo duże straty w porcie, przyczem jeden kuter został zatopiony, jeden zupełnie rozbity. W listopadzie i grudniu 1922 roku dwa kutry w porcie zatonęły, a wszystkie inne, z wyjątkiem dwóch czy trzech, zostały zerwane z kotwic i poniosły mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia. Po burzach tych Ministerstwo Przemysłu i Handlu podobno postanowiło wybudować zabezpieczenie dla łodzi rybackich ale teraz odstąpiono od tego zamiaru. Nadomiar złego statki rybackie, które narażone są na rozbicie w porcie przez burze jesienne i zimowe, w lecie też nie mogą spokojnie korzystać z portu, bo cała cześć mola zasypana kamieniami i dająca ochronę podczas burzy zajmowana jest w całości przez statki wojenne. Statki rybackie do tego czasu nie mają wyznaczonego odpowiedniego miejsca postoju.

7. *Umocnienia brzegu pod Borem.*

Pod wsią Borem na półwyspie helskim fale rozmywają od szeregu lat brzeg w ten sposób, że z każdym rokiem ubywa stałego lądu od strony zatoki. Szczególnie duże szkody wyrządziły burze zimowe w roku 1921/22. Niszczenie brzegu trwa dalej. Już teraz posunęło się tak daleko, że grunt, na którym stoją domy mieszkalne, jest zagrożony. Rybacy z Boru proszą Pana Prezydenta, aby wydał polecenie właściwym władzom, by w lecie tego roku wykonano zabezpieczenie brzegu, któreby uchronić mogło przed zniszczeniem domy rybackie.

8. *Osadnictwo.*

Rozwój rybołóstwa morskiego a wraz z tem podniesienie dobrobytu rybaków jest możliwem tylko wtedy, gdy zawdzięczając pożyczkom, rybacy nabędą motorowe łodzie i będą mogli stosować bardziej doskonałe sposoby połowu. Lecz statki rybackie potrzebują portów, które są tylko w Gdyni i w Helu. Wobec tego stanu rzeczy przeważająca część ludności rybackiej zamieszkująca w gminach, nie mających ani portu, ani nawet przystani, będzie nadal pozbawiona wszystkich dobrodziejstw, które wynikną z kredytów na kutry jak też z budowy portu i pozostanie jakby oddalona w porównaniu z mieszkańcami Gdyni i Helu na morzu, na brzegu którego jednak zamieszkuje. Tylko jednocześnie rozpoczęta przez Rząd akcja w szerszym zakresie, mająca na celu osadnictwo rybaków na gruntach rządowych Gdyni i Helu tj. w najważniejszych ośrodkach rybackich już posiadających porty, da możność najbardziej odpowiednim i energicznym jednostkom z innych gmin rozwijać swoje zdolności i przyczyniać się istotnie do wzmocnienia i rozwoju polskiego rybołóstwa morskiego osiadając i budując się na wyznaczonych dla nich parcelach. Szczególniej ważnem jest osadnictwo w Gdyni, gdzie nawet miejscowi rybacy są pozba-

wieni domów i parcel i nie mogą dla braku ogniska domowego wstępować w związki małżeńskie. Parcela rządowa w Gdyni, która mogłaby być oddana na parcele rybackie, już przez Rząd niemiecki była przeznaczona na skolonizowanie Gdyni rybakami niemcami. Jak wielkie znaczenie dla rybołóstwa polskiego może mieć planowa akcja osadnictwa rybaków wskazuje przykład Helu, którym się opiekował rząd niemiecki. W jednej gminieześrodkowała się większa część rybołóstwa morskiego i prawie całe rybołóstwo łososiowe.

Helanie zaś dzięki temu, że rząd niemiecki wybudował im port i dał kredyty, posiadają blisko 70% kutrów motorowych na polskiem wybrzeżu. Sprawiedliwość dziejowa wymaga, aby ludność kaszubska, upośledzana całe wieki, otrzymała dzisiaj drogą osadnictwa w Helu i w Gdyni dostęp do tych powszechnych gdzieindziej dobrodziejstw, jakiemi są dla rybaka posiadanie kutra motorowego i korzystanie z urządzonego portu.

9. *Taryfa kolejowa na linji Puck — Hel.*

Od Pucka do Helu została wybudowana linja kolejowa, ale wskutek wysokości opłat nie przynosi ona takiego pożytku, jakiby przynosić mogła. Mianowicie wszystkie opłaty towarowe i osobowe liczą się na przestrzeni od Pucka do Helu dwa razy drożej, niż na innych kolejach, a oprócz tego niema zupełnie przedziałów 4-tej klasy. Zarząd kolei nie ma z tego pożytku, bo ludność o ile może, unika używania kolei. Wskutek wysokiej taryfy kolejowej wszystkie towary przywożone na półwysep kosztują znacznie drożej, a ryby muszą być sprzedawane taniej, bo handlarze odbijają sobie koszt przewozu ryby na jej cenie. Rybacy z całego półwyspu proszą o zniżenie opłat kolejowych na linji Hel — Puck do normalnej wysokości, będąc przekonani, że zniżka ta nie przyniesie Skarbowi Państwa szkody.

10. *Uregulowanie praw własności w Chałupach.*

Wieś rybacka Chałupy (dawna Cejnowa) na półwyspie helskim istnieje przeszło od 100 lat, składa się z 38 domów rybackich, pobudowanych na gruncie nie należącym do wsi. Wobec tego, że grunt ten, piaski lotne, nie przedstawiał żadnej wartości, rybacy dotychczas nie mieli żadnych przeszkód przy użytkowaniu swych posiadłości. Obecnie dawny właściciel niemiec sprzedał grunta te niejakiemu p. Majewskiemu z Warszawy, który ma zamiar parcelować Chałupy i w związku z tem rugować rybaków z miejsc zamieszkałych przez nich od stulecia. Ojcowie nasi mówili nam, że posiadają jakieś prawa do miejsca zajętego przez wioskę i że akta, dotyczące spraw tych, znajdują się w Sądzie puckim. Akt tych dotychczas w Sądzie nie odnaleziono, a ponieważ grozi nam wysiedlenie z miejscowości od stulecia przez nas zamieszkanej, prosimy Pana Prezydenta o wydanie poleceń w celu ostatecznego uregulowania naszej sprawy.

11. *Zarybianie.*

Jednym z najbardziej zyskownych połowów morskich jest połów łososia. Warunki połowu łososia u brzegów polskich są dobre i od szeregu lat wartość ich wynosi prawie połowę wartości innych ryb. Koło wybrzeży polskich zwykle pojawiał się łosoś największy i najbardziej ceniony. Ilość jednak tych cennych ryb w morzu zależy od warunków rozwoju, jakie ryby te znajdują w rzekach naszych. Władze niemieckie, rybackie towarzystwa niemieckie, utrzymywane przez rząd, kładły dość znaczne sumy na prowadzenie wylęgarni łososia, były wydawane specjalne przepisy ochronne i t. p. Obecnie Polska jest w posiadaniu całego biegu Wisły, w której górnych dopływach łosoś odbywa swoje tarło. Władze niemieckie w zrozumieniu ważności zarybiania łososiem górnych dopływów Wisły dla rybołóstwa w morzu zakupywały nawet narybek łososia w wylęgarniach w Małopolsce i zakupiony narybek tam wypuszczono. Czem jest łosoś dla rybaków łowiących na pełnem morzu, tem sieja dla drobnych rybaków pracujących w zatoce Puckiej. Sieja przechodzi gromadnie do za-

toki Puckiej na zimę na tarło i tam bywa w większych ilościach poławiana. Władze niemieckie założyły w Pucku małą wylęgarnię dla sieji, ale wylęgarnia ta źle pracowała. W roku bieżącym wylęgarnię prowadził Morski Urząd Rybacki z dobrym skutkiem. Rozszerzenie wylęgarni, która obecnie może dawać najwyżej 600 — 700 tysięcy sztuk narybku, mogłoby znacznie wpłynąć na podniesienie zarybiania zatoki Puckiej i podniosłoby dobrobyt drobnych rybaków, którzy należą do najbiedniejszych.

Rybacy zwracają się do Pana Prezydenta z prośbą o a) rozszerzenie wylęgarni w Pucku, b) o wydanie zarządzeń ochronnych co do łososia na całym biegu Wisły, c) o uruchomienie państwowej wylęgarni łososia w górnych dopływach Wisły. Wydatki na wylęgarnię mogłyby się bardzo opłacić, bo część ikry mogłaby być sprzedawana zagranicą i prywatnym posiadaczom słodkich wód rybnych.

Potrzeby rybaków, dotyczące zaopatrywania i pomocy dla naszej organizacji spółdzielczej przedstawia się w petycji złożonej przez Spółdzielnię rybacką dla Pucka i okolicy.

Prosimy gorąco Pana Prezydenta, aby zechciał rozejrzeć nasze potrzeby i wywrzeć swój wysoki wpływ na uwzględnienie poszczególnych naszych wniosków, które przedłożyliśmy w wierze, że znajdą zrozumienie Pana Prezydenta i dostęp do Jego serca.

W Gdyni, dnia 29 kwietnia 1923 roku.

Rozdział 2.

Statki rybackie i warunki postojowe na wybrzeżu.

Wyjazdy na połów ryby odbywają się na kutrach motorowych, kutrach żaglowych, dużych łodziach żaglowych, zwanych „baty“ i „pomarenki“ i na małych łodziach wiosłowych, niekiedy zaopatrzonych w żagle.

Używane więc są na wybrzeżu trzy główne typy statków: 1. kutry motorowe i żaglowe pokładowe, 2. łodzie duże żaglowe bezpokładowe i 3. łodzie małe. Ostatnie mają zastosowanie w pobliżu brzegów, lub w miejscach zacisznych, jak zatoka Pucka; a także służą jako statki dojazdowe i pomocnicze przy kutrach. Nie nadają się one do wyjazdów i pracy na otwartem morzu.

Kutry żaglowe czy też żaglowo motorowe, t. j. zaopatrzone oprócz żagli w silnik, są to statki, budowane z dębiny, posiadające pokład sosnowy i pod pokładem trzy pomieszczenia: na dziobie — kajutę dla załogi, pośrodku statku — pomieszczenie dla ładunku i na rufie — przedział maszynowy, który na kutrach, nie posiadających silnika, służy jako kajuta lub skład sprzętów i materjałów. Długość kutrów bywa rozmaita, od 8 do 12 mtr. między pionami, szerokość pośrodku od 2,50 mtr. i zagłębienie od 1.20—1.50 mtr. Szkielet statku, kil, stewnie i wręgi z drzewa dębowego odpowied. grubości, obszycie burtowe z wąskich desek dębowych 22—25 mm grubości, przymocowane do wręgów w ten sposób, że deski zachodzą

swemi brzegami jedna na drugą, tworząc nie gładki korpus statku, lecz schodkowy. Do kierowania statkiem służy drewniany ster wiszący na hakach, umocowanych na tylnym stewniu. Sterownik żelazny ręczny. Koła sterowego rybacy nie używają. Na pokładzie przy rufie znajduje się zagłębienie dla sternika, który zarazem kieruje biegiem silnika, mając pod ręką przekładnie, wychodzące na pokład z przedziału maszynowego.

Kutry posiadają tylko jeden składany maszt z gaflem. Uzbrojenie żaglowe stanowią: czworokątny żagiel główny na maszcie i gaflu, dwa trójkątne żagle na dziobie (staksel i kliwer), podnoszone na stagach łączących wysuwany oścień z masztem i oprócz tego przy słabych wiatrach podnoszony jest mały czworokątny żagiel nad gaflem, topsel, zwany po kaszubsku „wrona". Powierzchnia żagli wynosi od 50 do 80 m^2.

Wyporność kutrów rozmaita, od 15 do 40 m^3, ładowność od 10 do 20 tonn. Wartość nowego kutra z silnikiem 25 K. M. dochodzi obecnie do 18.000 zł.

Na kutrach są ustawione silniki pędzone naftą lub ropą, czyli tak zwanym w sprzedaży olejem gazowym. Rybacy używają silników rozmaitych systemów i firm, od 6 do 25 K. M., z wyjątkiem silników benzynowych.

Silniki zużywają od 300 do 400 gr oleju gazowego lub nafty na konia i godzinę pracy motoru, co przy obecnych cenach opału wynosi od 5 do 8 groszy.

Kutry motorowe używane są przy połowach łososi taklami i pławnicami nieraz w znacznej odległości od brzegów (10—30 mil morskich) a także przy połowach niewodami ciągniętemi po dnie (trale) i przy połowach sieciami szprotów i śledzi. Dają one właścicielom wielką przewagę nad innymi rybakami, pozwalając na szybki dojazd do miejsc połowu, prędsze ukończenie pracy i powrót, co przy zmiennej pogodzie ma olbrzymie znaczenie, oszczędzając wiele czasu, więc rybacy posługujący się przy swym zawodzie kutrami motorowemi mogą daleko lepiej, prędzej i bezpieczniej uprawiać rybołóstwo.

Przy należytem obchodzeniu się, dobrem utrzymaniu i naprawie, kutry dębowe mogą służyć kilkadziesiąt lat, a motory kilkanaście lat.

Lecz kutry motorowe jako dość kosztowny sprzęt, wartości od 8 do 18 tysięcy złotych muszą mieć bezpieczny, zasłonięty od działania fal, postój, gdyż inaczej narażone są na rozbicie lub zatopienie, co dla rybaka byłoby niepowetowaną stratą. Takie schronienie zabezpieczają porty. Tylko tam, gdzie one istnieją, (rybacki na Helu i przyszły port w Gdyni)

zauważyć można większą ilość tych statków i stopniowe powiększenie flotylli. W innych miejscowościach np. Kuźnicy i Jastarni ilość kutrów jest nieznaczna, bo przy postoju koło tych wiosek kutry mogą być uszkodzone lub rozbite przez burze, a zimową porą zniszczone przez lód. Z tego powodu rybacy z Jastarni i Boru domagają się wybudowania koło Jastarni, na małem morzu, niewielkiego portu.

Plany tego portu zostały opracowane przez Urząd Marynarki Handlowej w Wejherowie, lecz wykonanie projektu odłożono do okresu bardziej przyjaznego pod względem kredytów.

Port Pucki ma dla rybaków znaczenie przystani. Obecnie zastawiony jest stale statkami wojskowemi i Urzędu Marynarki Handlowej, więc rybacy prawie są pozbawieni możności dojazdu do niego, co jest nadzwyczaj niedogodnem, gdyż nie pozwala przyjeżdżającym do Pucka rybakom na wyładowanie i naładowanie potrzebnych dla nich przedmiotów. Stan taki wywołał szereg skarg i zażaleń, lecz niestety port ten jest tak zapełniony większemi statkami, że dostęp do niego łodzi rybackich niekiedy jest wprost niemożliwy.

W okresie sprawozdawczym zaznaczył się duży ruch wśród rybaków, dążących do zamiany motorów na większe i silniejsze, do nabywania nowych kutrów motorowych i ustawiania motorów na kutrach żaglowych. Widząc większy dobrobyt wśród rybaków, posługujących się kutrami motorowemi, inni rybacy dążyli do zaopatrzenia się w takie statki. Ruch taki zaznaczył się głównie w okolicy Gdyni, gdzie początek budującego się portu upoważniał do mniemania, że statki znajdują tam dogodne miejsce postoju i będą zabezpieczone od wypadków.

Wybudowany pomost portu w Gdyni nie zasłonięty od wiatrów północno-wschodnich stał się przyczyną dużych uszkodzeń i zatonięcia kutrów rybackich. Dla ochrony od takich wypadków koniecznem jest przeznaczenie części portu dla wyłącznego użytku rybaków i wówczas można być pewnym, że warunki dobrego postoju zachęcą rybaków do nabywania nowych statków motorowych, a zwiększenie się motorowej flotylli rybackiej będzie dużym krokiem naprzód do podniesienia dobrobytu ludności rybackiej.

Przeszkodą do znaczniejszego rozwoju flotylli był brak gotówki u rybaków i dlatego nabywali oni często stare używane kutry motorowe od helan, a ci ostatni zakupywali dla siebie nowe statki. Starania Urzędu były skierowane na podtrzymanie i popieranie dążeń rybaków mających na celu rozwój i naprawę flotylli rybackiej. Udzielano pożyczek i gwa-

rancyj na nabycie nowych statków, odstąpiono na warunkach dogodnych otrzymane i zakupione przez Urząd kutry i ułatwiano formalności celne przy sprowadzaniu kutrów i motorów z zagranicy. Dla naprawy statków starych i uszkodzonych przez burze wydawały nadleśnictwa Państwowe, na mocy zaświadczeń Urzędu, drzewo budulcowe po cenach taksy rządowej. Za lata sprawozdawcze przybyło 9 kutrów motorowych, a ubyło 7 kutrów żaglowych, na kótrych ustawiono motory. Wzrost ilości kutrów wykazuje zestawienie:

Miejscowość rok	1922	1923	1924
Hel	43	43	43
Gdynia i okolica	22	25	30
Inne miejscowości	18	21	19
Razem	83	89	92

Jeżeli porównać liczby te z ilością statków motorowych z 1921 roku, to można stwierdzić, że przybyło 26 jednostek, z których 25 przypada na rybaków kaszubów, bo na Helu przybył tylko jeden kuter.

Coraz mniej używane są przy połowach duże łodzie żaglowe, ustępując jak i kutry żaglowe miejsca statkom motorowym. Łodzie takie zwane „boty“ i „pomeranki“ są to statki drewniane, z dębiny, otwarte, długości 7—9 mtr, szerokości 2—2,5 mtr, o zagłębieniu od 0,5 do 0,8 mtr. Posiadają jeden maszt i uzbrojenie żaglowe takie same jak kutry, tylko zamiast dwóch trójkątnych żagli na przedzie statku mają tylko jeden. Na takich łodziach wyjeżdżają rybacy na połowy ryby dalej od brzegów, gdzie już bywa niekiedy spora fala i na łodzi małej nie można byłoby, pracować. Dla zwiększenia zdolności dobrego biegu pod wiatr i usunięcia działania siły wiatru spychającego łódź z obranego kierunku „dryfowania“, łodzie posiadają opuszczane ze środka kil ruchomy „szwert“ czyli „miecz“.

Małe łodzie wiosłowe niezbędne są dla wszystkich rybaków. Służą one do uprawiania połowów przy brzegach, a także jako statki dojazdowe i pomocnicze przy kutrach, gdyż łatwiej na nich pracować i sieci nie ulegają takiemu zniszczeniu, jak przy wyciąganiu ich i tarciu na stosunkowo wysokich burtach kutrów. Łodzie małe budowane są również z dębiny, mają długość do 5 mtr, szerokość 1,5 mtr i zagłębienia do 0,5 mtr. Uzbrojone są niekiedy w mały maszt i dwa żagle: czworokątny na maszcie i trójkątny na przedzie łodzi.

W wioskach nie posiadających portów, łodzie i większe i mniejsze wyciągane są na brzeg, gdyż pozostawione na wodzie mogłyby ulec rozbiciu, szczególnie na wielkiem morzu.

Do wyciągania większych łodzi używane są kołowroty a małe wyciągają rybacy ręcznie.

W okresie sprawozdawczym rybacy dokonali naprawy wielu łodzi zaniedbanych w czasie wojny i wybudowali kilkanaście łodzi nowych, otrzymując niejednokrotnie drzewo na budowę z lasów państwowych po cenach taksy.

Ilość łodzi za lata sprawozdawcze przedstawia się następująco:

Rok	1922	1923	1924
łodzi dużych			179
	659	705	
łodza małych			533
Razem	659	705	712

Ogólna ilość wykazuje zwiększenie o 53 jednostki. W roku 1924 przybyło 7 łodzi, lecz wybudowano nowych daleko więcej, które zamieniły stare, zużyte i niezdatne do wyjazdów statki.

Wartość dużej łodzi z żaglami i całkowitem uzbrojeniem wynosi do 1000 zł., małej do 300 złotych. Budowa łodzi i małych kutrów oraz drobne naprawy dokonywane są na wybrzeżu przez miejscowych cieśli. Budowa większych i naprawa kutrów i silników odbywa się prawie wyłącznie na stoczniach gdańskich. W 1924 roku drobne naprawy i podnoszenie kutrów wykonywane były także w Gdyni na małej, założonej w 1923 roku Stoczni.

Od 1924 roku Urząd Marynarki Handlowej pobiera od rybaków opłaty za postój statków rybackich w portach. Opłaty te zależne od wielkości statku wynoszą do kilkunastu złotych rocznie.

Rozdział 3.

Narzędzia połowu.

Większa lub mniejsza zdobycz zależy nie tylko od posiadania przez rybaka dostatecznej ilości różnorodnych narzędzi połowu, lecz także od umiejętnego użycia i zastosowania ich w odpowiednim czasie i miejscu przy ukazaniu się ryby.

Niektóre narzędzia przeznaczone są do połowów przy samym brzegu, inne znów używane w oddaleniu od brzegów; niektóre łowią rybę tylko na dnie, a jeszcze inne w większej lub mniejszej odległości od dna i powierzchni wody.

Na wybrzeżu rybacy posiadają rozmaite narzędzia, które można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą narzędzia połowu spokojnego: sieci zastawne, haczyki i żaki, a do dru-

giej — narzędzia połowu czynnego: niewody, trale, cezy i pławnice. Zasadnicza różnica pomiędzy temi dwoma grupami narzędzi polega ta tem, że pierwsze są zastawiane i umocowane na pewnem wybranem przez rybaka miejscu i mogą schwytać rybę tylko wówczas, gdy sama ona albo zaplącze się w oczkach stojącej sieci, albo połknie przynętę, a wraz z nią i haczyk, czy też wreszcie wówczas, gdy ryba wejdzie do otworu żaka (więcierza) skąd wyjść już nie można i staje się zdobyczą rybaka. Czynności rybaka polegają więc tylko na wystawieniu narzędzi i później wyciągnięciu ich po pewnym czasie razem ze zdobyczą. Natomiast narzędzia określone jako narzędzia połowu czynnego, więc niewody, trale, cezy i pławnice, nie stoją spokojnie i na stałem miejscu, lecz ciągle znajduja się w ruchu spowodowanym czy to przez użycie siły rybaków, czy siły motorów, czy też wreszcie siły wiatru lub prądów. Narzędzia te nie oczekują zbliżenia się do nich ryby, lecz jakby same podążają na jej spotkanie, szukają jej i chwytaj. Niewody otaczają dość znaczne obszary wody od powierzchni aż do dna i zagarniają całkowicie wszystkie znajdujące się w otoczonem miejscu ryby; cezy i trale, czyli niewody gruntowe ciągnięte po dnie, zbierają do swej matni ryby znajdujące się na przebytej przez niewód drodze, a pławnice umocowane przy pomocy lin do statku i pędzone razem z nim siłą wiatru lub prądów tworzą w pobliżu powierzchni wody ściany, przebywające niekiedy znaczne przestrzenie, więc napotkane na drodze ryby często plączą się w oczkach tych sieci.

Do sporządzenia narzędzi rybołóstwa potrzebne są rozmaite materjały. Najgłówniejszym jednakże jest przędza rozmaitej grubości: bawełniana, konopna lub wreszcie z włókien manilli. Z przędzy wiąże się tkaninę sietną, a służy ona także do przywiązania tkaniny do lin obsadowych, i wreszcie do przędzy przymocowują się haczyki. Poza przędzą potrzebna jest znaczna ilość sznurków i lin konopnych, jutowych, manillowych lub kokosowych, a pozatem niezbędne są różne inne przedmioty: korek, drzewo lub kora drzewna na pływaki szklanne, haczyki rozmaite, ołów na ciężarki, wreszcie tyczki dębowe na obręcze do żaków, pale drewniane, kotwice i kamienie do utrzymania na miejscu wystawianych narzędzi.

Posiadając wszystkie te materjały, można przystąpić do wykonania narzędzi: Chociaż umiejętność wiązania sieci posiada każdy rybak, (jest to dla niego koniecznem choćby ze względu naprawy uszkodzonych) jednakże obecnie większość tkanin sietnych dostarczają fabryki, bo robota ręczna sieci o małych wymiarach oczek pochłania bardzo wiele czasu, wymaga uciążliwej pracy i z tego powodu zupełnie się nie

opłaca. Rybacy wiążą sami niekiedy sieci o większych wymiarach oczek, np. pławnice łososiowe i mielnicowe lub części niewodów, ale zawsze same przygotowują przędzę i sieć z włókien manilli, bo takiej przędzy fabryki nie wyrabiają. Również sami rybacy wykończają wszelkie narzędzia, zakupując materjały częściowo przygotowane do potrzeb rybackich. W zależności od miejsc i czasu połowu jednakowe nawet narzędzia różnią się nieraz czy to wymiarami, czy też innemi drobniejszemi szczegółami, dotyczącemi obsady, pływaków, ciężarków itd.

A. Narzędzia łowu pasywnego.

1. Sieci zastawne (stawne — stojące) używane są na wybrzeżu do połowów szprotów, śledzi, flądег, dorszów (pomuchli) sieji, szczupaków, okóni i płotek. Różnią się od siebie przedewszystkiem wielkością oczek, t. j. długością przędzy pomiędzy dwoma węzłami czworoboku, tworzącego oczko sieci, ściśle biorąc — od środka węzłów, pozatem gatunkiem przędzy, wymiarami, czyli długością i szerokością (głębokością) sposobem obsady tkaniny sietnej na linki, grubością linek obsadowych i wreszcie sposobem obciążenia dolnej linki obsadowej ciężarem. W zależności od gatunków ryby, do połowu której są przeznaczone, bywają zastawiane również rozmaicie: czy to dochodzące swą dolną obsadą do dna, czy też znajdując się od dna i od powierzchni wody w pewnej odległości.

a) Sieć szprotowa (kaszubskie „manca“) sporządzona jest z gotowej, wykonanej na fabryce tkaniny sietnej (kaszubskie „Jadro“) z przędzy bawełnianej mako N. 60/6. Dość gruba przędza używana jest do połowu tej małej rybki dlatego, że nieraz łowi się w jedną sieć do 500 kg ryby, więc koniecznem jest, by materjał sieci mógł wytrzymać taki duży ciężar.

Wymiary tkaniny sietnej są już ustalone i zwykle jednakowe: długość 40 mrt, szerokość (głębokość) 225 oczek, (przeszło 5 mtr) wymiary oczek 11,5 mm. Wzdłuż obydwu brzegów tkaniny dodane są jedno lub półtora oczka z przędzy bawełnianej grubszej i mocniejszej NN. 30/12 — 30/15 i te oczka dopiero przywiązane są taką samą przędzą do linki obsadowej. Taki otok z grubszej przędzy jest konieczny ze względu na trwałość, bo przy obciążeniu sieci złowioną rybę cienka przędza zrywałaby się w miejscach połączeń z linką obsadową.

Linka obsadowa — (kaszubskie „stel — stelik“), smolony sznurek konopny grubości 3 mm lub przędza bawełniana NN. 12/45 — 12/54, otacza tkaninę sietną z brzegów. Oczka tkaniny przymocowane są do dolnej i górnej linki obsadowej, nie

każde oddzielnie, a łącznie, po 3—5 oczek i przeciągana przez oczka przędza zawiązuje się węzłami na lince obsadowej w odstępach 4—6 cm. Po przywiązaniu tkaniny do linki, długość sieci zmniejsza się ze 40 na 20 mtr, czyli będzie równa długości linki obsadowej. Wskutek obsady oczka sieci zostają wyciągnięte w poprzek tkaniny i mają po przekątnej kierunku pionowego większe wymiary, niżeli po przekątnej kierunku poziomego.

Wierzchnią linkę obsadową łączy się przy pomocy cienkich, 3 mm grubości, a 30 cm długości, sznurków (kaszubskie „henki“) z grubą 12 mm liną konopną tub manillową, na której przywiązane są w równych odstępach pływaki, dość duże kawałki korka 1,5 — 2 cm grubości. Dla wykończenia sieci należy tylko do dolnej linki obsadowej przywiązać cienkie 3 mm sznurki konopne z pętlami dla założenia ciężarków, kamieni.

Więc wykończona sieć składa się z liny konopnej 20 mtr długości, a 12 mm grubości, na której umocowane są pływaki do podtrzymania sieci w wodzie. Na linie tej zawieszona jest, na sznurkach 30 cm długości łączących grubą linę z wierzchnią linką obsadową, sama sieć. Kamienie przymocowane do dolnej linki obsadowej tworzą przeciwwagę pływakom, wskutek czego sieć utrzymuje się w wodzie w położeniu pionowem.

Kilka takich sieci, najczęściej cztery, złączonych między sobą górnemi grubemi linami tworzą tak zwaną „linkę“. W miejscach połączeń sieci umieszczone są pływaki, — kule o średnicy 16—18 cm ze szkła, grubości 3 mm, zakończone czepkami do przymocowania liny.

Do ustawienia tak połączonych sieci, t. j. linki i utrzymania ich na miejscu, potrzebne są jeszcze dwie czteroramienne kotwice (kaszubskie „dragi“) z grubemi linami 15 mm. Końce górnej grubej liny obsadowej łączą się z liną kotwiczną — i po zarzuceniu jednej kotwicy łódź posuwa się w obranym kierunku, wypuszczając jedną za drugą połączone sieci. Po ukończeniu tego zarzuca się drugą kotwicę i sieci już są zastawione. Zmniejszając lub zwiększając długość liny kotwicznej można sieci ustawić w mniejszej lub większej odległości od dna lub naodwrót w większej lub mniejszej odległości od powierzchni wody.

Dla oznaczenia miejsca wystawionych sieci i w celu podniesienia ich z wody do każdej z lin kotwicznych przywiązana jest jeszcze jedna lina takiej długości, że koniec jej wychodzi na powierzchnię wody i do niego przymocowany jest znak „stender“. Znak ten składa się z dość długiej, 2—3-metrowej,

tyczki, obciążonej na jednym końcu żelazem lub kamieniem. Wyżej, prawie pośrodku tyczki, przywiązany jest pęczek korka utrzymujący znak na powierzchni wody. Koniec znaku nad wodą zaopatrzony jest zwykle w małą chorągiewkę. Ponieważ ciężar linki od znaku może być dość duży, gdy sieci są wystawione na znacznej głębokości i korek od znaku nie będzie w stanie utrzymać taki ciężar, więc często dla podtrzymania liny, przywiązują jeszcze obok stendra zupełnie szczelny pływak w kształcie podwójnego stożka z cienkiej blachy cynkowej — „boja".

Sieciami szprotowemi poławiają rybę w październiku — kwietniu, na głębokościach od 7 do 60 mtr. przeważnie w zatoce Gdańskiej, w pobliżu Helu, a niekiedy poza zatoką na wielkiem morzu.

Wartość jednej sieci z linami i pływakami, nie licząc roboty, dochodzi do 80 zł., z których 40 zł. przypada na samą tkaninę sietną, a reszta na liny, sznurki i pływaki.

Przy należytem obchodzeniu się i użyciu środków konserwacyjnych sieć służy 2—4 lata i dłużej.

b) Sieci śledziowe (również po kaszubsku „mance") sporządzone są w ten sam sposób, co sieci szprotowe. Tkanina sieci różni się od sieci szprotowej: cienką przędzą N. 80/6, wymiarem oczek 18 mm, długością 50 mtr, a szerokość (głębokość) bywa rozmaita: od 125 do 250 oczek (4,5—9 mtr). Dotychczas rybacy nie zawsze nawet przestrzegali, by sieci te miały 18 mm oczka, określone przez prawo i czasami łowili sieciami 17 mm. Na wiosnę roku 1924 zaczęły się poławiać śledzie daleko większe i rybacy używają teraz sieci śledziowych z oczkami 18,5, 19 i 20 mm.

Sieci te wystawione są w ten sam sposób, co i sieci szprotowe, na rozmaitej głębokości, w pobliżu brzegów na wielkiem i małem morzu, i różnią się tak znacznie szerokością dlatego, że rybacy, w zależności od głębokości miejsc połowu koło swych wiosek, sporządzają sieci o 125, 150, 180, 200, 225, 250 oczkach. W czasie wiosennych połowów łososia niekiedy do pławnic dodają się także głębokie sieci śledziowe, więc czasami sieć śledziowa zaliczona do grupy narzędzi połowu spokojnego zmienia się w narzędzie połowu czynnego i jest pławnicą.

Połowy sieciami śledziowemi odbywają się dłużej jak sieciami szprotowemi, bo od sierpnia do maja.

Wartość sieci śledziowej o szerokości 250 oczek wynosi do 85 zł., z których do 45 zł. kosztuje tkanina. Sieć mniejszej szerokości jest tańsza o różnicę w cenie tkaniny sietnej, bo

linki, korek i pływaki kosztują jednakowo niezależnie od głębokości sieci.

c) Sieci do połowu flądr, dorszy, sieji, szczupaków, okóni i płotek (kaszubskie „nety storniowe, pomuchlowe, brzonowe, płotkowe") oprócz różnicy w wymiarach, są inaczej przymocowane do lin obsadowych i najczęściej mają tylko jedną górną linkę obsadową, a nie dwie, jak sieci szprotowe i śledziowe. Tkanina sietna z przędzy bawełnianej Nr. 60/6, czasami nawet 60/9, lecz rzadko z cienkiej przędzy 80/6, bo chociaż rybacy liczą sieci z takiej przędzy za więcej ułowne, to jednakże za mniej mocne, gdyż cienka przędza często się zrywa i sieć wymaga ciągłej naprawy. Długość tkaniny wynosi 1,100—1,200 oczek (110—120 mtr) szerokość 18—24 oczka, wymiary tych ostatnich od 30 do 65 mm.

Do obsady tkaniny używa się cienkich 3—4 mm linek konopnych, a częściej jutowych i każde oczko sieci przymocowane jest do linki obsadowej osobno. Na górnej lince obsadowej umieszczone są korki — pływaki — daleko mniejsze, jak na sieciach szprotowych i śledziowych, a na dolnej — nawinięte są kawałki blachy ołowianej 1,5—2 mm dla obciążenia sieci, która dolnym brzegiem zawsze musi leżeć na dnie, bo przeznaczona jest do połowu ryb, przebywających albo na dnie, jak flądry, lub w pobliżu dna.

Wystawiane są te sieci na całem wybrzeżu, nie wyłączając zatoki Puckiej, na głębokościach od 2 do 20 i więcej mtr. Do połowu płastug — od maja do października — dorszy — w ciągu całego roku, sieji — w zatoce Puckiej od października do czerwca — ryb słodkowodnych — przeważnie w zatoce Puckiej przez cały rok. Płastugi poławiane są sieciami o oczkach od 50 do 60 mm. W okolicy Dąbek — Chłapowo używają rybacy sieci o oczkach przeszło 60 mm, bo w tamtej miejscowości spotyka się największe okazy płastug. Połów dorszy odbywa się przy pomocy sieci o oczkach 40—48 mm. Sieję poławiają sieciami o oczkach 50—60 mm wielkości, a do połowu okóni, szczupaków, płotek i cert używają sieci o wymiarach 30—45 mm.

Sposób wystawiania i oznaczania jest taki sam, jak przy innych sieciach; nie potrzebne są tylko szklanne pływaki i pływak przy znaku. Nieliczne małe korki zupełnie dobrze unoszą górną część sieci w wodzie, a dolna — obciążona ołowiem, leży na dnie. Sieć taka kosztuje od 10—12 zł., w zależności od wymiarów oczek. Służy sieć do dwóch lat, czasami dłużej.

c) Sieci do połowu flądr, dorszy, sieji, szczupaków, okóni pławnice mielnicowe, używane są na wiosnę jak zastawne

i wówczas dolny brzeg sieci obciążony jest albo ołowiem albo woreczkami z piasku. Ustawiane są niekiedy prostopadle do brzegu, po kilka sztuk razem złączonych. Jeden koniec rzędu sieci umocowany jest na brzegu palikiem lub w wodzie kotwicą, drugi jest wolny i cały rząd sieci, pod wpływem wiatru i prądu, może obracać się wokoło nieruchomego punktu — kotwicy. Tak wystawione sieci zowią się obchodnemi. Szczegóły o wymiarach i przędzy, używanej do sporządzenia tych sieci podane są przy opisaniu pławnic.

2. Haczyki małe służą do połowu węgorzy, fląder, pomuchli, węgorzyc (kwapów), szczupaków i okóni. Dla sporządzenia tego narzędzia potrzebne są stalowe, niklowane haczyki, twarde, hartowane — do połowu węgorzy i szczupaków, — miękkie — do połowów fląder i innych ryb. Używane są niewielkie haczyki Nr. 1—3, o długości do 3 cm, z drutu 0,5 mm, posiadające na krótkim końcu żądło i zadzior, a na dłuższym — uszko lub zagięcie, do umocowania przędzy. Haczyki przywiązuje się do sznurków długości 30 cm, z przędzy bawełnianej Nr. 30/32. Sto sznurków z haczykami, umocowane w odstępach od 50 cm do 1 mtr na cienkim sznurku konopnym lub bawełnianym z przędzy Nr. 30/32 — 12/45, a ułożone w widełkach drewnianych, nazywają rybacy „klemma". Do połowu węgorzy używają haczyków przymocowanych w odstępach jednometrowych, a do połowu innych ryb odległość między haczykami wynosi 50 cm.

Jako przynętę zakłada się na haczyki krewetki, garnele, kawałki lub całe rybki tobiasy czy też wreszcie kawałki szprota. Na węgorze używają niekiedy jako przynętę dżdżownicę. Haczyki wyjmuje się kolejno z widełek, w których są umieszczone i po założeniu przynęty, kładzie się również kolejno na specjalną deskę „neckę", mającą z dwóch stron listewki, pomiędzy któremi nasypany jest piasek. Każdą setkę ułożonych, z przynętą, haczyków zasypuje się piaskiem, na który idzie znów nowa setka haczyków. Na neckę kładą do 600 haczyków, i przygotowane tak haczyki zabierają na łódź. Po przybyciu na miejscu połowu opuszczają na dno kamień z linką, do której przywiązuje się sznurek z haczykami. Łódź posuwa się w obranym kierunku i haczyki jeden za drugim opuszcza się do wody, łącząc sznurki od każdej setki w jeden długi sznur. Po wypuszczeniu wszystkich haczyków, do końca przędzy umocowuje się drugą linkę z kamieniem i opuszcza na dno. Jako znak wystawionych haczyków na powierzchni pozostają stenderki połączone sznurkiem z linką od kamienia.

Niekiedy zastawione haczyki ciągną się kilkaset metrów i więcej w jednym rzędzie.

Połowy haczykami uprawiane są przez mniej zamożnych rybaków, z małych łodzi, zwykle w pobliżu brzegów na wielkiem morzu i w zatoce, w ciągu całego roku.

Jedna klemma — setka — haczyków kosztuje do 5 zł i służy to narzędzie około 2 lat. Każdy z rybaków uprawiających połowy haczykami musi posiadać najmniej 500—800 haczyków, bo przy mniejszej ilości połowy się nie opłacają.

3. Takle, czyli haczyki do połowu łososi. W przeciwieństwie do małych haczyków połączonych setkami w jedno narzędzie i wystawianych długiemi rzędami, haczyki łososiowe, czyli takle, zastawiane są każdy z osobna. Narzędzie to składa się z następujących części: a) kamień o wadze 15 do 20 kg, z przywiązaną do niego linką kokosową lub też z innego taniego i lekkiego materjału, jak liny grasowe lub Siselhanf. Średnica linki ma 3—4 mm, a długość jej zwykle o 10 do 15 mtr mniejsza od głębokości, na której ma być wystawiona takla. Kamień służy tylko jako kotwica martwa, do utrzymania całego narzędzia na miejscu. b) Do końca liny kokosowej przywiązany jest pływak szklanny czyli pusta we środku szklanna kula, zupełnie szczelna, nie przepuszczająca wody, wykonana ze szkła o grubości 2—3 mm. Pływak ma od 16—18 cm średnicy i zaopatrzony jest w szyjkę, do której można przymocować liny. Zadaniem pływaka jest utrzymanie linki, idącej od kamienia, w położeniu pionowem i podtrzymywanie jej, by linka nie opadła na dno. c) Do szyjki pływaka, oprócz linki kokosowej idącej od kamienia, jest przymocowana cienka smolona linka konopna o średnicy 1,5 do 2 mm, długości 15—20 mtr, dochodząca do powierzchni wody i przymocowana do pływaka drewnianego zwanego kobą. d) Pływak drewniany „koba" czworokątny kawałek sosnowego drzewa, o przekroju poprzecznym kwadratowym 8—10 cm, ścięty na jednym końcu z dwuch przeciwległych stron. Długość koby 60—70 cm; pomalowana jest zwykle olejną farbą, żeby nie namakała i żeby rybak mógł odrazu odróżnić swoje takle od takli innych rybaków. Na ściętym końcu koby jest otwór, w który zakłada się drewniane kółko z wikliny lub z dębiny, a do kółka przymocowana jest petla z liny kokosowej. W ten sposób mamy połączenie kamienia służącego za kotwicę z powierzchnią wody, na której pływa koba wówczas, gdy szklany pływak znajduje się o 10—15 mtr pod wodą. e) Do petli przy kobie przymocowany jest 1,5 mm smolony sznurek konopny, na który, w odstępach 3 mtr, nawleczone są kawałki korka dla podtrzymywania sznurka na powierzchni wody. Sznurek ten długości do 30 mtr zakończony jest większym kawałkiem korka. f) Do końca sznurka,

idącego po powierzchni wody, w miejscu, gdzie znajduje się większy pływaczek korkowy, przywiązuje się właściwe narzędzie, cienki nawoskowany szpagat do 3—4 mtr długości pleciony z nici bawełnianych, zakończony haczykiem. Nad haczykiem umieszczony jest ciężarek ołowiany formy stożka. Haczyk przeważnie bywa mosiężny, chociaż używane są również żelazne, ocynkowane. Długość haczyka wynosi 10 cm, grubość 3 mm i rozpiętość zagięcia 2,5—3 cm. Krótki koniec haczyka z żądłem ma długość od 2,5—3 cm.

Ustawione całkowite narzędzie ma wygląd wielkiej litery F, której podstawą jest kamień na dnie, linki kokosowa i konopna, idące do koby, tworzą linję pionową, pływak szklanny jest jakby przekreśleniem litery, sznurek z korkami na powierzchni wody jest linją poziomą litery, a jej zakończeniem jest szpagat z umieszczonym na końcu haczykiem.

Koszty sporządzenia jednej takli wynoszą nie mniej jak 10—15 złotych, a ponieważ każdy rybak posiada od 100 do 200 takli, więc zakup materjałów, oprócz własnej pracy, wynosi do 1000—1500 złotych. Sznury konopne, pływaki i haczyki służą niekiedy dość długo, ale liny kokosowe muszą być corocznie nabywane, bo wydobywanie lin obciążonych kamieniem potrzebuje wiele pracy i czasu i nie przy każdym stanie pogody jest możliwe. Po ukończeniu połowu, zwykle na początku marca, rybacy zbierają haczyki, linki z korkami, koby i wyciągają linkę konopną z pływakiem szklannym, a linką kokosową odcinają.

Do uprawiania połowów taklami rybacy łączą się zwykle po 3 i 4 i każdy składa od 100—200 takli. Na połów wyjeżdżają razem na kutrze motorowym, a dochodem z połowu dzielą się w równej części, odliczając wydatki na opał, zużyty przez motor. Uprawianie rybołóstwa łososiowego przy pomocy kutrów żaglowych jest niedogodnem i nawet wprost niemożliwem ze względu na wielką stratę czasu przy niepomyślnym wietrze i złym stanie pogody.

Wystawianie takli odbywa się w ten sposób, że na kutrze z początku przygotowuje się wszystkie części takli, t. j. kamienie, liny, pływaki szklanne, koby, sznurki z korkami i sznurki z haczykami, a także niezbędną ilość śledzików, służących za przynętę. Po przybyciu kutra na miejsce obrane przez rybaków do połowu i wyznaczeniu kierunku w którym takle mają być wystawione, dalsza praca rybaków podzielona jest w ten sposób, że jeden z nich stojąc przy motorze i sterze, nadaje łodzi potrzebny kierunek i bieg, a dwóch lub trzech łączą kolejno przygotowane części takli t. j. kamień, pływak szklanny, linkę kokosową, linkę konopną, kobę, sznurki

z korkami i sznurek z haczykiem i wystawiają takle. Przed opuszczeniem haczyka do wody nasadzają przynętę: śledzika z odciętą płetwą ogonową. Haczyk zakłada się w odciętą część przy kręgosłupie i żądło haczyka wychodzi na zewnątrz. mniej więcej na środku rybki, wówczas śledzika przesuwaja w stronę uszka haczyka, a żądło zakłada się w oko, więc po założeniu przynęty główka śledzika jest przy żądle i prawie cały haczyk zakryty jest przynętą. Ucinanie ogona stosowane jest dlatego, że ułatwia to nasadzanie śledzika na haczyk.

Jedna takla od drugiej znajduje się na odległość 40—50 mtr, a to z powodu żeby, przy zmianie kierunku wiatru, pojedyńcze narzędzia nie łączyły się i nie plątały się jedno z drugiem, a każdy haczyk mógł swobodnie krążyć koło swego stałego punktu koby. Rząd wystawionych 600 takli ciągnie się na przestrzeni 25— 30 km.

4. Żaki czyli więcierze do połowów węgorzy, a także dorszów, węgorzyc, szczupaków, okoni i płotek. Całe narzędzie rybacy sporządzają sami, bo chociaż w sprzedaży są gotowe więcierze, lecz nie nadają się one dla rybołóstwa morskiego, bo każdy rybak musi posiadać żaki rozmaitych wymiarów do zastawiania na płytkich i głębszych miejscach. Sieć żakowa do połowów węgorzy ma oczka 18 mm i sporządzona jest albo z bawełny N. 30/32 lub też z przędzy zrobionej przez rybaków z włókien manilli. Do połowu innych ryb oczka sieci robią się większe. Tkaniną sietną obciągnięte sa dębowe obręcze (kaszubskie „pałąki“) zwykle 5. Pierwsza obręcz przy której umieszczone jest wejście do żaka — gardło — ma średnicę do 1,5 mtr. Następne — coraz mniejsze. Koniec sieci za ostatnią małą obręczą tworzy stożek i posiada zawiązywany otwór, przez który wyjmuje się złowioną rybę. Od pierwszej dużej obręczy sieć przechodzi wewnątrz żaka i tworzy tam niewielki czworokątny otwór wejściowy „gardło“ żaka. W środku znajduje się jeszcze drugie podobne gardło, po przejściu których ryba dostaje się do końcowego stożka narzędzia, a ztamtąd nie może trafić z powrotem do otworów, któremi weszła i pozostaje w żaku. Z obydwuch stron pierwszej dużej obręczy umocowane są skrzydła żakowe, z których jedno trzykrotnie dłuższe od drugiego. Skrzydła (kaszubskie „wery“) sporządzone są z przędzy bawełnianej Nr. 30/18—30/21 i mają oczka nieco większe od oczek w żakach. Szerokość skrzydeł od 1,5 do 2 mtr, długość rozmaita, niekiedy kilkadziesiąt metrów. Żaki do połowu węgorzy ustawiane są przy samym brzegu na mieliznach, prostopadle do linji brzegowej. Na wielkiem morzu stawiają po

trzy do cztery żaki w rząd, a na małem morzu, na mieliznach, w rzędzie bywa nawet po kilkadziesiąt żaków. Żak zastawiony jest na dnie, o które opierają się obręcze. Duża obręcz i wejście zwrócone są ku brzegowi, a stożek — w stronę morza. Od brzegu idzie długie skrzydło żaka, przymocowane palami do dna, dalej sam żak, końcowy stożek, który również umocowany jest palem, dalej, od trzeciej obręczy, w tej samej linji, zaczyna się skrzydło drugiego żaka, drugi żak itd. Krótkie skrzydła cokolwiek odchylone od linji narzędzi pod kątem mniej więcej 45^0 i także umocowane palami. Rząd żaków kończy się po odejściu do głębokości takiej, gdzie żak już staje się bezużytecznym, bo ryba będzie mogła przechodzić nad niem i nad skrzydłami. Końcowy żak zwykle jest cokolwiek odchylony od ogólnej linji w stronę krótkiego skrzydła. Patrząc z brzegu na rząd wystawionych narzędzi krótkie skrzydła będą widziane zawsze z prawej strony. Węgorz, natrafiwszy na przeszkodę, stworzoną przez duże skrzydła, idzie wdłuż przegrody nie w stronę brzegu, a na głębszą wodę i dochodzi do otworu żaka, bo drogę powrotną zagradza mu drugie skrzydło.

Żaki, do połowów innych ryb, ustawiane są w rozmaity sposób, pojedyńczo, podwójnie i grupami, tworząc pułapki, zmuszające rybę do wejścia w otwór żakowy. Żaki te używane są na wybrzeżu; większa ilość ich wystawiona jest w zatoce Puckiej, do połowu ryb słodkowodnych, w ciągu całego roku. W innych miejscach poławiają niemi dorsze. Żaki na połów węgorzy wystawiane są wszędzie przy brzegach, od końca lipca do listopada w okresie wędrówki tej ryby.

Na żak węgorzowy i skrzydła zużywa się do 4 kg przędzy bawełnianej; wartość żaka z linami skrzydłami i robotą dochodzi do 80 zł. Żaki służą niekiedy po kilkanaście lat, używane są tylko przez 2—3 miesiące w ciągu roku, stale są przesuszane, bo każdy rybak posiada zwykle jedną lub dwie zmiany żaków.

B. Narzędzia ruchome czyli połowu czynnego.

Niewody przybrzeżne używane są do połowów łososi (kaszubskie „laskorn“) i do połowów szprotów (bretlinżnik). Ostatnim niekiedy poławiają także śledzie.

1. Niewód łososiowy — długa sieć, 150 i więcej metrów, składa się z dwuch skrzydeł jednakowych wymiarów i matni — worka z tkaniny sietnej, długości do 10 mtr, szerokości do 6mtr, umieszczonej między skrzydłami.

Skrzydła mają po 75—100 mtr długości, 6—8 mtr szerokości, (głębokości) i sporządzone są z przędzy konopnej Nr.

8/3, lub bawełnianej Nr. 30/21. Wymiary oczek od 50 do 75 mm. Skrzydła obsadzone są na grube 12—15 mm średnicy liny konopne. Na wierzchnią linę obsadową, przed przymocowaniem sieci, nawleczone są kawałki kory topolowej, (pluty) podtrzymujące wierzchni brzeg skrzydeł na powierzchni wody. Dolna obsada taka sama, lub nawet grubsza, lina konopna obciążona kamieniami „gręzy". Dla podtrzymywania górnej części matni utwierdzona jest na wierzchniej obsadzie, pośrodku matni, próżna beczułka.

Skrzydła przy matni mają oczka mniejsze, a sama matnia powinna być mocna, więc sporządza się z gęstej tkaniny sietnej, o małych oczkach. Końce skrzydeł przymocowane są do drewnianych drągów (komoły), a do tych przywiązane sa długie, kilkusetmetrowe liny do wyciągania niewodu na brzeg.

Każdy z rybaków zwykle posiada tylko część niewodu, więc przed połowem przynoszą wszyscy uczestnicy części i po połączeniu ich w całość, przystępują do pracy. Niewód układają na nosze w ten sposób, że z początku idzie lina od jednego skrzydła, później skrzydło, matnia, drugie skrzydło i na wierzchu lina od niego. Łódź, na której złożono nosze z niewodem, odbija pozostawiając na brzegu koniec liny skrzydła, leżącego na wierzchu. Płynąc prostopadle od brzegu rybacy wyrzucają z łodzi linę, później skrzydło, matnie, drugie skrzydło tworząc półkrąg, z drugą liną wracają do brzegu w odległości kilkuset metrów od miejsca, w którem pozostawiono koniec liny pierwszego skrzydła.

Na brzegu znajdują się teraz końce lin obydwuch skrzydeł. Niewód w wodzie tworzy ścianę od powierzchni aż do dna, bo dolna obsadowa lina obciążona kamieniami leży na dnie, a pływaki umieszczone na górnej obsadzie podtrzymują górną część niewodu na powierzchni wody. Przy sprzyjającej pogodzie rybacy nie wyciągają zaraz niewodu, lecz pozostawiają go na pewien przeciąg czasu niekiedy na kilka godzin i dopiero później zaczynają przyciągać go do brzegu; z początku jedno skrzydło, by stworzyć z niewodu łuk, a później obydwa razem, zbliżając powoli jedno do drugiego z takiem wyliczeniem, że skrzydła się prawie zejdą wówczas, gdy matnia już będzie w pobliżu brzegu. W robocie tej uczestniczy kilkunastu rybaków. Każdy posiada pas, złożony jakby z dwuch drewnianych półobręczy, i do pasa tego przymocowany jest sznurek z drewnianym kołeczkiem. Uderzając tym sznurkiem o linę od niewodu, rybak spowodowuje okręcenie się sznurka z kołeczkiem na linie i cofając się w tył, może ciągnąć niewód, bo kołeczek stworzył jakby węzeł na linę i zacisnął sznurek. Za pierwszym włącza się do liny

drugi, trzeci itd. Gdy pierwszy przeszedł kilka lub kilkanaście kroków, odczepia swój pas od liny, podchodzi do brzegu i włącza się do szeregu ciągnących rybaków, za ostatnim. W ten sposób pracują wszyscy aż do chwili, gdy zostaną wyciągnięte na brzeg końce skrzydeł. Wówczas część rybaków ciągnie niewód za dolne, część — za górne liny od skrzydeł. By ryba zagarnięta niewodem nie uciekała pod dolną liną obsadową, podnoszoną przez rybaków cokolwiek do góry przy wyciąganiu niewodu, dwóch rybaków stoi w wodzie koło brzegu i przyciska nogami do dna dolne liny skrzydeł. Oprócz tego dwuch musi stać przy skrzydłach i strząsać z nich do wody ułowioną rybę, żeby wszystka znalazła się w matni.

Połowy łososi niewodami uprawiają przeważnie rybacy z półwyspu, zaczynając od lutego do połowy maja, w czasie wędrówki łososi.

Wartość niewodu z linami do 2000 zł. Niewód łososiowy służy kilka lat.

2. Niewód szprotowy sporządzony jest tak samo jak łososiowy, lecz zwykle z przędzy bawełnianej N. 30/21. Wymiary tego niewodu są mniejsze jak łososiowego, oczka mają 11—12 mm od węzła do węzła. Używany jest do połowu szprotów i śledzi przy brzegach, w taki sam sposób, jak niewód łososiowy. Niekiedy poławiają tym niewodem w oddaleniu od brzegów, z dwuch łodzi lub kutrów. Jedna łódź staje na kotwicy, zatrzymując linę od skrzydła, druga — wywozi niewód, otaczając nim pewną przestrzeń wody i wraca z liną od drugiego skrzydła do łodzi, stojącej na kotwicy. Dalsza praca polega na wyciągnięciu niewodu na łódź.

Połowy takie mało są używane, chociaż ryba otrzymywana przy tych połowach jest daleko cenniejsza, bo nie daje tyle odpadków, co złowiona sieciami i niema piasku w skrzelach, co jest zwykłym zjawiskiem przy użyciu niewodu przybrzeżnego.

Wartość niewodu dochodzi do 1500 zł i służy on kilka lat, wymagając tylko naprawy.

3. Niewód węgorzowy (kaszubskie „weta“, „węgorzyniec“) używany jest prawie wyłącznie przez rybaków z nad zatoki Puckiej i służy do połowu węgorzy w noce letnie i jesienne w tej zatoce. Składa się jak każdy niewód ze skrzydeł i matni. Skrzydła długości po 70 mtr, szerokości do 2 mtr, oczka 17 mm, a przy matni 15 mm. Matnia długości 6 mtr, szerokości 4,5 mtr, oczka 12 mm przy wejściu, a 10 mm przy końcu matni. Niewód zrobiony jest z przędzy bawełnianej N. 30/18, 30/21 i ma silnie obciążoną dolną linę obsadową. Jest to koniecznem, gdyż używają go tylko do połowu wę-

gorzy na dnie, w zatoce Puckiej, posiadającej w niektórych miejscach dno muliste, więc gdyby dolna część niewodu nie była mocno obciążona, węgorz mógłby się przeciskać pod dolną obsadą.

Poławiają tym niewodem przeważnie rybacy z Chałup. nocami, w płytkiej zatoce Puckiej, posługując się dwoma łodziami. Po zapuszczeniu niewodu łodzie stoją na kotwicach. w odległości około 100 mtr jedna od drugiej i rybacy ciągną liny (lepry) od skrzydeł za pomocą kołowrotów ustawionych na łodziach. Podciągnąwszy niewód blizko, łodzie zjeżdżaja się razem, i wyciągają niewód.

4. Ceza ręczna — niewód używany do połowu ryby przebywającej na dnie — głównie płastug. Składa się z worka sietnego, długości do 10 mtr (kaszubskie metryca „maceca") i krótkich skrzydeł. Wierzchnia część worka i skrzydła sporządza się z przędzy konopnej N. 10/3, lub bawełnianej N. 30/28—30/32. Dolna część worka z przędzy grubszej i mocniejszej. Używane są — konopna 5/3 i bawełniana N. 12/24. Otwór worka kilkumetrowy obsadzony na liny. Górna lina obsadowa posiada pływaki z kory topolowej lub z korka, do dolnej liny przymocowane są ciężary ołowiane. Do skrzydeł przymocowane są długie kilkuset metrowe liny obciążone kamieniami, a w pobliżu skrzydeł do lin przywiązane są pęczki słomy dla płoszenia ryby na dnie (słomniki). Dla rozpięcia otworu przymocowane są po brzegach, dwa małe drewniane kołki „komoły". Koniec worka obciążony żelazem lub kamieniem. W niektórych miejscowościach używane są cezy bez skrzydeł. Niekiedy górna i dolna tkaniny worka połączone są tak, że tworzą we środku drugi mały otwór „gardło". Oczka worka od 18 mm do połowu kwapów i od 50 mm do połowu płastug.

Narzędzie to jest bardzo rozpowszechnione i używane na mniej głębokich miejscach na małem i wielkiem morzu, od wiosny do jesieni. Uprawiają niem połowy płastug i kwapów, zosługując się przy takiem rybołóstwie niewielkiemi łodziami. Po zarzuceniu kotwicy, przywiązuje się do pływaka kotwicznego koniec jednej liny, a na łodzi wywozi się i zapuszcza cezę, wracając z drugą liną do pływaka. Ciągnąc razem obydwie liny, wyciągają cezę. Na jednem miejscu od zarzuconej kotwicy robią rybacy cztery zajazdy z cezą, oczywiście każdy w innym kierunku.

Wartość cezy wynosi od 200 do 300 złotych.

5. Trawl. Narzędzie zupełnie podobne do cezy ręcznej. tylko nie posiada skrzydeł. Różni sie od cezy wymiarami. długość worka 12—13 mtr. szerokość otworu — wejścia — do

matni 7—8 mtr. Do sporządzenia narzędzia używa się taka sama przędza bawełniana lub konopna, jak i dla cezy i dolna część sporządzona z przędzy grubszej niżeli ogólna. Robi się to dlatego, że dolna część worka wlecze się po dnie, niekiedy zaczepia o przeszkody, więc musi być więcej wytrzymała, niżeli część górna, płynąca w wodzie. Od końców otworu górna i dolna tkaniny są przeszyte i połączone po przekątnych na ⅓ długości, więc w miejscu, gdzie połączenie wkrótce by skrzyżowało się, tworzy się niewielki otwór i za niem jakby matnia, z której ryba już wyjść nie może. Więc trawl posiada jakby dwa otwory, większy stworzony z szerokości rozpiętego worka i drugi, dalej we środku, mały prowadzący do tylnej części trawla.

Liny obsadowe pierwszego otworu, pływaki i ciężarki takie same jak u cezy.

Z boków otworu umocowane są do komołów dość grube 15 mm liny długości do 50 mtr z przywiązanemi do nich w małych odstępach pęczkami słomy lub twardej trawy „słomniki". Na końcach lin umocowane są deski podłużne lub prawie kwadratowe 50×50 cm, jeden kant których jest zaokrąglony i okuty żelazem, gdyż zadanie desek polega na posuwaniu się tym kantem po dnie. Są to jakby wysokie płozy sani.

Od desek dopiero idą długie liny, za pomocą których całe narzędzie kuter ciągnie po dnie. Deski włączone są kilku linami w ten sposób, że posuwają się po dnie w bok i rozciągają w strony — rozszerzają — otwór trawla nie dając mu się zamykać, coby odrazu musiało nastąpić, gdyby liny szły wprost od worka do kutra. Do końca matni przyczepiany jest na długiej linie pływak, wskazujący na powierzchni wody miejsce, gdzie się narzędzie znajduje. Potrzebny jest on z tego względu, że przy połowach niekiedy liny pękają, a więc narzędzie byłoby stracone.

Z powiększeniem się flotylli rybackiej połów trawlami przybiera coraz znaczniejsze rozmiary. Uprawiają go, na głębokościach od 20 do 50 mtr, rybacy posiadający kutry motorowe, przeważnie poławiając flądry, również dorsze, węgorzyce i kury. Na głębokościach do 20 mtr połów ten, w wodach terytorjalnych, jest zakazany z powodów wskazanych w części pierwszej niniejszego sprawozdania.

Prawdopodobnie wypadnie zastosować później większe ograniczenia co do połowów tem narzędziem w wodach terytorjalnych, gdyż ze zwiększeniem się ilości używanych trawli zaczęły upadać coraz bardziej połowy płastug, bo trawl, ciągnięty kilka godzin, zbiera do worka dużo nawet drobnej ryby,

która zwykle ginie w matni, gdzie dusi ją zebrana ryba i piasek.

Przepisy wymagają, by do połowu płastug zużywane były trawle i wogóle sieci z oczkami nie mniejszemi jak 50 mm od węzła do węzła. Przez takie oczka swobodnie dość przechodzi ryba przepisowej miary 18 cm, ale nawet w takich trawlach, po kilku godzinnej robocie, zbiera się ryba rozmaitej wielkości nawet 10 cm.

Przy dobrych połowach, w ciągu dnia, jeden kuter łapie trawlem do 1000 kg płastug. W 1923 roku zdarzył się wypadek, że w zatoce Gdańskiej przy trawlowaniu zagarnięto odrazu do 10.000 kg dorszy, lecz, przy wyciąganiu, matnia pękła i zdobycz pozostała w wodzie, choć była już blizko od pokładu kutra.

Wartość trawla do 700—800 złotych.

6. Pławnice. Sieci pływające służą przeważnie do połowu łososi i zwią się łososiowemi, lub — drobnych łososi i wówczas nazywają je mielnicowemi. Pławnice składają się z tkaniny sietnej i lin tak jak i sieci stojące, lecz różnica polega na tem, że nie posiadają dolnej linki obsadowej, a tylko górną, jedną lub dwie. Jeżeli jedną, to obsada podobna do sieci flądrowych, a jeżeli dwie, to do szprotowych lub śledziowych.

Pławnice łososiowe sporządzone są z przędzy konopnej 10/3—8/3 i posiadają oczka do 90 mm. Długość sieci do 40 mtr, szerokość do 8 mtr. Przeznaczone są do połowu ryby w górnych warstwach wody, tuż koło powierzchni, z tego powodu nie mają obciążenia i nie potrzebna jest dolna linka obsadowa. Do połowu łączą po kilkadziesiąt sztuk razem, umieszczając na końcu i w środku takiego rzędu standarki. Drugi koniec rzędu, przy pomocy grubej 30 mm liny, połączony jest z kutrem lub łodzią i cały rząd sieci razem ze statkiem płynie pod wpływem wiatru i prądów. Po kilkunastu godzinach sieci są wyjmowane.

Połów ten odbywa się na wielkiem i małem morzu, na wiosnę, przy ukazaniu się łososi, zwykle od marca do maja.

Wartość pławnicy do 40 złotych.

Do pławnic łososiowych dołączają niekiedy zwykłe zastawne sieci śledziowe tylko bez obciążenia na dolnej obsadzie.

Prawie takie same pławnice używane są do połowu drobnych łososi (mielnicy) i do połowów makreli. Różnica polega na tem, że sieci te sporządzone są z przędzy bawełnianej maco N. 60/6 lub 60/9, posiadają oczka 38—40 mm i niekiedy

dolną linkę obsadową. Połów odbywa się w ten sam sposób co przy połowach łososi, na wiosnę, od marca do maja.

Obecnie te same sieci i w ten sam sposób używają rybacy z Kuźnicy i Mechlinki do połowów makreli na małem morzu w lipcu i sierpniu. Zagłębienie sieci od powierzchni bywa rozmaite od $^1/_2$ do 2 metrów i reguluje się ilością korka na wierzchniej obsadzie lub niewielkiem obciążeniem dolnego brzegu sieci.

Niekiedy pławnice mielnicowe używane są jako sieci zastawne przy brzegach, tak zwane „obchodne". Jeden koniec umocowany jest albo na brzegu palikiem lub, jeżeli dalej od brzegu, trzyma go kotwica, a drugi koniec nie jest umocowany, więc sieci tak wystawione mogą krążyć koło miejsca, przymocowania „obejść" kotwicę i ztąd pochodzi ich nazwa.

7. Do narzędzi aktywnego połowu trzeba zaliczyć ość czyli bodor. Używany jest tylko do połowów węgorzy w zatoce Puckiej. Ość składa się jakby z kilkozębnych wideł, pomiędzy któremi są znów jakby ostre gwoździe z zadziorami i przymocowana jest do długiej kilkametrowej tyczki. Wolno używać tego narzędzia od 15. października do 18. kwietnia. Poławiają tym narzędziem najbiedniejsi rybacy z łodzi lub pod lodem, zapuszczają ość w grunt w nadzieji, że natrafią na śpiącego w mule węgorza. Łapią tylko drobne egzemplarze o 10 sztukach na 1 kg.

Połów ten nie przynosi wielkich zysków i jest szkodliwy, bo niszczy drobne ryby, pogrążone w śnie zimowym i stopniowo musi być zaniechany.

C. Narzędzia pomocnicze.

Jako narzędzia pomocnicze trzeba wymienić: 1) niewód do połowu dobijaków, (tobis) Ammodites, zwany po kaszubsku „grufs", służy do chwytania drobnych rybek używanych na przynętę do haczyków. Niewód ten zupełnie tak samo urządzony jak niewód przybrzeżny, tylko że posiada mniejsze wymiary i matnię nie z tkaniny sietnej, a płócienną. Dolna lina obsadowa mocno obciążona, by szła po dnie zagarniając piasek, a z nim razem tobisy.

2. Również do połowu przynęty, ale nie rybek lecz drobnych raczków garneli i krewetek, używane są sieci nazywane po kaszubsku „krabon" i „kidadło".

Pierwsze składa się z pałąka, wygiętego w łuk i przytwierdzonego do listwy drewnianej okutej żelazem i tworzącej jakby cięciwe łuku. Do tego szkieletu przytwierdzona jest gęsta o drobnych oczkach sieć, tworząca worek. Do pałąka i listwy przywiązane są liny i łódź ciągnie narzędzie po dnie.

Obciążona listwa, ciągnięta po dnie, zagarnia, przez otwór utworzony nad nią przez pałąk, napotkane raczki do sieci. Długość listwy 1,5—2 mtr, rozpiętość otworu pomiędzy listwą a najwyższym punktem łuku, utworzonego przez pałąk dochodzi do 50—80 cm.

Kidadło ma podobieństwo do zwykłego koszorka sporządzonego nie na obręczy, a jak krabon. Po środku listwy dolnej i łuku przymocowany drążek. Rybak trzymając drąg, posuwa narzędzie listwą po dnie, zbierając do sietnego worka raczki.

3. Wybieranie ryby z matni i wyjmowanie z wody złowionych na haczyki łososi odbywa się przy pomocy koszorka. Na zgiętej w obręcz tyczce utwierdzony jest worek sietny z grubszego materjału. Do obręczy przymocowany kij.

Wszelkie narzędzia oznaczone są znakami właściciela, wyrżniętemi czy wypalonemi na drewnianych częściach narzędzi, na pływakach korkowych lub drewnianych. Najczęściej są to pierwsze litery imienia, nazwiska rybaka i miejscowości.

W wioskach półwyspu prawie wszyscy rybacy mają swoje znaki, tak zwane „merki" złożone z dość pierwotnych rysunków, najczęściej prostych linij, połączonych w rozmaity sposób. Znaki te przechodzą niekiedy z ojca na syna i sa jakby herbami rybaków.

Do zabezpieczenia narzędzi i lin od gnicia i dla dłuższego zachowania w stanie używalności, stosują rybacy smołę, katechu, oraz inne patentowane środki zagranicznego pochodzenia.

Oprócz narzędzi potrzebne są rybakom przy uprawianiu połowów rozmaite drobne pomocnicze przedmioty jak np. wymienione już widełki drewniane do haczyków, necki, pasy używane do pracy przy wyciąganiu niewodów, kije do głuszenia dużych ryb-łososi haczyk osadzony na drążku do podchwytywania takli, nareszcie sadze do przetrzymywania żywej przynęty i ryby.

Należy dodać, że przed wojną jeden z rybaków w Kuźnicy zbudował specjalną pułapkę do chwytania fok. Obecnie zdaje się takiej sieci nikt z rybaków nie posiada.

Sporządzają rybacy także rozmaite pułapki, sidła i haczyki do połowu wodnego ptactwa. W sieci zastawne również łowi się wodne ptactwo, gdy nurkując trafia w oczka sieci i dusi się pod wodą. Sporą ilość tak złowionych ptaków nazywanych zwykle „kaczki" sprzedają rybacy na rynku głównie w Gdańsku.

Wszelkie tkaniny sietne a również materjały zakupują

Tabela nr. III.

Zestawienie narzędzi połowu.

L. p.	Nazwa narzędzi — polska i kaszubska	Wymiary: Długość w mtr	Wymiary: Szerokość (głębok.) w mtr	Wymiary oczek w mm	Materjał używany do sporządzenia sieci	Wartość całkowicie sporządzonego narzędzia połowu wzł	Do połowów jakiej ryby narzędzie jest używane	Miejsca połowów	Czas, w którym narzędzia są używane	UWAGI
1.	Sieci szprotowe (mance)	20	6	11,5	Maco Nr. 60)6	80	Szproty	Najczęściej zatoka Gdańska, mniej Wielkie morze. Głębokość od 6 do 60 mtr.	Październik — kwiecień	Posiada dwie górne liny obsadowe. Obsada po 3 i 5 oczek odrazu.
2.	Sieci śledziowe (mance)	25	od 5—10	18,19 do 20	Maco Nr. 80)6	80	Śledzie	Wielkie i małe morze na głębokościach od 5 do 60 mtr	Sierpień — maj	Obsada i liny obsadowe takie same jak u sieci szprotowych. Głębokie (250 oczek) sieci używane są na wiosnę jako pławnice do połowu tak zwanych Fettheringe, tłustych śledzi.
3.	Sieci flądrowe (nety storniowe)	60	2,5—3	50—62	Maco Nr. 60)6	15	Płastugi rozmaite	Wielkie i małe morze na głębokościach od 2 do 20 mtr	Maj — październik	Obsada: Każde oczko oddzielne. Górna linka obsadowa najczęściej jedna.
4.	Sieci dorszowe (nety pomuchlowe)	60	2,5—3	30—50	Maco Nr. 60)6	15	Dorsze	„	Cały rok	Obsada i linka takie same jak u sieci flądrowych.
5.	Sieci brzonowe (nety brzonowe)	60	2,5—3	50—60	Maco Nr. 60)6	15	Sieja brzona	Zatoka Pucka	Październik — czerwiec	Obsada i linka takie same jak u sieci flądrowych.
6.	Sieci płotkowe (nety płotkowe)	60	2,5—3	25—40	Maco Nr. 60)6	15	Płotki, certy, okonie, szczupaki, dorsze	Zatoka Pucka i mielizny przy brzegach w Gdyni i przy półwyspie	Cały rok	Obsada i linka takie same jak u sieci flądrowych.
7.	Haczyki	50-100 jedna setka			Przymocowane do bawełny Nr. 30)32	5	Płastugi, dorsze, szczupaki, okonie węgorze, węgorzyca, (kwapy)	Zatoka Pucka, Wielkie i małe morze	Cały rok	Do połowów węgorzy odległość między haczykami 1 mtr — innych ryb 50 cm.
8.	Haczyki łososiowe (takle)				Liny i sznurki konopne i inne	15	Łososie, niekiedy duże dorsze	Wielkie morze głębokość od 20 do 80 mtr odległość 5-30 mil morskich od brzegów	Październik — marzec	
9.	Żaki do połowu węgorzy	Skrzydła 5-30	1—2	18 Skrzydła 19	Przędza z manili Bawełna Nr. 30)32 Skrzydła bawełna Nr. 30)18 30)21	80	Węgorze	Wielkie i małe morze przy samym brzegu. Małe morze na suchej rewie	Koniec lipca — październik	Średnica obręczy rozmaita od 1—5 do 50 cm. Wymiary oczek w końcu żaka mniejsze jak 18 mm
10.	Żaki do połowu rozmaitych ryb	Skrzydła 1-3 m	1—2	25—40	Bawełna Nr. 30 28 30)32 skrzydła 30)18 i 30)21	40	Dorsze, węgorzyca, szczupaki, okonie, płotki	Przeważnie zatoka Pucka chociaż używane są czasami wszędzie przy brzegach	Cały rok	
11.	Niewód łososiowy (laskorn)	Skrzydła 75-100 m matnia 10 m	Skrzydła 2—6 matnia 4—6	Skrzydła 50—75 przy matni i matnia 25—50	Przędza konopna Nr 8)3 bawełna Nr. 30)18 30)21	2000	Łososie	Wielkie morze przy brzegach wiosek półwyspu, na małem morzu koło Rewy-Gdynia	Luty — maj	
12.	Niewód szprotowy (bretlinżnik)	Skrzydła 50-75 matnia 6 m	Skrzydła 2—5 matnia 4	Skrzydła 11—12 matnia 8—10	Bawełna Nr. 30)18 30)21	1500	Szproty czasami śledzie	Wielkie i małe morze przy brzegach niekiedy dalej od brzegów z dwóch łodzi	Październik — kwiecień, nawet maj	
13.	Niewód węgorzowy weta (węgorznice)	Skrzydła 50-70 matnia 6 m	Skrzydła 1,5—2 matnia 4,5	Skrzydła 17—15 matnia 12—10	Bawełna Nr. 30)18 30)21	1000	Węgorze	Zatoka Pucka na mieliznach nocami	Czerwiec — październik	
14.	Ceza ręczna, mały niewód gruntowy (macica, metryca)	5-6	2—3	Od 40 przy wejściu do 10 w końcu worka	Bawełna 30)24 30)32 przędza konopna Nr. 10)3 dolna część bawełna Nr. 12)24 lub konopie Nr. 5)4	300	Płastugi, kwapy, dorsze	Wielkie i małe morze na głębokości od 4 do 20 mtr	Kwiecień — październik	Niekiedy cezy posiadają krótkie skrzydła, czasami są też bez skrzydeł. Niektórzy rybacy używają cez z „gardłem“ utworzonem przez połączenie górnej części worka z dolną.
15.	Trawl, duży niewód grunt. (macica, metryca)	10-13	6—8	przy otworze 40—50 w końcu worka 10 mm	Bawełna 30)32 przędza konopna Nr. 5)3 dolna część bawełna 12)24 lub konopna Nr. 5)4	700	Płastugi, kwapy, dorsze	Zatoka Gdańska i wielkie morze na głębokości od 20 do 60 mtr	Kwiecień — październik	
16.	Pławnice łososiowe	40	8	70—90	Przędza konopna Nr. 10)3 8)3	40	Łososie	Wielkie morze i zatoka. Poławiają rybę w pobliżu powierzchni wody	Marzec Maj	Nie posiadają dolnej linki obsadowej, a tylko dwie górne
17.	Pławnice mielnicowe	40	4	38—40	Maco Nr. 60)6 60)9	20	Drobne łososie, (mielnica), makrele	Małe morze	Marzec — Maj na łososie Lipiec — Wrzesień na makrele	Używane są niekiedy jako sieci zastawne — stojące. Posiadają górne, a niekiedy i dolne linki obsadowe.
18.	Ości (bodory)						Węgorze	Zatocka Pucka	15. października 15. kwietnia	Wolno używać jest bodoru o jednym zębie z zadziorem

Narzędzia pomocnicze.

L. p.	Nazwa narzędzi — polska i kaszubska	Wymiary: Długość w mtr	Wymiary: Szerokość (głębok.) w mtr	Wymiary oczek w mm	Materjał używany do sporządzenia sieci	Wartość całkowicie sporządzonego narzędzia połowu wzł	Do połowów jakiej ryby narzędzie jest używane	Miejsca połowów	Czas, w którym narzędzia są używane	UWAGI
1.	Niewód do połowu tobisów (grufs)	Skrzydła 10 do 30 matnia 3-4 m	Skrzydła szerok. 1—2 matnia 1—2	6—10	Bawełna Nr. 30)12 30)15 matnia z płótna		Tobisy (Amodytes) raczki	przy brzegach	Kwiecień — październik	Służy wyłącznie do połowu rybek i raczków używanych jako przynęta na haczyki. Niekiedy poławia przypadkowo pewną ilość ryby, flądrer, płotek, okoni, pstrągów.
2.	Krabon (krabownik)	3	1—2	6—10	Bawełna lub przędza konopna rozmaita		Garnele	przy brzegach	„	Do połowu przynęty przeważnie raczków. Ciągną go za łodzią.
3.	Kidadło				„		„	„	„	Tak samo jak krabon tylko używany bez pomocy łodzi

rybacy wyłącznie w Gdańsku, gdzie istnieje jedna fabryka sieci firmy Herhudt i liczne sklepy i przedstawicielstwa fabryk niemieckich. Z krajowych wyrobów za pośrednictwem Morskiego Urzędu Rybackiego sprowadzane były tylko liny, sznurki, ołów i smoła.

Corocznie rybacy zakupują rozmaite przedmioty na znaczną sumę. Nie licząc naturalnego zużycia narzędzi i materjałów duża ilość ulega zniszczeniu od burzy, lodów, statków oraz z przyczyny zaczepienia na dnie o kamienie, zgubione kotwice, rozbite i zatopione statki.

Roczne zapotrzebowanie główniejszych przedmiotów wynosi:

Sieci szprotowych	800	sztuk	32.000 zł
Sieci śledziowych	1.000	"	35.000 "
Sieci flądrowych i innych	1.000	"	8.000 "
Bawełny cienkiej	200	kg	3.000 "
Bawełny grubej	4.000	"	38.000 "
Przędzy konopnej	2.000	"	14.000 "
Lin rozmaitych	20.000	"	60.000 "
Haczyków	300.000	sztuk	900 "
Korka	1.000	kg	600 "
Blachy ołowianej	500	kg	500 "
Pływaków szklanych	1.000	sztuk	2.000 "
Smoły	20.000	kg	4.000 "
Płótna żaglowego	1.000	mtr	4.000 "
		Razem	202.000 zł

Jeżeli dodać do tego drzewo, pale, tyczki, środki konserwacyjne i inne drobniejsze przedmioty, na które wychodzi do 2000 zł rocznie, to całkowity roczny wydatek na sporządzenie narzędzi wynosi nie mniej jak 204.000 zł co równa się mniej więcej $^{1}/_{7}$ sumy uzyskanej za rybę w 1924 r. i wynosi na każdego rybaka okrągło 200 zł rocznie.

Zestawienie narzędzi używanych na naszem wybrzeżu, znajduje się w tabeli nr. III.

Rozdział 4.

Połowy ryb.

Kilkadziesiąt gatunków ryb poławianych u brzegów naszego morza dzieli się na ryby morskie, wędrowne i słodkowodne. Tylko sześć gatunków na pierwszorzędne znaczenie dla rybaków i na połowach tych właśnie ryb opiera się całkowicie rybołóstwo i byt naszych rybaków morskich. Największe połowy przypadają na szproty, płastugi i śledzie. Połowy

łososi i węgorzy ilościowo daleko mniejsze, przynoszą niekiedy większy dochód, niżeli połowy trzech wymienionych poprzednio gatunków ryb morskich. Oprócz powyższych pięciu gatunków spore znaczenie mają połowy dorszów (pomuchli). Reszta łowionych ryb morskich i słodkowodnych, ani co do ilości, ani co do wartości połowów, nie wpływa na dochód otrzymywany z rybołóstwa przez ogół rybaków i posiada znaczenie tylko dla nielicznych rybaków w pewnych miejscowościach wybrzeża.

Dobre lub złe połowy są zależne nie tylko od ilości zjawiającej się koło wybrzeża ryby, ale często w dużym stopniu od stanu pogody podczas połowów. Największą przeszkodą dla rybołóstwa są silne wiatry i burze, nie pozwalające na wyjazdy i pracę na morzu. Dalej silne mrozy, wywołujące ukazanie się lodów, które zmuszają rybaków do zaprzestania wyjazdów, bo stanowią przeszkodę do nieprzezwyciężenia dla małych statków rybackich. Jeżeli się zważy, że najsilniejsze burze i wiatry, a również mrozy bywają w jesieni, zimą i wczesną wiosną, czyli w okresie największych połowów to będzie zrozumiałem, jak wielkie znaczenie dla rybołóstwa morskiego ma stan pogody i jak wielki wpływ na nie wywiera.

Lata sprawozdawcze były dość burzliwe i mroźne. Ilość dni straconych dla rybołóstwa z powodu burzy i lodów wykazuje następujące zestawienie:

Lata	Burze i silne wiatry	lody	razem
1922	71	36	107
1923	81	51	132
1924	54	86	140

Przeciętnie więc trzecia część roku była dla rybaków stracona. Nie dość tego, że powyższe przyczyny uniemożliwiają rybołóstwo, ale często czynią rybakom znaczniejsze szkody, niszcząc zupełnie pozostawione na morzu narzędzia połowu.

To są ujemne strony wpływów atmosferycznych na rybołóstwo. Bez wątpienia są i dodatnie, niestety dotąd mało znane i zbadane. Każdy rybak wie jednakże, że od wiatrów i wytworzonych prądów zależy ukazanie się ryby w danej miejscowości. Zdaniem rybaków najwięcej ryby do naszego wybrzeża przybywa po wiatrach zachodnich i północnych. Wiatry wschodnie nie są pomyślne, a najgorsze wiatry południowe. Stąd przysłowie „Zida — rybacka bida“. (Süd — południowy wiatr).

Istnieje również mniemanie, że przy dużej ilości lodów pędzonych z zachodu i z północy zimową porą, na wiosnę, gdy

lody znikną, bywa zwykle dużo łososi, co w roku 1922 rzeczywiście się potwierdziło.

Pod względem ogólnej ilości połowów najlepiej przedstawia się 1923 rok, a najuboższej rok 1924, jednakże pod względem uzyskanej za ryby kwoty najlepiej rok ostatni, gdyż średnie ceny ryby w tym roku są dwukrotnie wyższe niżeli w latach poprzednich. Ponieważ prawie taki sam stosunek panuje w innych dziedzinach, to trzeba przyznać, że rok 1924 był dla rybołóstwa niepomyślny, bo chociaż zbywano rybę drożej, to i płacono drożej za wszystko, co trzeba było nabywać.

Ogólne połowy za lata sprawozdawcze wynoszą:

Rok	kg	na sumę
1922	3.719.332	1.009.772,93 zł
1923	4.120.570	851.509,48 „
1924	2.389.386	1.562.115,65 „

Podział połowów na poszczególne gatunki, ceny ryby i wartości połowów umieszczone są w oddzielnych tabelach nr. IV, V, VI i VII.

Z poszczególnych gatunków ryb największe ilościowo połowy daje szprot nazwany również breitling, Clupea sprattus. Znaczne ilości tej rybki — wagi do 10 gr — łowią rybacy na wielkiem morzu niewodami przybrzeżnem,i ale główną zdobycz otrzymują z sieci „mancy“ w zatoce Gdańskiej. Szprot przebywa w naszych wodach terytorjalnych prawie zawsze, bo w każdej porze roku można napotkać w narzędziach połowu pojedyncze egzemplarze tej rybki. Lecz w dużych ilościach — ławicami — zjawia się w jesieni w końcu września lub na początku października i poławiają go aż do kwietnia, a niekiedy nawet do połowy maja. Rybacy zaprzestają połowów na wiosnę, gdy pogoda jest ciepła, bo wówczas niszczą się bardzo sieci, a ryba nie ma odbiorców, bo psuje się szybko, w ciągu kilku dni. Pozatem koniec połowów szprota zbiega się z początkiem wiosennych połowów cennej ryby łososia, więc na wiosnę zdobycz szprota maleje, bo rybacy przerzucają się na uprawianie więcej korzystnego rybołóstwa łososiowego.

Oprócz połowów niewodami przybrzeżnemi i sieciami niektórzy rybacy łowią szprota niewodem nieco dalej od brzegów. Zdarza się to rzadko, bo na całem wybrzeżu jest zaledwie kilka takich niewodów. Ryba ułowiona niewodem, nie przy brzegu, jest daleko cenniejsza od złowionej w sieciach lub niewodem przy brzegu. Z sieci daje dużo odpadków, bo przy wytrząsaniu odrywają się główki rybek, a złowiona niewodami przybrzeżnemi, ma zwykle skrzela przepełnione piaskiem, który przy spożyciu chrzęści.

Ławice szprotów bywają tak gęste, że jeżeli rybak natrafi na nią, to otrzymuje w jednej sieci do 500 kg. a kuter z kilkunastu sieci nie rzadko przywozi do 5000 kg. Ale często, w tem samem miejscu, obok, inny rybak dostaje w swoich sieciach zaledwie kilkanaście kg.

W połowie stycznia 1922 r. było wiele szprotów w pobliżu Helu. Ożywienie w porcie było nadzwyczajne. Zebrało się tam sporo rybaków z innych miejscowości. Kutry i łodzie bezustannie wychodziły z portu i wracały ze zdobyczą. Cała ludność wioski brała udział w pracy, pomagając rybakom wytrząsnąć rybę z sieci, układać ją w kosze, ważyć i sprzedawać handlarzom miejscowym i gdańskim, licznie zgromadzonym na Helu. Codziennie przybywało kilka gdańskich parowców i innych statków i odchodziło naładowanych koszami napełnionemi szprotami. W ciągu kilku dni wywieziono z portu helskiego do Gdańska około 400 tonn szprotów, nie licząc, że sporą ilość sprzedano miejscowym handlarzom. Kres tej tak ożywionej pracy położył mróz, który nastał raptownie i przerwał tak obfite połowy.

Po ustąpieniu lodów w marcu znów łowiono dość dobrze szproty; w kwietniu i maju połowy upadły, bo rybacy porzucili to rybołóstwo. W jesieni szproty ukazały się w większej ilości dopiero w listopadzie i były łowione dość dobrze aż do kwietnia 1923 r. W jesieni 1923 r. ryb było mniej, połowy rozpoczęto w październiku i zakończono prawie zupełnie w grudniu, bo nastały mrozy; zjawił się lód i więził wszystkie statki rybackie w portach aż do połowy marca 1924 r. W jesieni 1924 r. szproty ukazały się w końcu października i w listopadzie na wielkiem morzu. Łowiono je kilka dni zaledwie i w ilości nieznacznej. W zatoce koło Helu, gdzie w latach poprzednich były największe połowy, szprotów do końca 1924 r. zupełnie nie było. Natomiast w wiejkiej ilości zjawiły się w wodach gdańskich koło Schiewenhorstu i złowiono ich tam nadzwyczaj dużo.

Brak szprotów w naszych wodach i nieznaczny ich połów w jesieni 1924 r. był klęską dla rybaków, bo połów tej ryby, przy istnieniu korzystnych warunków zbytu, stanowi bardzo poważną pozycję w budżecie dochodowym rybaka. Będzie to więcej zrozumiałem, gdy się doda, że szproty stanowią zwykle 50% ogólnej ilości złowionej ryby i do 20% ogólnej wartości całych połowów.

Po szprotach największą ilość połowów w latach sprawozdawczych, oprócz 1924, wykazują płastugi. Poławiane są cztery gatunki tej ryby: flądерka, właściwa Pleuronectes flesus, (kaszubskie „stornia“ mała „bątka“) fladra — Pleuronectęs

platessa (kaszubskie „szola—szolka"), dalej gladysa — Pleuronectes limanda (kaszubskie „gladysa — mącznica") i skarp — Rhombus maximus (kaszubskie „skarp"). Połów tych ryb zaczyna się na wiosnę od maja i trwa do listopada. Łowią je sieciami, haczykami, cezami i trawlami najwięcej w pobliżu brzegów na głębokościach od 2 do 40 mtr. Gladysa tylko trzyma się zawsze na głębszej wodzie. Największe płastugi kilkafuntowe poławiane są na kamienistym gruncie, w okolicach Rozywia. Najmniej poławia się skarpów, zaledwie 5%, najwięcej flądERKI zwykłej do 60%, dalej idzie gladysa do 25% i flądra 10%. Dane te oprócz danych o połowach skarpi są tylko przybliżone, gdyż podziału ścisłego na rozmaite rodzaje nie można przeprowadzić na miejscach połowu. Byłoby to możliwem tylko przy istnieniu rynków, na których skupiałyby się wszystkie połowy.

Gladysa nie jest ceniona i liczy się za mało wartościową rybę. Sprzedawana jest zazwyczaj daleko taniej, jak inne rodzaje. Najdrożej i najwięcej cenionym jest skarp.

W latach sprawozdawczych dobry połów płastug był w 1922 roku. Przyczyną tego było nietylko zjawienie się znaczniejszej ilości ryby, ale także zwiększenie użycia trawli, wywołane wzrostem rybackiej flotylli motorowej. W 1923 r. połowy te były dość obfite, ale w 1924 r. zaznaczył się znaczny spadek, wobec czego wypada zwrócić baczną uwagę, czy wzmożone użycie trawli nie niszczy zbytnio tej ryby, gubiąc zagarnięte do matni małe rybki.

Wzbronienie połowu trawlami na głębinach mniejszych jak 20 mtr, na całym obszarze wód terytorjalnych, oprócz innych przyczyn, miało również na celu ochronę płastug doszczętnie wyłowionych trawlami na płytkich miejscach przy brzegach. Że używanie trawli przyczynia się do zubożenia wód, zdaje się potwierdzać ta okoliczność, że w miejscach niedostępnych dla tego sposobu łowienia np. na gruncie kamienistym około Rozywia, stale poławiane są większe płastugi w sieci i na haczyki i to wtenczas, gdy w innych miejscach łowią się drobniejsze, lub zupełnie niema tych ryb.

Stosunek złowionych płastug do ogólnych połowów był w latach sprawozdawczych następujący:

1922 r. 24,5% 1923 r. 19,7% 1924 r. 16,7%

Połowy płastug mają dla rybaków bardzo duże znaczenie tembardziej, że jest to jedyny prawie gatunek ryb, poławianych w porze letniej i przy braku tych połowów, przez szereg letnich miesięcy rybacy byliby zupełnie pozbawieni zarobków.

Nie mniej ważne znaczenie od poprzednio wymienionych ryb posiada śledź — Clupea harengus. Za lata sprawozdaw-

cze połowy tej ryby utrzymują się prawie na jednakowym poziomie; w roku 1924 wysuwają się na drugie miejsce, zaraz po szprotach, a w 1922 i 1923 r. zajmowały miejsce za płastugami.

Śledzie poławiane są najwięcej sieciami (mance) i tylko niekiedy wczesną wiosną niewodami przybrzeżnemi w okolicy Rewy—Mechlinki. Zjawiają się śledzie wcześniej jak szproty, bo często już w sierpniu i przebywają w wodach naszych do maja, chociaż poławiane wówczas śledzie rybacy uważają za inny rodzaj: śledzie tłuste — Fettheringe. Połowy tej ryby bywają znaczne i dają rybakom dobry zarobek, bo ceny na śledzie są większe i więcej stałe, jak na szproty. W 1922 roku śledzie łowiono cały rok z wyjątkiem miesięcy maj—sierpień. Najlepszy połów 400.000 kg. był w grudniu. Wiosna 1923 roku znów dała niezłe połowy, lecz od maja do listopada śledzi prawie nie było. Ostatnie dwa miesiące 1923 roku znów były pomyślne dla rybaków, lecz dobre połowy zakończyły się wskutek mrozów i lodów i dopiero w kwietniu 1924 r. ilość złowionych śledzi wyniosła 200.000 kg. W maju i w późniejszych miesiącach aż do grudnia połowy były słabe, a w grudniu średnie — do 100.000 kg. Należy zaznaczyć, że na wiosnę 1924 r. rybacy zaczęli używać do połowu śledzi sieci o większych oczkach niżeli to było dawniej i niżeli ustalają przepisy. Nastąpiło to przy takich okolicznościach: W latach ubiegłych poławiano śledzie niewielkie o wadze 35 do 40 gr. sztuka, a w kwietniu 1924 r. ukazały się w zatoce Gdańskiej śledzie ważące od 40—80 gr, czyli prawie dwa razy większe. Kilka dni w kwietniu łowiono także większe śledzie, przy brzegach w Gdyni sieciami, a w parę dni później, w okolicy Mechlinki—Rewa, niewodami przybrzeżnemi. Ukazanie się takich śledzi wywołało przewrot w zachowawczych pojęciach rybaków, uporczywie używających sieci o małych, najwyżej 18 mm, oczkach, a niekiedy mniejszych. Otóż na wiosnę 1924 r. sieci o mniejszych oczkach przestały zupełnie łowić śledzie, chociaż ryba była i zapełniała sieci tych rybaków, którzy posiadali narzędzia, o większym wymiarze oczek. Obecnie zarzucono sieci mniejszych wymiarów i wszyscy rybacy zaopatrują się w sieci posiadające oczka 18,5, 19 a nawet 20 mm wielkości. Rybacy przekonali się, że nawet przy połowach śledzi zwykłej wielkości korzystniej jest łowić siecią mniej gęstą, bo mniejsza zdobycz wynagradza się sowicie zwiększoną wagą ryby. Niektórzy rybacy nie zmienili jednakże zapatrywań i stale trzymają się dawnych sieci, licząc, że większe śledzie ukazały się wyjątkowo, później ich nie będzie, więc i nowe sieci nie będą przydatne do rybołóstwa.

Stosunek połowów śledzi do ogólnych połowów wynosił:
w 1922 r. 16,3% 1923 r. 18% 1924 r. 29,8%

Nieznaczny ilościowo od 2 do 6% za lata ubiegłe był połów łososi: Salmo salar i Salmo trutta. Łowiono ryby większe do 30 kg i drobne, zwane przez rybaków mielnica. Zaczynają się połowy łososi w październiku na wielkiem morzu, w znacznem nieraz oddaleniu od brzegów 20—30 mil morskich, na haczyki łososiowe — takle. Na wiosnę łososie poławiają niewodami przybrzeżnemi i pławnicami na wielkiem morzu i w zatoce. Przy pomyślnych połowach łosoś jako ryba cenna, daje bardzo znaczne dochody rybakom, wynoszące od 8 do 40% ogólnej wartości całorocznej rybołóstwa. W 1922 roku, bardzo pomyślnym co do ilości złowionych łososi, stosunek połowu tej ryby do ogólnej ilości ryby wynosił 6%, a stosunek wartości — 40%. Świadczy to o wielkiem znaczeniu tego rybołóstwa dla ludności rybackiej. Połów łososi kończy się zwykle w maju, chociaż w niewielkiej ilości ryby bywają łowione i później, szczególnie w pobliżu ujścia rzeczki Redy. W ujściu Wisły łosoś trafia się także przez cały rok, a najlepsze połowy bywają w listopadzie i grudniu.

Bardzo dobre połowy łososia niewodami i pławnicami, niedaleko od brzegów, były na wiosnę 1922 r, szczególnie w kwietniu. Nieźle łowiono łososie również taklami na wielkiem morzu, gdzie zwykle trafiają się większe okazy. Następne lata łosoś zjawiał się w znacznie mniejszej ilości, lecz i taka zdobycz zapewnia rybakom 8% do 19% dochodu otrzymywanego rocznie z całego rybołóstwa.

Dzieląc połowy w stosunku do wielkości złowionych ryb, t. j. na łososie i mielnice, otrzymujemy następujące liczby połowów:

Rok	łososie	mielnice	razem
1922	158.499 kg	67.520 kg	226.019 kg
1923	35.453 „	4.204 „	48.457 „
1924	67.306 „	4.215 „	71.521 „

Rybacy twierdzą, że dobre połowy łososi zdarzają się mniej więcej co dziesięć lat i zwykle bywają lepsze po zimach surowych, gdy wiatry pędzą z morza dużo lodu, pod którym łosoś się trzyma.

Nie mniej ważne znaczenie, szczególnie dla wiosek półwyspu, ma połów węgorzy — Anguilla vulgaris. Wędrowna ta ryba zjawia się w końcu lipca i połowy odbywają się prawie do listopada na małem i wielkiem morzu, przy brzegach. żakami. Najlepsza zdobycz bywa po ciemnych i burzliwych nocach. Po takiej pogodzie nierzadko w jednym żaku znajduje się kilkadziesiąt sztuk kilkafuntowych węgorzy.

Mniejsze znacznie zastosowanie ma połów na haczyki uprawiany w zatoce Puckiej i w okolicach Gdynia—Rewa.

również w końcu lata i w jesieni. Rybacy z Chałup łowią nocami węgorza niewodami w zatoce Puckiej, od czerwca do listopada. Oprócz tego, dość krótkiego okresu połowu tej ryby, odbywa się połów węgorzy ościami (bodorami) w zatoce Puckiej, w czasie oznaczonym przepisami od 15 października do 15 kwietnia. Zdobyczą przy tym połowie jest bardzo drobny węgorz widocznie przebywający w iłowatem dnie zatoki na leżu zimowem. Napotkać go można w zatoce w ciągu całego roku, z czego można wywnioskować, że istnieją tam dla niego przyjazne warunki bytu i jest możliwem, że młode węgorze dłuższy czas przebywają lub są stałemi mieszkańcami zatoki w pewnym okresie swego życia.

W 1922 i 1923 roku ogólne połowy węgorza były mniej jak średnie. W 1924 r. złowiono więcej tej ryby, lecz połów podzielił się nierównomiernie między wszystkimi rybakami. Najlepszą zdobycz uzyskali rybacy z Jastarni na małem morzu, w październiku. Dość dobrze łowiła Kuźnica. Położony obok Jastarni — Bór miał już daleko gorsze połowy, bo wioska ta nie ma na małem morzu dogodnego do połowu brzegu.

Połowy węgorza tak jak i łososia ilościowo małe, lecz wartościowo przedstawiają się dość poważnie i wykazują do 19% wartości ogólnych połowów.

Żywotność węgorza jest olbrzymia. Jest to dogodnem dla rybaków, bo mogą, gdy ceny są niskie, przechowywać zdobycz w sadzach żywą i oczekiwać na lepsze warunki zbytu. Inne ryby sną szybko i wskutek tego muszą być natychmiast sprzedane, choćby cena była nieodpowiednia i niska.

Do powyższych pięciu gatunków ryb trzeba dodać jeszcze dorsza, pomuchla — Gadus morrhua, łowionego w niewielkiej ilości, ale dającego niekiedy dość znaczny dochód równający się czasami dochodom z połowów węgorza.

Poławiają dorsze w ciągu całego roku, na wielkiem i na małem morzu, z wyjątkiem zatoki Puckiej, gdzie bywa go niewiele. Do połowu używają haczyków i sieci; trafia sie także dorsz w niewodach dennych i więcierzach. Najlepsze miejsca do połowu dorszy są na wielkiem morzu w okolicy Dąbek—Rozywie, gdzie poławiane są duże sztuki. Dobrze łowi się dorsz w zatoce koło Oksywskiej Kępy, ale znacznie mniejszych wymiarów jak na wielkiem morzu. Naogół poławiane są drobne dorsze od 500 gr do kilku kilogramów wagi. Duże sztuki o wadze kilkunastu kg zdarzają się rzadko.

W 1922 i 1923 roku łowiono dorsze w znacznej ilości, w 1924 roku połowy były znacznie mniejsze.

Do cennych gatunków ryb należy także sieja (kaszub-

skie — brzona) Coregonus lavaretus, łowiona wyłącznie w zatoce Puckiej, gdzie odbywa tarło w czasie między 15 października a 20 listopada.

Najlepsze połowy bywają w listopadzie, sieciami o oczkach od 50 do 60 mm. Nie jest dotychczas wyjaśnione, jakiemi drogami wchodzi sieja do zatoki Puckiej, zupełnie prawie odgrodzonej od zatoki Gdańskiej mielizną, ciągnącą się od Rewy aż do Kuźnicy, czy przez tak zwaną „depkę" koło Rewy, czy też korzysta z płytkiego przejścia pod brzegiem półwyspu.

Po ukończeniu tarła niewielkie ilości sieji pozostają w zatoce dość długo, bo poławiają ją nawet w czerwcu. Później znika zupełnie i zjawia się na jesieni.

Niewyjaśnionem jest także zagadnienie, czy sieja odbywa tarło jeszcze w innych miejscach zatoki Gdańskiej, czy tylko w zatoce Puckiej. Jako miejsce połowów znane były przedtem mielizny koło Jastarni i Boru, lecz poławiano tam sieję na wiosnę i zupełnie przypadkowo, otaczając zbiorowisko spostrzeżonej ryby niewodami lub sieciami.

W ostatnich latach takich połowów zupełnie nie było.

Połowy sieji były dość dobre w 1922 roku, a w latach następnych wykazują dość znaczne zmniejszenia, w 1924 roku złowiono zaledwie jedną trzecią ilości zdobytej w 1922 roku.

Zupełnie nie znacznym był na wybrzeżu do 1922 roku połów makreli, Scomber scomber. Rybę tę spotykano bardzo rzadko w połowach, więc nie zwracano na nią żadnej uwagi. Zjawiła się ona w nieco większej ilości w 1922 r. i łowiono ją przypadkowo w sieci wystawiane do połowu flądrer. Zwrócono uwagę i zachęcono rybaków do rozpoczęcia połowów tej ryby. Obecnie rybacy, z dwuch wiosek Mechlinki i Kuźnicy, poławiają makrele nocami, w zatoce Puckiej, od lipca do końca września i nieraz z dobremi wynikami, używając do połowu pławnic mielnicowych. Łowią makrele również około Orłowa i Kolibek, gdzie ukazuje się najwcześniej. Na wielkiem morzu makrela przypadkowo jest łowiona w sieci flądrowe.

Zjawia się makrela w zatoce z końcem czerwca i trzyma się do września.

Najlepszy połów do 10.000 kg był w 1923 roku, mniejsze w 1922 i w 1924 roku. Jednakże na podstawie trzyletnich połowów nie można opierać jeszcze twierdzenia, że i nadal makrela będzie poławiana w wodach naszych. Bardzo być może, że bywa ona, przy okolicznościach przyjaznych dla jej wędrówki, tylko rzadkim gościem u nas.

Zupełnie nieznaczne są połowy miętusa morskiego „kwa-

py“ — Zoarces viviparus, poławianego wyłącznie tylko w zatoce Gdańskiej cezami, trawlami i więcierzami.

Nie mają żadnego prawie znaczenia połowy knurhanów (kaszubskie kur) Cottus scorpius i belona, kaszubskie „piskorz“ Belone vulgaris“.

Stają się zdobyczą tylko przypadkowo przy połowach innej ryby: kur w sieciach i niewodach dennych, a belona na haczykach w zatoce Puckiej, koło Beki i Osłanina i w niewodach koło Karwi.

Rybacy z wiosek położonych koło zatoki Puckiej mają dochody z połowów ryb słodkowodnych: szczupaków, okóni i płotek. Koło Gdyni łowią również certy (kaszubskie „kleszcze“) — Abramis vimba, a czasami trafiają się i pstrągi przy brzegach rzeczek i strumieni, wlewających w wody do morza.

Niekiedy narzędzia połowu przynoszą pojedyncze okazy ryb morskich nie przedstawiających dla rybaków żadnej wartości, więc te gatunki sprawozdanie pomija.

Połowy rybaków gdańskich w naszych wodach nie są znane. Można powiedzieć, że w 1924 roku rybacy gdańscy łowili w polskich wodach terytorjalnych tylko haczykami i sieciami flądrowemi i połowy te nie były duże.

Rozdział 5.

Miejsca połowu.

Rybacy uprawiają połowy przeważnie przy brzegach w pobliżu swoich osiedli, przyczem wioski półwyspu znajdują się w lepszem położeniu od innych miejscowości, gdyż mają jednocześnie dostęp i na wielkie i na małe morze, co im znacznie dopomaga przy połowach, dając możność korzystania z większych obszarów wodnych i szybkiego przerzucania swoich narzędzi w miejsca, gdzie ryba się ukazała. Najbardziej dogodne położenie pod tym względem zajmuje Hel, znajdując się w pobliżu miejsc, w których corocznie stale zjawiają się rozmaite gatunki ryb. Położenie tej wioski jest dogodniejszem jeszcze dlatego, że w czasie mrozów, gdy pobrzeże zatoki pokrywa się lodami utrudniającemi lub wprost uniemożliwiającemi wyjazd statków, Hel — znajdujący się na granicy zatoki — mniej bywa narażony na przymusową bezczynność wywołaną ukazaniem się lodów. Nawet w czasie bardzo surowej zimy 1923/24 r. statki rybaków helskich choć nie często, jednakże wychodziły na połowy, a w innych miejscowościach zatoki, nie wyłączając Gdyni, wszystkie kutry motorowe i łodzie stały bez ruchu od końca grudnia aż do 19 marca, bo lody, stałe lub ruchome, stanowiły przeszkodę do nieprzezwyciężenia.

Tabela nr. IV.

Zestawienie połowów na całem wybrzeżu według gatunków, miesięcy i lat (w kg).

Miesiąc	Łosoś			Szprot			Płastuga			Śledź		
	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924
Styczeń	13 000	625	130	409 450	1 072 750	187 600	—	130	—	21 800	133 700	127 600
Luty	1 816	275	1 160	25 120	341 000	80 000	—	125	—	455	196 150	21 100
Marzec	62 725	16 464	2 [illegible]86	275 [illegible]00	214 00[illegible]	409 400	—	760	—	37 550	85 350	148 300
Kwiecień	94 125	18 259	52 680	56 000	111 750	171 500	780	10 850	925	62 800	52 450	200 750
Maj	29 098	6 895	9 890	77 500	16 500	8 000	49 150	100 875	50 595	9 260	205	40 950
Czerwiec	—	100	—	—	—	—	266 070	185 950	94 225	140	6	1 200
Lipiec	—	300	325	—	—	—	235 925	159 700	85 320	—	10 000	—
Sierpień	25	325	130	—	400	—	197 980	153 795	105 770	2 000	370	3 000
Wrzesień	200	75	75	—	100	—	67 640	125 455	37 185	43 600	14 500	22 200
Październik	425	125	248	4 500	188 600	78 350	80 560	43 150	17 360	15 150	2 750	6 220
Listopad	4 090	964	675	307 750	114 160	59 500	11 280	20 900	7 630	13 035	80 465	26 900
Grudzień	20 515	4050	4 177	556 500	91 140	16 600	70	10 510	1 500	399 700	167 800	103 650
Razem złotych	226 019	48 457	7[illegible] 576	1 711 820	2 150 850	1 010 950	909 455	812 200	400 510	605 490	743 746	701 870
Stosunek do ogólnych połowów %	6,1	1,2	3	46	52,2	42,3	24,5	19,7	16,7	16,3	18	29,8

Miesiąc	Węgorz			Sieja (brzona)			Pomuchle (Dorsze)			Inne gatunki			Razem		
	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924	1922	1923	1924
Styczeń	2 900	510	1 280	150	400	600	5 467	31 500	200	—	60	420	452 767	1 239 675	317 830
Luty	4 200	3 925	370	250	175	185	25	26 300	250	—	—	65	31 866	567 950	103 130
Marzec	5 250	3 650	395	8 750	3 100	80	1 200	16 700	730	5 000	3 120	125	395 475	343 594	561 116
Kwiecień	600	695	223	50	2 400	1 305	200	13 000	1 780	4 377	9 140	1 810	218 932	218 544	439 973
Maj	1 275	2 800	500	—	400	400	1 110	10 850	2 080	2 885	5 215	5 815	170 278	143 740	118 230
Czerwiec	4 151	3 535	3 335	—	—	150	3 250	5 920	3 975	2 325	13 840	2 545	275 936	209 351	105 430
Lipiec	5 672	9 450	4 020	—	—	—	2 870	6 370	4 100	9 920	15 710	3 205	254 387	201 530	96 970
Sierpień	14 080	3 575	10 295	—	—	—	8 060	3 800	3 595	11 300	19 187	7 620	233 445	181 452	130 410
Wrzesień	27 261	32 091	25 735	150	50	15	35 000	8 510	3 220	3 985	29 234	3 257	177 836	210 015	91 707
Październik	[illegible]2 180	16 610	68 575	1 150	220	115	30 400	14 950	13 250	950	4 480	1 805	145 315	270 525	185 923
Listopad	350	3 910	3 640	925	3 000	1 525	19 850	17 885	10 240	620	3 640	2 510	357 900	244 924	112 620
Grudzień	—	2 580	450	—	—	310	28 350	12 330	7 270	60	860	1 090	1 0[illegible]5 195	289 270	135 047
Razem złotych	[illegible] 919	83 331	118 818	11 425	9 745	4 685	135 782	167 755	50 690	41 422	104 486	80 287	3 719 332	4 120 570	2 389 386
Stosunek do ogólnych połowów %	[illegible]	2	4,8	0,3	0,2	0,1	3,6	4,1	2,1	1,1	2,6	1,2			

W rubryce „Inne gatunki" umieszczono w r. 1924:

Szczupaki	1555	kg
Okónie	270	„
Płotki	390	„
Makrele	[illegible]82	„
Knurhany (Kury)	170	„
Kwapy	320	„

Tabela nr. V.

Zestawienie cen za 1 kg poszczególnych gatunków ryb w złotych według miesięcy i lat i uzyskane ogólne kwoty.

Miesiąc	Łosoś 1922	Łosoś 1923	Łosoś 1924	Szprot 1922	Szprot 1923	Szprot 1924	Płastuga 1922	Płastuga 1923	Płastuga 1924
Styczeń	2,15 27 950,—	1,32 825,—	8,— 1 040,—	0,19 77 795,50	0 06 73 165,—	0,28 52 528,—	—	0,10 13,—	—
Luty	1,68 3 050,88	1,73 475,75	7,22 8 380,—	0.23 5 777,60	0,09 31 190,—	0,20 16 000,—	—	0,10 12,50	—
Marzec	2,25 141 100,25	1,21 20 442,—	3,37 7 028,—	0,12 33 000,—	0,12 21 445,—	0,20 81 880,—	—	0,10 76,—	—
Kwiecień	1,67 155 306,25	1,10 20 505,90	3,94 207 900,—	0,08 4 480,—	0,03 4 752,50	0,18 30 870,—	0,21 163 80	0,19 2 061,50	0,85 786,25
Maj	1,31 38 118,38	1,51 10 411,45	3,89 38 465,—	0,07 5 425,—	0,02 330,—	0,06 480,—	0,16 7 864,—	0,15 15 881,25	0,46 23 494,50
Czerwiec	—	0,80 80,—	—	—	—	—	0,21 55 874,70	0 30 52 785,—	0,53 50 510,—
Lipiec	—	0,73 219,—	4,20 1 375,—	—	—	—	0.23 54 262,75	0,16 26 552,—	0,71 60 684,
Sierpień	1,35 33,75	1,75 568,75	4,38 570,—	—	0,01 4,—	—	0 16 31 676,80	0,38 54 842,10	0,81 85 751,—
Wrzesień	1,30 260,—	1,70 127,50	4,— 300,—	—	0,22 22,—	—	0,25 16 910.—	0 23 28 168,85	0,66 24 898,25
Październik	1,39 590 75	1,10 137,50	5,— 1 210,—	0,19 855,—	0,22 36 692,—	0,40 31 340,—	0,19 15 306 40	0,41 17 907,50	0,81 14 196,—
Listopad	1,50 6 135,—	2,80 2 699,20	4,80 3 240,—	0,08 24 620,—	0,18 19 148,80	0 40 23 800,—	0 18 2 030,40	0,35 7 315,—	0,74 5 681,—
Grudzień	1,72 35 280,80	4,08 11 342,—	6,95 29 039.—	0,07 39 955,—	0,12 10 456,80	0,25 4 150,—	0,10 7,—	0,40 4 220 50	0,80 1 200,—
Razem złotych	407 826,06	67 834,05	298 547,—	191 908,10	197 206,10	241 048,—	184 095,85	209 835,20	267 201,—
Stosunek do ogólnych połowów %	40,4	8	19,1	19	23,2	15,4	18,2	24,6	17,1

Miesiąc	Śledź 1922	Śledź 1923	Śledź 1924	Węgorz 1922	Węgorz 1923	Węgorz 1924	Sieja (brzona) 1922	Sieja (brzona) 1923	Sieja (brzona) 1924
Styczeń	0,24 5 232,—	0,12 18 649,—	0,50 63 800,—	0,74 2 146,—	0,41 209,10	1,39 1 779 20	0,61 91,50	0,41 164,—	1,66 996,—
Luty	0,24 109,20	0,27 52 560,50	0,60 12 660,—	0,72 3 024,—	0 74 2 964,50	2,20 814,—	0,58 145,—	0,37 64,75	2,— 370,—
Marzec	0 18 6 759,—	0,29 24 351,50	0,60 88 980,—	0,50 2 625,—	0,90 3 285,—	2,— 790,—	0,37 3 237,50	0,72 2 232,—	2,— 160,—
Kwiecień	0,15 9 420,—	0,11 5 769,50	0 30 60,225,—	0,80 480,—	0,80 556,—	2,— 446,—	0,55 27,50	0,64 1 536,—	1,80 2 349,—
Maj	0,18 1 666,80	0,42 86,10	0,40 16 380,—	0,77 981,75	0,95 2 660,—	1,85 925,—	—	0,52 208,—	1,85 740,—
Czerwiec	0 26 36, 40	0,36 2,16	0,20 240,—	0,64 2 656 64	1,08 3 817,80	2,50 8 337,50	—	—	2,— 300,—
Lipiec	—	0,14 1 400,—	—	0,78 4 424,16	0,73 6 898,50	2,40 9 648,—	—	—	—
Sierpień	0,14 280,—	0,48 177,60	1,— 3 000,—	1,05 14 984,—	1.31 4 683,25	3,— 30 885,—	—	—	—
Wrzesień	0.18 7 848,—	0,22 3 190,—	0,70 15 540,—	1,06 28 916,66	1,40 45 927,40	2,60 66 911,—	0,53 79,50	0,35 17,50	2,— 30,—
Październik	0 19 2 878,50	0,33 907 50	0,80 4 976,—	0,92 11 205 60	0,90 14 949,—	2 40 164 580,—	0,46 529,—	0,70 154,—	1.60 184,—
Listopad	0,18 2 346,30	0,28 21 330,20	0,75 20 175,—	0.40 140,—	1,10 4 301	3,— 10 920,—	0,32 296,—	0,70 2 100,—	1,40 2 135,—
Grudzień	0,17 67 949,—	0,22 38 032,—	0,60 62 190,—	—	1,80 4 128,—	2,50 1 125,—	—	—	2,— 620,—
Razem złotych	104 525,20	166 451,06	348 166,—	71 383,81	93 319,55	297 160,70	4 406,—	6476,25	7 884,—
Stosunek do ogólnych połowów %	10,4	19,5	22,3	7,1	11	19	0,4	0,8	0,5

Miesiąc	Pomuchle 1922	Pomuchle 1923	Pomuchle 1924	Inne gatunki 1922	Inne gatunki 1923	Inne gatunki 1924	Razem Złotych 1922	Razem Złotych 1923	Razem Złotych 1924
Styczeń	0,26 1 421,42	0 26 8 196,—	1,10 220 —	—	0,15 9,96	2,22 932,40	114 636,42	101 225,96	121 295,60
Luty	0,24 6,—	0,37 9 731,—	1,80 450,—	—	—	2,40 156,—	12 112,68	96 939,—	38 830,—
Marzec	0,50 600,—	0,39 6 513,—	1,80 1 314,—	0,19 950,—	0,20 622,20	2,14 268,—	188 271,75	78 966,70	180 420,—
Kwiecień	0,70 140,—	0,80 10 400,—	1,75 3 115,—	0,25 1 095,79	0,44 3 991,—	1,86 3 369,—	171 113,34	49 572,40	309 060,25
Maj	0,36 399,60	0,60 6 510,—	0,80 1 664,—	0,12 359,45	0,30 1 522,50	1,50 8 745,05	54 814,98	37 609,30	90 893,55
Czerwiec	0,49 1 600,—	0,83 4 915,—	0,80 3 180,—	0,29 685,75	0.50 6 941,—	1,59 4 052,—	60 853,49	68 540,96	66 619,50
Lipiec	0,62 1 580 —	0,67 4 314,—	1,20 4 920,—	0,34 3 280,20	0,40 6 284,40	1,92 6 185,—	63 547,11	45 667,90	82 812,—
Sierpień	0 38 3 082,—	0,60 2 880 —	1,40 5 033,—	0,17 1 951,60	0,36 7 004,41	2 39 18 149,—	51 808,15	70 160,11	143 388,—
Wrzesień	0,28 9 600,—	0,30 2 553,—	1.10 3 542,—	0,13 536,10	0,27 8 132,40	1,73 5 726,-	64 150,26	87 138,65	116 947,25
Październik	0,24 7 100,—	0,30 4 377,—	0 80 10 600,—	0,12 110,50	0,47 2 133,—	1,36 2 466,50	38 575,75	77 257,50	229 552,50
Listopad	0,28 5 640,—	0,28 5 007,80	0,70 7 168,—	0,15 91,60	0,51 1 844,70	1,25 3 142,—	41 299,30	63 746,70	76 261,—
Grudzień	0 29 5 388,—	0,50 6 165,—	0 80 5 816,—	0 15 9,90	0,40 340,—	1,74 1 896,—	148 589,70	74 684,30	106 036,—
Razem złotych	36 557 02	71 561,80	47 022,—	9 070,89	38 825,47	55 086,95	1 009 772,93	851 509,48	1 562 115,65
Stosunek do ogólnych połowów %	3,6	8,4	3,1	0,9	4 5	3,9			

W roku 1924 w rubryce „Inne gatunki" następujące kwoty uzyskane:

za szczupaki	22 180,40
„ okónie	1 739,—
„ płotki i certy	5 045,55
„ makrele	17 254,—
„ kwapy	8 791,—
„ knurhan (kury)	77,—

Tabela nr. VI.

Zestawienie połowów na wybrzeżu w kg i ich wartości w złotych według miejscowości i gatunków w r. 1924.

Miejscowość	Łosoś		Szprot		Płastuga		Śledź		Węgorz		Sieja		Pomuchle		Inne gatunki		RAZEM	
	kg	zł	kg	zł	kg	zł	kg	zł	kg	zł	kg	zł	kg	zł	kg	zł	kg	zł
gm. Hel	42 338	187 170	472 500	103 440	51 900	35 185	317 200	155 790	19 700	48 600			4 520	4 374	50	45	908 208	534 604
Gdynia Oksywie Oks Piaski Kolibki, Orłowo	5 895	21 510	172 550	37 808	171 165	111 848,45	140 600	76 730	2 950	7 826,50			15 255	14 671	7 817	12 724,30	516 232	283 118,05
Bór, Jastarnia, Kuźnica, Chałupy Wielka Wieś	19 343	76 478	314 500	87 020	75 000	49 247,50	191 500	88 112,50	81 150	202 658,50	3 465	5 950,50	7 950	7 152,50	11 555	22 475	704 463	539 094,50
Chłapowo, Tupadły, Ostrowo, Karwia, Dąbek Swarzewo, Gnieżdżewo, Puck, Osłanino, Mrzezino Beka, Rewa, Mechlinki, Obłuże	4 000	13 389	51 400	12 780	102 445	70 920,25	52 570	27 533,50	15 018	38 075,70	1 220	1 933,50	22 965	20 824,50	10 865	19 842,65	260 463	205 299,10
Razem	71 576	298 547	1010950	241 048	400 510	267 201	701 870	348 166	118818	297 160,70	4 685	7 884	50 690	47 022	30 287	55 086,95	2389 386	1 562 115,65

Tabela nr. VII.

Zestawienie według miejscowości co do ilości rybaków, łodzi, sieci i innych narzędzi połowu oraz przeciętny połów i dochód roczny rybaka w r. 1924.

MIEJCOWOŚĆ	Ilość rybaków	Łodzi motorow.	Tonaż bruto w cbm	Łodzi niemotorowych	Sieci			Żaki	Haczyki		Ości	Przeciętny połów roczny rybaka kg	Przeciętny dochód roczny rybaka złotych	UWAGI
					stojące	pływające	ciągnione		łososiowe	małe				
1. Gm. Hel	145	43	1 290	99	3 100	2 916	108	334	7 200	14 000		6 263	3 687	Przeciętny dochód obliczony na podstawie miesięcznych sprawozdań, w których podaje się ilość rybaków w rzeczywistości uprawiających połowy wynosi: dla punktu: 1) 4 217 zł 2) 1 878 „ 3) 1 503 „ 4) 909 „
2. Gdynia, Oks. Piaski, Oksywie, Kolibki, Orłowo	145	30	900	149	2 469	2 070	133	91		98 000		3 560	1 966	
3. Bór Jastarnia, Kuźnica, Chałupy, Wielka Wieś	574	19	570	310	6 139	896	322	3 292		554 000	120	1 227	939	
4. Chłapowo, Tupadły, Ostrowo, Karwia, Dąbek, Swarzewo, Gnieżdżewo, Puck, Osłanino, Mrzezino, Beka, Rewa, Mechlinki, Obłuże	297			161	3 036	780	96	496		272 000	209	877	691	
Razem	1 159	92	2 760	719	14 744	6 662	659	4 213	7 200	938 000	329			

Bliższe lub dalsze wyjazdy na morze zależą w zupełności od posiadania odpowiednich statków. Na łodziach małych można pracować tylko w bardzo niewielkiej odległości od brzegu; nieco dalej wyjeżdżają większe łodzie żaglowe, a dopiero posiadanie kutra motorowego daje możność pracy w szerszym zakresie, pozwalając na wyjazdy do miejsc połowu niekiedy bardzo nawet oddalonych od wioski lub portu postojowego.

Większość rybaków posiada małe otwarte łodzie, na których mogą pracować w promieniu 2—4 mil morskich od swych wiosek; dla łodzi większych promień ten dochodzi do 8—10 mil i dopiero dla kutrów motorowych wynosi do 40 mil nawet więcej, bo, w razie potrzeby lub niebezpieczeństwa, rybak może zawinąć do jakiegokolwiek najbliższego, choćby nawet obcego portu.

Rybacy posiadają 92 kutry motorowe; na każdym pracuje zwykle 4 osoby, więc zaledwie trzecia część wszystkich rybaków może uprawiać swój zawód w szerszym zakresie. szukając ryby na dalszych miejscach połowu. Reszta zmuszona jest zadowolnić się tem, co może zdobyć w wodach terytorjalnych, najczęściej w niewielkiej odległości od swej wioski. Rzadko kiedy i tylko niewielka liczba tych rybaków uprawia rybołóstwo poza granicami wód terytorjalnych na wielkiem morzu.

Wody terytorjalne w zatoce Gdańskiej są najbardziej uczęszczanem miejscem połowów. Nie cały obszar tych wód może być wyzyskany dla połowów, bo istnieją przepisy, wyłączające niektóre przestrzenie całkowicie od rybołóstwa jako drogi żeglugowe — ograniczające czas połowu na tarliskach wiosennych w zatoce Puckiej i — zabraniające używania niewodów dennych (trawli) na głębokości mniejszej jak 20 mtr, na całej przestrzeni wód terytorjalnych. Poza temi prawnemi ograniczeniami są jeszcze inne przyczyny, z powodu których część tych wód nie zawsze może być wyzyskana przez rybaków. Do takich należy dość znaczna głębokość zatoki około Helu, dochodząca do 70 mtr, uprawianie rybołóstwa na tej głębokości jest zawsze kosztowniejsze, bo wymaga zużycia większej ilości lin i zabiera bardzo wiele czasu. Dalej, na takiej głębokości, bezcelowem jest używanie niewodów dennych: trawli i cez, gdyż ryby na dnie bywa bardzo mało, więc połów się nie opłaca. Bardzo ważną przeszkodą, wykluczającą używanie niewodów dennych w zatoce, są dwie przegrody na dnie, stworzone podczas wojny przez zatopienie rozmaitych przedmiotów. Przegrody te zajmują duże przestrzenie i rybacy muszą zdaleka je omijać bo wiele już

niewodów, przedstawiających wartość dziesiątek tysięcy złotych, pozostało na dnie z powodu zaczepienia się o zatopione przedmioty.

Inne znów miejsca w zatoce i na wielkiem morzu omijane są przy połowie niewodami dennemi, bo również zagrażają narzędziom czy to wskutek kamienistego dna, czy to zatoniętych niegdyś statków, czy też wreszcie wskutek wielkiej ilości iłu, zapełniającego całkowicie matnię niewodu. Narzędzia i liny nie mogą wytrzymać nadmiernego ciężaru, zrywają się i najczęściej są dla rybaka stracone.

Przeszkody na dnie przedstawiają największe niebezpieczeństwo dla niewodów dennych; dla innych narzędzi niebezpieczeństwo to jest prawie że nieznaczne.

Mniej niż zatoka wykorzystane są wody terytorjalne na wielkiem morzu. Właściwie tylko nieznaczny pas przybrzeżny służy jako miejsce połowów i to niekiedy z przerwami między dość oddalonemi od siebie wioskami. W pobliżu Helu na przeszkodzie połowom stoi duża głębokość zaczynająca się tuż przy brzegu dopiero dalej od Kuźnicy zaczynają się miejsca płytsze, na których uprawianie rybołóstwa jest o wiele dogodniejszem i zyskownem. Dość daleko poza granice wód terytorjalnych na kilkanaście mil od brzegu ciągną się miejsca, na których odbywają się połowy łososi taklami zimową porą i pławnicami na wiosnę. Bliżej nieco od brzegów, ale również niekiedy za granicą wód terytorjalnych, poławiane są latem płastugi przy pomocy niewodów dennych.

Opierając się na zebranych wiadomościach o połowie ryb w każdej z poszczególnych miejscowości sporządzona została mapka, (Tab. III) wykazująca ilość złowionej w 1924 r. ryby na poszczególnych odcinkach wód, przylegających do naszego wybrzeża. Dane te, o ile to wogóle było obecnie możliwem, są dość ścisłe co do podziału połowów wszystkich ryb oprócz łososi i płastug na dwuch odcinkach, na wielkiem morzu. Możliwe są tam pewne odchylenia, dochodzące do 10% w stronę jednego lub drugiego odcinka. Pozatem zupełnie niemożliwem jest ustalenie granicy odcinka od strony morza i podział połowu między wody terytorjalne a wody otwartego morza.

Największa ilość zdobytej ryby przypada w 1924 roku na zatokę Gdańską, gdzie były poławiane wszystkie bez wyjątku użytkowe ryby i dla niektórych gatunków w ilości znacznie przewyższającej połowy w pozostałej części wód terytorjalnych i otwartego morza. Jest to zupełnie zrozumiałem jeżeli się zważy, że największa ilość rybaków skupiona jest w wioskach na brzegach zatoki, że w zatoce znajdują się porty, w których przebywa większość statków rybackich, że rybo-

łóstwo w zatoce można uprawiać daleko bezpieczniej niżeli na morzu otwartem, i że wreszcie, mając w pobliżu zupełnie dobre miejsca połowu niektórych gatunków ryb, jak szproty i śledzie, rybacy nie potrzebują szukać ryby dalej, co zwykle jest związane z większemi kosztami, stratą czasu a nieraz przy burzy, stratą narzędzi połowu.

Wówczas tylko, gdy połowy poza zatoką przynoszą większy zysk (rybołóstwo łososiowe) gdy w zatoce niema ryby, rybacy wyjeżdżają dalej wzdłuż wybrzeży na wielkie morze, ale zwykle tylko z takiemi narzędziami, które w razie burzy można szybko sprzątnąć (pławnice, trawle) lub też z narzędziami, dla których burze nie są groźne (takle).

Połowy na wielkiem morzu były mniejsze jak w zatoce. Ilość rybaków, szczególnie na odcinku Wielka Wieś—Dąbek, jest nieznaczna, większych statków rybacy nie posiadają, bo nie mają dla nich bezpiecznego postoju, więc i miejsca połowów obejmują tam bardzo wązki pas przybrzeżny nieznacznie przekraczający granice wód terytorjalnych. Jedynie połowy łososi i płastug były tam duże, ale zdobycz ta w małej tylko części stała się udziałem miejscowych rybaków. Znaczną większość zagarnęli rybacy przybyli z zatoki na kutrach motorowych.

Rybołóstwo tam może być prowadzone w większych rozmiarach dopiero wówczas, gdyby został stworzony jakiś mały port lub przystań dla postoju statków rybackich, chociaż powstanie tam portu jest, zdaje się, wogóle wątpliwem ze względu na wielkie trudności techniczne i znaczne koszty, których zapewne, nawet częściowo, nie okupiłaby zwiększona zdobycz ryby.

Na drugim odcinku od Kuźnicy do końca Helu, połowy uprawiane są przeważnie na wązkim pasie przybrzeżnym. Większa zdobycz płastug i łososi wynika z tych samych powodów — poławiania ryb z kutrów motorowych, przybywających z zatoki.

Jako osobny odcinek umieszczona jest zatoka Pucka. Wyłącznie tam poławianą jest sieja i prawie całkowita ilość ryb słodkowodnych. Połów węgorzy tam większy niżeli w okolicy Gdynia—Rewa. Ogólne jednak połowy są bardzo małe i wynoszą zaledwie 1,42% całkowitej zdobyczy ryby na całem wybrzeżu. Dołączone mapki na tablicach nr. IV do IX, wykazują miejsca, gdzie odbywają się połowy głównych gatunków ryb użytkowych.

Rozdział 6.

Wypadki i straty w narzędziach rybołóstwa i statkach.

Żywiołowe siły wywołują niekiedy wypadki utraty życia, a najczęściej mienia rybaków. Zdarza się to ostatnie dość często, przyczyniając niektórym rybakom dotkliwe straty w narzędziach lub łodziach, straty, podcinające byt rybaka, oparty na posiadaniu niezbędnej ilości sprzętów. Szczególnie rok 1923 dał się bardzo we znaki, bo burzliwa pogoda panowała przez dłuższy czas na początku i w końcu roku.

W latach sprawozdawczych zaszedł tylko jeden wypadek, gdy dwaj rybacy utracili życie na morzu, ale nie przy uprawianiu połowów.

Rybacy z Rewy Jan Hohn i Franciszek Szyrmacher wiosną 1924 r. przybyli do Pucka na łodzi w celu sprzedaży ryby. W drodze powrotnej do domu napotkali płynące drzewo budulcowe, przypędzone wówczas z Wisły podczas wiosennej powodzi. Widocznie zaczęli zbierać drzewo, przeładowali niem łódkę i obydwaj zatonęli. Przewrócona łódka, z przymocowanem do niej drzewem i trupem jednego rybaka, przybiła do brzegu półwyspu w pobliżu Kuźnicy.

Drugi wypadek mógł się skończyć nadzwyczaj tragicznie i spowodować liczne ofiary. Na szczęście tak się nie stało. W dniu 29. grudnia 1923 r. do 80 rybaków z rozmaitych wiosek zatoki Puckiej zajętych było połowem węgorzy na lodzie zatoki w znacznej odległości od brzegów. Wiał silny północno zachodni wicher, podnoszący zwykle poziom wody. Pod wpływem przyboru lód zaczął pękał i potworzyły się szczeliny. Rybacy popędzili ku brzegom w kierunku swoich wiosek, przeskakując z jednej kry na drugą i przechodząc przez większe szczeliny przy pomocy przerzuconych przez nie drągów od ości. Niektórzy doszli do brzegów po lodzie, lecz, ku przerażeniu innych, lód odsunął się od brzegów i droga na ląd była odcięta. Z wiosek ujrzano niebezpieczeństwo i wysłano łodzie na pomoc, na których większa część rybaków została przewieziona na brzeg, lecz w okolicy Rzucewa, dokąd przybiegli niektórzy rybacy z Rewy, łodzi nie było, więc część rybaków nie czekając aż lód odejdzie daleko od brzegów, wybrała miejsce płytkie i poszła do brzegów po wodzie, niekiedy sięgającej aż do szyi. Skończyło się tylko na stracie siekier, ości i woreczków ze zdobytą rybą.

Duże straty w narzędziach wyrządzają rybakom burze i lody. Oprócz tego bywają wypadki zniszczenia narzędzi przez statki handlowe lub wojskowe. Burze uszkadzają nie-

kiedy nietylko pozostawione w wodzie narzędzia, ale także narzędzia i łodzie znajdujące się na brzegu. W jesieni 1923 roku, w czasie silnego wichru zachodniego i przyboru wody ponad 1 mtr nad stan zwykły, fale zalały brzegi aż do wydm, częściowo zniszczyły i uszkodziły znaczną ilość narzędzi i kilka łodzi. Straty wyrządzone wówczas wyniosły 94.000 zł.

W porcie Gdyńskim często zdarzały się wypadki uszkodzenia lub nawet zatonięcia statków rybackich podczas silnych wiatrów północnych. W listopadzie 1922 r. zerwało z kotwic, rzuciło na pomost i uszkodziło kilkanaście kutrów, wyrządzając strat na 10.000 złotych.

Wymienione są tylko główniejsze zdarzenia, gdy straty były bardzo poważne. Drobniejsze straty narzędzi wynikają stale podczas każdej większej burzy lub przy ukazaniu się lodów. Narzędzia są zerwane i uniesione i tylko w rzadkich wypadkach udaje się je odszukać, zwykle już w stanie znacznie uszkodzonym. Burzliwy styczeń i luty 1923 roku był przyczyną zniszczenia wielu sieci szprotowych tylko dlatego, że nie można było wyjechać w ciągu kilku dni na morze, więc wystawione sieci, przepełnione rybą, prawie wszystkie zgniły i przy wyciąganiu, tkanina podarła się na kawałki.

Przyczyną straty niewodów dennych (trawli) były zaczepy na dnie. Dużą pomoc przy odzyskaniu zaczepionych niewodów okazał w 1923 i 1924 roku oddział nurków marynarki wojskowej. Przy swoich pracach ćwiczebnych nurkowie wydobyli 16 niewodów rybackich z linami wartości 16.000 zł.

Ogólne straty za lata sprawozdawcze wynoszą:

Rozbite i uszkodzone łodzie	16.220 zł.
Stracone narzędzia rybołóstwa	220.000 „
Razem	236.220 zł.

Największe straty poniesione były w 1923 roku, najmniejsze w 1924 roku, kiedy gwałtownych i silnych wichrów było mniej jak w latach poprzednich.

Burze spowodowały zniszczenie i uszkodzenie narzędzi i łodzi okrągło na 125.000, lody na 59.000, statki na 13.000 i przeszkody na dnie na 39.000 złotych.

W wypadkach wielkiej klęski, wywołanej przez burze, otrzymano z Ministerstwa pewne zapomogi, które wydawano najwięcej poszkodowanym rybakom po wysłuchaniu głosów przewodniczących związków i miejscowej władzy o konieczności pomocy dla poszkodowanego. Najgłówniejszą jednak pomoc okazywano nie w gotówce, a przez udzielenie kredytu w narzędziach połowu, a dla naprawy uszkodzonych i rozbitych statków oraz na budowę nowych udzielano, oprócz po-

życzek, zaświadczeń, na mocy których nadleśnictwa rządowe sprzedawały po cenach taksy rządowej drzewo, wybrane przez rybaków i zdatne do budowy statków.

Rozdział 7.

Tępienie szkodników.

Nietylko siły żywiołowe wyrządzają straty w rybołóstwie, często i zwierzęta morskie dają się we znaki rybakom, wyjadając złowione już w narzędziach ryby, szczególnie gatunki szlachetne. Bardzo dotkliwe straty wywołuje foka Phoca annelata, przy połowach łososi. Dość często zdarza się, że opatrując haczyki łosiowe rybak, zamiast cennej zdobyczy, znajduje na haczykach tylko głowy łososi. Ryba stała się zdobyczą foki. To samo bywa i z sieją tylko że przy tem foka zrywa jeszcze nierzadko sieci. O innych mniej cennych gatunkach ryby można nie wspominać, bo strata w tym wypadku bywa niewielka, o ile nie zostały zerwane lub podarte sieci. Foka jest więc wrogiem rybaka i gdzie tylko trafi się sposobność, rybak prześladuje ją bezwzględnie.

Mniejszym wrogiem jest morświn, rodzaj delfina, Phocena communis. Jednakże i te zwierzęta umieją się nieraz żywić zdobyczą rybaka i często rwą sieci zastawione do połowu ryb.

Z powodu strat wyrządzanych w rybołóstwie foka jako szkodnik jest tępiona i nawet wyznaczone są premje za zabicie foki. Premja nieznaczna, bo pięć złotych wypłacanych po dostarczeniu szczęki zabitej foki, a 2 zł za zabitego delfina. Wobec małej premji nie wszyscy rybacy zgłaszają się po premje za zabite zwierzęta, zadowalniając się tem, że otrzymują pewien dochód w postaci tłuszczu używanego głównie do smarowania obuwia, co czyni je nieprzemakalnem. Delfin również dostarcza bardzo dużo tłuszczu, który ma zapewniony zbyt na wybrzeżu do celów gospodarczych, a nawet przez niektórych rybaków, pomimo odrażającego zapachu, używany jako środek lecznicy. Specjalnych połowów na te zwierzęta rybacy nie urządzają. Foki zabijają ze strzelb, niekiedy sama wejdzie do żaka, a czasami uda się rybakom zabijać młode podczas wypoczynku na brzegu. Delfiny łowią sie głównie w pławnice łososiowe, bo widocznie uganiają się za ciągnącemi ku brzegom łososiami. Na wiosnę 1922 roku, kiedy był bardzo dobry połów łososi, było również bardzo wiele delfinów i w zatoce i na wielkiem morzu. W tym samym roku przed wiosną było również dużo fok, lecz trzymały się

one na krach lodowych dość daleko od brzegów. W roku 1923 i 1924 fok i delfinów było znacznie mniej.

Ilość złowionych i zabitych szkodników była w latach sprawozdawczych nie duża. Zapisy służby dozorczej wykazują:

	rok 1922	1923	1924
Fok	5	2	4
Delfinów	250	16	20

Jest rzeczą pewną, że zabito i złowiono większą ilość zwierząt, tylko że nie wszystkie złowione zostały zapisane. Premje wydano za lata sprawozdawcze za 8 fok 40 zł, za 5 delfinów 10 złotych.

W pozostałych wypadkach rybacy nie zgłaszali się po premje za schwytanie szkodników.

Rozdział 8.

Zbyt połowów rybackich i przemysł przetwórczy na wybrzeżu.

Osobne sprawozdanie z tej dziedziny zostało opracowane i opublikowane przezemnie w numerze 2 Archiwum Rybactwa Polskiego w pracy p. t. „Zbyt połowów i przemysł przetwórczy na wybrzeżu Polskiego Bałtyku".

Należy tylko uzupełnić tablice cyfrowe danemi za grudzień 1924 r.

	Połów w tys. kg.	Sprzedano tys. kg.		
		na miejscu	do wędzarni	do Gdańska
Grudzień	135	8	60	67

Do tablicy o gatunkach ryb za 1924 rok trzeba dodać:

	Na miejscu		Do wędzarni		Do Gdańska		Razem	
	kg	zł	kg	zł	kg	zł	kg	zł
Szproty			12600	3150	4000	1000	16600	4150
Płastugi	500	400			1000	800	1500	1200
Śledzie	5750	3450	48000	28800	49900	29940	103650	62190
Łososie					4177	29039	4177	29039
Węgorze			250	625	200	500	450	1125
Inne	1610	1352			7060	6980	8670	8332

W grudniu właściciel wędzarni w Jastarni Marzewski rozpoczął znów na małą skalę produkcje konserw, tym razem ze śledzików i wyrabia tak zwane śledziki opiekane. Wyroby te pod względem smaku bardzo dobre, jedynie mają wygląd nienależyty, ba mąka, w której przed opiekaniem są otaczane śledzie tworzy grudki, a skórka śledzia przy smażeniu obrywa się, co razem nie daje rybie dobrego wyglądu. Jako opako-

wanie konserw używane są duże blaszane kilkufuntowe puszki i śledziki po ułożeniu do puszek zalane są kwaśnym rosołkiem. Ilość przygotowanych konserw jest nieznaczna i rozsyłane są na sprzedaż do rozmaitych miejscowości.

W każdym bądź razie zamierzenie p. Marzewskiego ku podniesieniu przemysłu i w prowadzeniu innych przetworów z ryb zasługują na uwagę i poparcie.

CZĘŚĆ III.

Rozdział 1.

Zaopatrywanie i pomoc kredytowa dla rybaków.

Bardzo powoli dźwigało się rybactwo z upadku powojennego i wiele przyczyn złożyło się na to, że stan naprawy dotychczas jeszcze trwa i dopiero w niektórych nielicznych miejscowościach ilość i wartość sprzętów i narzędzi rybackich zaczyna się zbliżać do stanu z okresu przedwojennego.

Początek 1922 roku nie przyniósł większych zmian w posiadanym przez rybaków inwentarzu. Nadal było trudno zdobywać najgłówniejsze podstawowe przedmioty niezbędne dla rybaka. Granica polsko-gdańska pozostawała zamkniętą, kraj nie posiadał wyrobów dla rybołóstwa, a to co można było nabyć w kraju, też otrzymywano z trudem, bo wolny handel jeszcze nie istniał i zakup niektórych materjałów podlegał ograniczeniom.

Pewną jednakże poprawę przyniósł już rok 1922. Zostały uregulowane stosunki polsko-gdańskie, granica celna znikła, materjałów zjawiło się w sprzedaży coraz więcej. Chociaż, otrzymywana ze sprzedaży ryby, marka, jak polska tak i niemiecka, traciła na wartości, lecz zawsze rybak mógł nabyć za nią czy trochę bawełny czy też sieć, czego poprzednio był zupełnie pozbawiony. Pozatem działalność Urzędu również rozwinęła się nieco szerzej dzięki przeznaczonym na ten cel środkom. Wszystko to razem jeżeli nie poprawiało, to przynajmniej wstrzymywało zupełny upadek rybołóstwa, dając mu możność pozostawania przynajmniej na tym poziomie, w jakim go zastano przy objęciu wybrzeża.

Początek 1923 roku przyniósł raptowne pogorszenie. Panowały silne, niszczące narzędzia, burze i wichry, duża ilość sieci zgniła w wodzie, bo rybacy w ciągu kilkunastu dni nie mogli wyjechać na morze, by ich zebrać i przesuszyć. Straty były olbrzymie, nie tyle pod względem wartości, zniszczonych przedmiotów, jak ze względu na to, że narzędzia te były

ostatniemi u rybaków, więc tracąc je, rybak nie mógł dalei uprawiać swego zawodu.

Jak wielkie były potrzeby rybackie, świadczy prośba rybaków z Jastarni wysłana do Urzędu w dniu 5. marca 1923 roku. Rybacy, prosząc o udzielenie im pomocy, określają jej wysokość bardzo skromnie, po 2 sieci szprotowe, po 2 śledziowe, po 10 kg bawełny i 25 kg manilli na każdego z 200 rybaków tej wioski. Razem dawało to pokaźną liczbę 800 sieci, 2000 kg bawełny i 5000 kg manilli. Wartość takiej ilości sprzętów wyniosłaby 61.600.000 marek polskich, czyli licząc podług ówczesnego kursu około 77.000 złotych. Były to minimalne potrzeby jednej wioski, ludność której wynosi prawie piątą część wszystkich rybaków. Jeżeliby przyjąć takie same potrzeby w innych miejscowościach, więc, dla zaspokojenia elementarnych potrzeb, należałoby zakupić narzędzi połowu za 308.000.000 marek czyli za 380.000 złotych, co na owe czasy było sumą kolosalną.

Urząd posiadał w swojem rozporządzeniu, przeważnie w materjałach i zaliczkach wydanych na zakupy, około 7.000.000 mk polskich, więc z tej kwoty udzielał zapomogi w materjałach na spłaty, lecz ma się rozumieć nie mógł zadowolić nawet małej części potrzebujących. Dopiero w kwietniu 1923 roku, po złożeniu przez rybaków petycji w Sejmie i Prezydentowi Rzeczypospolitej w Gdyni, pomoc kredytowa przybrała większe rozmiary i przeprowadził takową Urząd z funduszy przeznaczonych na ten cel przez Państwowy Bank Rolny.

Pomoc udzielona przez Bank znacznie przyczyniła się do podniesienia stanu narzędzi u rybaków, co jednocześnie odbiło się na ilości połowów wykazujących od 1921 roku stałe zwiększenie.

W roku 1924 Urząd nie otrzymał kredytów budżetowych na prowadzenie zaopatrywania i dopiero w końcu lipca 1924 r. Państwowy Bank Rolny przeznaczył do 60.000 złotych na pomoc kredytową dla rybaków i akcję tę powierzył znów Urzędowi, prowadzącemu ten dział, dotychczas, udzielając pożyczek przeważnie w materjałach zawodowych.

Taka forma została uznana za najbardziej odpowiednią i prowadzącą rzeczywiście ku naprawie gospodarstwa rybackiego. Pożyczki w gotówce były udzielone tylko wówczas, gdy została stwierdzona rzeczywista potrzeba rybaka czy to na naprawę łodzi, czy na zakup kutra lub motoru, czy też wreszcie na zakup przedmiotów takich, których Urząd nie posiadał. Zakupione przez Urząd materjały były również rozsprzedawane rybakom i za gotówkę, przyczem ceny sprze-

dażne były zawsze niższe, jak w sklepach i na rynku gdańskim, bo do ceny kupna Urząd doliczał zaledwie niewielkie odsetki za koszty sprowadzenia, cło i inne drobne wydatki.

W czasie waluty markowej praca była bardzo uciążliwa, bo sumy przeznaczone na zaopatrywanie szybko malały wskutek spadku marki. Po sprzedaży jednej partji sieci kwota za nie osiągnięta już nie wystarczała na zakup takiej samej ilości, bo pieniądze, leżąc jakiś czas w Kasie Skarbowej straciły na wartości. Pozatem kredyty przeznaczone na początku roku, nie były odrazu wpłacane, a otwierano je co kwartał, więc cyfrowo ta sama kwota, otrzymana kwartał później, przedstawiała się wartościowo zupełnie inaczej.

Działalność Urzędu za poszczególne lata sprawozdawcze przedstawia się następująco:

Rok 1922.

Na początku roku Urząd sprowadził z Gdańska inwentarz Puzappu, składający się z 4 kutrów i rozmaitych materjałów rybackich o ogólnej wartości 106.000 złotych. Kutry zostały sprzedane rybakom na warunkach bardzo dogodnych za spłatą ratami w ciągu kilku lat. Materjały zostały rozsprzedane przeważnie za gotówkę.

Fundusze posiadane przez Urząd na cele zaopatrywania wynosiły, przyjmując średnią cenę złotego w 1922 roku, około 7500 złotych. Zakupiono i rozsprzedano rybakom następujące materjały:

Haczyków 198.230 sztuk.
Konopi 1.456 kg.
Lin konopnych 74 kg.
Manilli 242 kg.
Sieci rozmaitych 476 sztuk.
Łódź rybacką 1.
Bawełny rozmaitej 311 kg.
Pływaków 650 sztuk.
Węgla 12.816 kg.

Dostarczenie rybakom materjałów było dla nich dużą pomocą i rybacy chętnie i szybko rozchwytywali każdą sprowadzoną ilość towaru. W wypadkach ciężkiego położenia rybaka były wydawane drobne pożyczki gotówkowe i materjałowe.

Szczególną uwagę zwracał Urząd i popierał wszelkiemi możliwemi sposobami zamiary rybaków dążące do zakupu lub naprawy statków. Gdy na ten cel brakło pieniędzy, pomoc okazano w ten sposób, że Urząd za zgodą władz dawał instytucji kredytowej gwarancję, że pożyczka, zaciągnięta na cele

zakupu nowego statku, przez rybaka zostanie zwrócona. Dla zabezpieczenia interesów Skarbu jednocześnie spisywano z rybakiem umowę, na mocy której prawo własności nowonabytego statku przelewano na Urząd, pozostawiając statek w używaniu rybaka. Po spłaceniu przez rybaka pożyczki umowę taką unieważniono.

Pomoc dla rybaków w postaci pożyczek, gwarancji i sprzedaży materjałów była następująca:

Inwentarz otrzymany przy likwidacji Gdańskiego oddziału Puzappu, (4 kutry i rozmaite materjały) sprzedano rybakom, o wartości	106.000 zł
Dostarczono i sprzedano materjałów zakupionych z sum przeznaczonych na zaopatrywanie	7.500 „
Udzielono pożyczek w gotówce i materjałach	14.157 „
Przyjęto zobowiązań przez udzielenie gwarancji rybakom w instytucjach finansowych	14.975 „
Razem	142.632 zł

Rok 1923.

Udzielono pożyczek w gotówce i materjałach z sum budżetowych	1.090 zł
Dostarczono i sprzedano rozmaitych materjałów	2.400 „
Udzielono przez Wojewodę Pomorskiego gwarancji na pożyczki zaciągnięte przez rybaków w Banku Związku Spółek Zarobkowych	2.576 „
Razem	6.066 zł

Potrzeby rybackie były znaczne, a środki i fundusze, któremi Urząd rozporządzał zbyt małe i stale zmniejszające się przy spadku marki, by starczyły na wydatną pomoc dla rybactwa. Z polecenia władz akcję w szerszym zakresie przeprowadził Państwowy Bank Rolny w Warszawie w porozumieniu z Morskim Urzędem Rybackim. Zostały ustalone zasady, na których miały być udzielane pożyczki, wysokość odsetek, rodzaj zabezpieczenia i forma, w jakiej miały być pożyczki udzielane. Zgodnie uznano, że wydawanie gotówki nie zawsze prowadzi do celu i może wywierać nawet zły wpływ na rybaków, wobec czego zdecydowano największa pomoc okazywać wyłącznie w materjałach i narzędziach. a w gotówce tylko wówczas, gdy stwierdzi się, że gotówka nieodzownie jest potrzebna na cele rybackie. Morski Urząd

Rybacki został upoważniony przez Bank do rozpatrywania podań rybaków i wydawania opinji co do przyznawania pożyczek. Jednocześnie Morski Urząd Rybacki na wyasygnowane przez Bank sumy zakupił materjały rybackie i sieci, najwięcej potrzebne w danej chwili. Rozpoczęto akcję już w końcu kwietnia 1923 roku.

Odsetki od pożyczek były wyznaczone na 15% rocznie, a dla niezamożnych i poszkodowanych przez burze na 8% rocznie. Morski Urząd Rybacki został upoważniony do wydawania pożyczek w wysokości 3 miljonów marek, wydanie większych pożyczek zależało od Banku. Pożyczki były wydawane albo za zabezpieczeniem hipotecznem, albo za przepisaniem prawa własności kutrów i łodzi na Bank, lub wreszcie za poręczycielstwem 2 innych lub też grupy rybaków posiadających nieruchomość. Dla zupełnie niezamożnych rybaków, nie mogących dostarczyć należytego zabezpieczenia, czynione były pewne ulgi co do osób poręczycieli. Takie pożyczki były udzielane zwykle tylko w materjałach i wysokość ich nie przekraczała 1—2 miljonów marek.

Gotówkę na akcję kredytową Państwowy Bank Rolny przekazywał do Kasy Skarbowej w Wejherowie na rachunek bieżący Morskiego Urzędu Rybackiego, a zapłaty za materjały przeważnie wprost dostawcom.

Otrzymano z Banku gotówką	322.000.000	mk
Zakupiono przez Bank materjałów	800.170.431	„
Razem	1.122.170.431	mk

Zwrócono Bankowi 2.249.936.500 mk, czyli, po potrąceniu kosztów uzyskano 1.127.766.069 mk. nadwyżki.

Pożyczki zostały przez przez rybaków zwrócone przeważnie w końcu 1923 r, i na początku 1924 r. zwykle przed terminem płatności, gdyż rybacy obawiali się zwaloryzowania.

W przerachowanie na złote wydatki Państwowego Banku Rolnego wynoszą:

gotówką	21.784,72	zł
w materjałach	46.439,03	„
Razem	68.187,75	zł

Zakupione zostały następujące przedmioty:

drzewo budulcowe na łodzie 33,20 m^3;
przędza konopna 200 kg;
bawełna gruba 2047,23 kg;

bawełna cienka (maco) 250 kg;
sieci szprotowe 395 sztuk;
sieci śledziowe 366 sztuk;
sieci flądrowe 673 sztuk;
kuter motorowy 1.

Materjały wydawano jako pożyczkę gotówkową, a cenę materjałów oznaczono z początku podług wartości zakupu z doliczeniem nieznacznej sumy na koszty, później, mniej więcej podług cen rynkowych, które w r. 1923 zmieniały się prawie codziennie. Znaczną część materjałów sprzedano także rybakom za gotówkę.

Niżej umieszczone tabelki wykazują sumy pożyczek w złotych, wydany w poszczególnych miesiącach i sumy pożyczek wydany na poszczególne miejscowości wybrzeża.

Wydano pożyczek:

Miesiąc	Ilość wydanych pożyczek	Gotówką		Materjałami	
		15%	8%	15%	8%
Kwiecień . .	2	465,11	—	—	—
Maj	21	5 573,02	—	1 022,70	—
Czerwiec . .	80	9 335,20	797,44	3 184,04	3 828,63
Lipiec . . .	60	5 820,70	—	3 699,30	—
Sierpień . . .	86	3 082,22	57,14	4 823,48	—
Wrzesień . .	116	2 192,70	—	5 007,30	—
Październik . .	96	347,06	—	1 924,94	—
Listopad . . .	5	54,58	—	98,75	—
Razem	466	26 870,59	854,58	19 760,51	3 828,63
		27 725,17		23 589,14	

Wydano pożyczek:

Miejscowość	Ilość wydanych pożyczek	Gotówką 15%	Gotówką 8%	Materjałami 15%	Materjałami 8%
Hel	43	79,56	—	1 096,45	—
Oks. Piaski .	22	6 412,55	166,66	636,71	—
Rewa	14	1 005,20	25,41	466,45	307,91
Chłapowo . .	19	2 143,32	—	579,92	—
Gdynia . . .	11	700,88	57,14	634,83	—
Swarzewo . .	11	1 494,68	—	532,84	—
Gnieżdżewo .	1	24,—	—	—	—
Wielka Wieś .	19	3 093,01	64,96	532,92	101,71
Ostrowo . . .	5	257,72	—	42,29	—
Jastarnia . .	93	5 036,47	23,36	4 952,49	884,98
Bór	80	2 689,64	249,99	2 873,06	—
Mechlinki . .	9	291,35	78,87	307,70	338,88
Kuźnica . . .	93	2 120,46	188,19	4 174,90	2 195,15
Chałupy . . .	37	1 134,81	—	2 373,47	—
Puck	2	300,—	—	—	—
Orłowo . . .	3	—	—	457,14	—
Osłanino . .	2	1,23	—	39,34	—
Obłuże . . .	2	85,71	—	60,—	—
Razem	466	26 870,59	854,58	19 760,51	3 828,63
		27 725,17		23 589,14	

Nie ulega wątpliwości, że pożyczki nie byłyby tak prędko spłacone przez rybaków, gdyby zostały obliczone w walucie stałej, gdyż wydawane pożyczki w kwietniu i maju wynosiły około 100 zł za 1 miljon, a zwracali rybacy pieniądze o wartości o 50 do 200 razy mniejszej, gdyż jesień 1923 roku, kiedy zaczęto zwracać pożyczki, była jak raz okresem największego i szybkiego spadku marki. Po przeliczeniu zwrotów do Banku wypada, że nie zważając na więcej jak 100% zyski markowe Bank otrzymał tylko 5095 zł. Jednakże trzeba przyznać, że straty nie były tak wielkie, gdyż do Kasy Skarbowej stale wpływały kwoty ze sprzedaży gotówkowej i zwroty pożyczek, a obliczenie powyższe dotyczy dat przekazania Bankowi przez Kasę Skarbową zwróconych pieniędzy.

Wydatki na koszty związane z akcją kredytową wyniosły około 28 miljonów marek, co stanowi nieco więcej jak 1% obrotu.

Akcja kredytowa Państwowego Banku Rolnego, łącznie z zaopatrywaniem Urzędu, który dostarczył rybakom w roku 1923 z kapitału zaopatrywania:

haczyków 278.000 sztuk
lin 1.653 kg
sieci 59 sztuk
korka 1.000 kg
ołowiu 125 kg

nadzwyczaj wzmocniła rybaków morskich i usunęła największe braki inwentarza i narzędzi tak, że stan obecny, w porównaniu do lat poprzednich znacznie wzrósł, chociaż jeszcze daleko nie osiągnął stanu przedwojennego.

Rok 1924.

Kredyty budżetowe na cele zaopatrywania nie były przyznane, więc z początkiem roku sprawa zaopatrywania i pomocy kredytowej pozostawała w zawieszeniu. Ponieważ wysiłki poniesione w latach ubiegłych w rzeczywistości sprowadziły pewną poprawę stanu gospodarczego rybaków, co szczególnie uwydatniło się w zwiększeniu flotylli motorowej, więc należało i nadal prowadzić tę pracę, gdyż przerwa, w razie klęski, mogła znów zachwiać albo nawet zupełnie zniszczyć osiągnięte dodatnie wyniki. Znów z pomocą rybactwu przyszedł Państwowy Bank Rolny, przeznaczając w końcu lipca 1924 roku 60.000 złotych na kredyty, podział których, na zasadach ustalonych w 1923 roku, miał przeprowadzić Morski Urząd Rybacki.

Znów główną uwagę zwrócono na materjały, zakup silników do kutrów i naprawę i budowę łodzi. Ujemną stroną kredytów w 1924 roku było wysokie oprocentowanie 18%, zniżane przy klęskach lub stwierdzonem ubóstwie rybaka do 12%. Zato dodatniem zjawiskiem była ta okoliczność, że materjały wydawane jako pożyczkę liczono po cenach o 10% niższych od cen pobieranych przez sklepy w Gdańsku.

Materjałów zakupiono:

bawełny rozmaitej 1.375 kg;
sieci rozmaitych 520 sztuk;
przędzy konopnej 79 kg;
lin 554 kg;
sznurków 665 sztuk;
haczyków 100.000 sztuk.

Wydano pożyczek:

Miesiąc	Ilość	Gotówką	Materjałami	Razem
Wrzesień . . .	4	2 800,00	—	2 800,00
Październik . .	54	9 593,09	4 736,91	14 330,00
Listopad . . .	50	9 918,75	7 181,25	17 100,00
Grudzień . . .	60	8 490,58	7 649,32	16 140,00
Razem	168	30 802,52	19 567,48	50 370,00

Na poszczególne miejscowości przypadało pożyczek:

Wioska	Ilość	Gotówką	Materjałami	Razem
Jastarnia . . .	44	8 055,41	5 964,59	14 020,00
Bór	31	2 533,16	5 166,84	7 700,00
Kuźnica . . .	34	4 130,30	4 549,70	8 680,00
Chałupy . . .	1	1 200,00	—	1 200,00
Wielka Wieś . .	11	1 827,36	522,64	2 350,00
Swarzewo. . .	4	551,26	448,74	1 000,00
Ostrowo . . .	1	120,00	—	120,00
Chłapowo . . .	6	1 346,69	353,31	1 700,00
Dąbek	3	22,50	477,50	500,00
Karwia	1	200,00	—	200,00
Gdynia	12	6 986,61	513,39	7 500,00
Oks. Piaski . .	8	2 753,32	246,68	3 000,00
Rewa	7	363,19	1 036,81	1 400,00
Mechlinki . . .	5	712,72	287,28	1 000,00
Razem	168	30 802,52	19 567,48	50 370,00

Bardzo smutnym objawem jest to, że dotychczas prawie wszelkie materjały rybackie muszą być zakupywane w Gdańsku lub zagranicą i w ten sposób zapewne do 300.000 zł rocznie trzeba oddawać cudzoziemcom, co chociaż nieznacznie, ale wpływa jednakże na ujemny stan naszego bilansu handlowego.

W całej swej działalności Urząd wszelkiemi siłami starał się co tylko było można, zakupywać wyłącznie w kraju, lecz niestety główne podstawowe przedmioty — przędza baweł-

niana i tkaniny sietne — dotychczas muszą być sprowadzane z zagranicy lub z Gdańska. Nawet przędza konopna wyrabiana w kraju jest zrobiona w taki sposób, że dla celów rybackich mało się nadaje.

Sieci i bawełna w 1922 i 1923 roku były sprowadzane z Niemiec i z Gdańska, korek z Włoch, haczyk z Norwegji. W 1924 roku sieci zakupiono częściowo w Gdańsku, częściowo w Anglji, a haczyki w Norwegji. Reszta materjałów wyrobu krajowego.

Rozdział 2.

Spółdzielnie rybackie.

Dążąc do możliwie wydatnego zaspokojenia potrzeb rybackich przez dostarczanie jaknajlepszych materjałów zawodowych i spożywczych i starając się skłonić rybaków do zrzeszania się w celach samopomocy. Urząd już w końcu 1921 roku, rozwinął ożywioną działalność w tym kierunku z pomyślnym wynikiem. Na początku 1922 roku powstały na wybrzeżu dwie spółdzielnie rybackie: w Pucku spożywcza i w Jastarni wytwórcza. Obydwie Spółdzielnie otrzymały pożyczki rządowe w wysokości około 1000 zł każda na rozpoczęcie działalności.

Do Spółdzielni rybackiej Pucka i okolicy zapisało się początkowo około 100 udziałowców rybaków; rozpoczęła ona swoją działalność w marcu 1922 roku. Ponieważ pośród udziałowców nie było takich, którzyby mogli należycie Spółdzielnię prowadzić, więc Urząd wyszukał i przyjął kierownika Spółdzielni, płacąc mu początkowo pewną kwotę z etatu Urzędu jako instruktorowi spółdzielni. Rzeczywiście kierownik okazał się zdolnym handlowcem i umiejętnym kooperatystą, poprowadził Spółdzielnię bardzo dobrze, tak, że w końcu roku 1924 posiadała ona przeszło 1000 udziałowców (nie tylko rybaków) i 11 filij w powiecie Puckim, z czego większa część założona była w wioskach rybackich. Rozwój należyty tamowały zbyt małe udziały (5000 mk), spadek marki i stały brak kapitału obrotowego, gdyż zwiększenia udziałów walne zgromadzenia odmówiły i gdyby nie pomoc rządowa w postaci udzielonych pożyczek i gwarancyj, Spółdzielnia zapewne nie utrzymałaby się.

Spółdzielnia dostarcza swoim członkom przeważnie artykuły pierwszej potrzeby, lecz w miarę możności sprowadza także i zawodowe materjały rybackie dzielnie konkurując

z miejscowymi handlarzami. Szczególnie wielkie zasługi oddała Spółdzielnia i jej filje w latach ubiegłych, regulując ceny na wszystkie towary i nie pozwalając na nieuzasadnione zwyżki cen przez miejscowych kupców i handlarzy. Obecnie Spółdzielnia, choć posiada dość duże zobowiązania i istnieje właściwie drogim kredytem, doszła jednakże do tego, że posiada spory inwentarz ruchomy, konie, wozy, platformy, kuter motorowy i dwie nieruchomości w Pucku: mały dom i plac koło stacji kolejowej. Należy sądzić, że po zakończeniu obecnego przesilenia gospodarczego, odczuwanego szczególnie silnie przez rybaków z powodu złych tegorocznych połowów, Spółdzielnia rozwinie się jeszcze więcej i w przyszłości może się stać dostawcą wszelkich potrzebnych dla rybaków materjałów.

Spółdzielnia była pomocną Urzędowi przy zaopatrywaniu rybaków w materjały zawodowe, sprowadzając niektóre sama i zajmując się podziałem tych, które oddał jej do rozsprzedaży Urząd.

Spółdzielnia Rybacka należy obecnie do Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Losy drugiej Spółdzielni wytwórczej w Jastarni „Jutrzenki" przedstawiają się w chwili obecnej mniej pomyślnie, o ile chodzi o pracę i ruch.

Do Spółdzielni tej należy 70 udziałowców rybaków z Jastarni, złączonych dla wspólnej sprzedaży swoich połowów. Za otrzymaną pożyczkę i zebrany kapitał udziałowy została wybudowana w Jastarni wędzarnia, wykończona w 1923 roku i rozpoczęła pracę. Zdaje się, że rozmaite tarcia i niezgody między członkami, oraz nieumiejętny handel i brak zdolnego kierownictwa do pewnego stopnia poderwały zaufanie do Spółdzielni i wywołały brak wiary we własne siły. W 1924 roku położenie jeszcze się pogorszyło, bo połowów wcale nie było i większość wędzarni, a między niemi i Jutrzenka stoi bezczynnie. Jednakże udziałowcy trzymają się dalej i nawet nie chcą przyjmować nowych osób do swego grona, dążąc widocznie do zamiany Spółdzielni na małą spółkę akcyjną.

Dalszy rozwój tej Spółdzielni zależy od pomyślnych połowów, dobrego rynku zbytu na towar wędzony, a głównie od umiejętnego i należytego kierownictwa.

W załączeniu podany jest bilans spółdzielni w złotych na 31 grudnia 1924 r.

Spółdzielnia Rybacka Pucka i Okolicy

S-ka z ogr. odpow.

BILANS z dnia 31. grudnia 1924 r.

Udziałowcy:

Podług poprzedniego bilansu	1 358	
Wystąpiło	5	1 353
Przystąpiło		63
Pozostaje		1 416

Rachunek Kasy:

Podług poprzedniego bilansu	zł. 110,56	
Wpłynęło	„ 201 480,78	zł: 201 591,34
Wydano		„ 201 542.09
Pozostaje		zł: 49,25

Rachunek Towarów:

Sprzedano udziałowcom za	zł: 180 290,13	
„ nieudziałowcom za	„ 20 000,—	
Remanent towarów podług spisu	„ 54 955.48	zł: 255 245,61
Podług poprzedniego bilansu	zł: 4 421,89	
Zakupiono za	„ 230 841.95	„ 235 263.84
Pozostaje zysk bruto		zł: 19 981,77

Rachunek Nieruchomości:

Z poprzedniego bilansu	zł: 1,—	
Zakupiono za	„ 3 274,08	zł: 3 275 08
5% amortyzacji		„ 165,08
Pozostaje		zł: 3 110,—

Rachunek Ruchomości:

Podług poprz. bilansu	zł: 1,—	
Zakupiono za	„ 6 008.71	zł: 6 009,71
10% amortyzacji		„ 609,71
Pozostaje		zł: 5 400,—

Rachunek Funduszu Udziałowego:

Podług poprz. bilansu	zł: 1 567,55	
Wpłacono	„ 176,39	zł: 1 743,94
Wypłacono		„ 3,34
Pozostaje		zł: 1 740,60

Rachunek Funduszu Rezerwowego:

Podług poprz. bilansu	zł 1 157,35	
Wpłacono	„ 11,33	zł: 1 168,68
Dopisano zysk ze sprzedaży nieudziałowcom		„ 831.32
Pozostaje		zł: 2 000,—

Rachunek Funduszu Specjalnego:

Podług poprz. bilansu	zł: 663.30
Dopisano	„ 36.70
Pozostaje	zł: 700,—

Rachunek Strat i Zysków:

Koszty handlowe . . .	zł: 17 757,79	Zysk brutto	zł: 19 981,77
Amortyzacja nieruchom.	„ 165,08		
„ ruchom. .	„ 609,71		
Do funduszu rezerw. . .	„ 831,32		
„ „ specjalnego	„ 36,70		
Czysty zysk	„ 581,17		
Razem	zł: 19 981,77	Razem	zł: 19 981,77

BILANS

Kasa	zł: 49,25	Fundusz udziałowy .	zł: 1 740,60
Remanent towarów	„ 54 955,48	„ rezerwowy	„ 2 000,—
Nieruchomości . .	„ 3 110,—	„ specjalny .	„ 700,—
Ruchomości . . .	„ 5 400,—	Wierzyciele . . .	„ 38 007,84
Dłużnicy	„ 3 964,88	Banki	„ 24 450,—
		Czysty zysk . . .	„ 581,17
Razem	zł: 67 479,61	Razem	zł: 67 479,61

Puck, dnia 31 grudnia 1924 r.

Komisja rew. Rady Nadz.
Dawid Piper (—)
Andrzej Kuchnowski (—)
Prezes Rady Nadzorczej:
Augustyn Skoczke (—)

Zarząd:
Rawniker (—), Priebe (—) Solonka (—)

Zgodność bilansu zamknięcia z podkładkami stwierdzam.

Puck, dnia 12 lutego 1925 r.

St. Jańczak,
lustraror Związku Spółek Zar. i Gosp

Spółdzielnia Rybacka Pucka i Okolicy

S-ka z ogr. odp.

BILANS OTWARCIA

z dnia 1 stycznia 1925 r.

Kasa	zł: 49,25	Fundusz udziałowy .	zł: 1 740,60
Towary	„ 54 955,48	„ rezerwowy	„ 11 268,—
Nieruchomości . .	„ 4 309,—	„ specjalny .	„ 700,—
Ruchomości	„ 13 469,—	Wierzyciele	„ 38 007 84
Dłużnicy	„ 3 964,88	Banki	„ 24 450,—
		Czysty zysk . . .	„ 581,17
Razem	zł: 76 747,61	Razem	zł: 76 747,61

UWAGA: Przy przerachowaniu stawiono do bilansu jako wartość nieruchomości w Pucku przy ul. 10 lutego (dom) kwotę 1 200,— zł.

Puck, dnia 1 stycznia 1925 r.

Komisja rew. Rady Nadz.:
Dawid Piper (—)
Andrzej Kuchnowski (—)
Rada Nadzorcza:
Augustyn Skoczko (—)

Zarząd:
Rawniker (—), Priebe (—), Solonka (—)

Zgodność bilansu otwarcia z istniejącemi rozporządzeniami o przeszacowaniu stwierdzam.

Puck, dnia 12 lutego 1925 r.

St. Jańczak,
lustrator Związku Spółek Zar. i Gosp.

Rozdział 3.

Osadnictwo.

Dodatni wpływ portów na rozwój rybołóstwa jest tak znaczny, że szybko bardzo odbija się na podniesieniu stanu ekonomicznego rybaków, zwiększając kilkakrotnie połowy, a więc i zyski. Większość naszych rybaków pozbawiona jest możności korzystania z tego dodatniego wpływu, co się odbija bardzo na ich zarobkach, nie pozwalając na całkowite i należyte wyzyskanie swego zawodu. Z tego względu stworzenie większych ośrodków rybackich przy portach w Helu i Gdyni jest nieodzownym warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju rybołóstwa morskiego. Trzeba dać większej ilości rybaków odpowiednie warunki dla ich pracy, a to możliwem jest tylko przez osiedlenie ich przy portach, gdzie zwykle bardzo szybko zaczyna się rozwijać i zwiększać flotylla rybacka. Więcej przedsiębiorcze jednostki z grona rybaków mogłyby to uczynić same, jednakże na przeszkodzie temu stoją nieprzezwyciężone trudności, głównie wskutek tego, że przenosząc się w pobliże portu, rybak nie znajduje tam dla siebie mieszkania. Rozwiązanie tej sprawy jest możliwe jedynie przez przydział dla rybaków działków w Gdyni i Helu, na których mogliby oni wystawić swoje domostwa. Na ten cel powinny być udzielone parcele rządowe, które jak np. w Gdyni jeszcze przez rząd niemiecki zostały przeznaczone pod budowę domów rybackich.

Takie rozwiązanie tego zagadnienia, nie mówiąc o przyczynach innej natury, uznała zupełnie za słuszne Komisja pod przewodnictwem Pana Wojewody Pomorskiego w 1922 roku. Obrano pewne obszary ziemi w Helu, należące do Dyrekcji Lasów Państw. i parcelę rządową w Gdyni, pod osadnictwo rybaków.

W tym samym roku rozpoczęto prace miernicze i sporządzono plany terenów przeznaczonych pod kolonizację. W 1923 roku Ministerstwo Robót Publicznych opracowało plany rozbudowy tych terenów i dla rozpoczęcia budowy domów został nawet przyznany kredyt w wysokości 40 miljonów marek, który miał być udzielony dwom rybakom z Gdyni na rozpoczęcie budowli. Niestety do rozpoczęcia budowy nie doszło, bo w rękach rybaków topniały z dnia na dzień posiadane kwoty markowe, i z tego powstała chwiejność, że nie podołają oni zadaniu, rybacy odkładali z dnia na dzień podpisanie umowy co do dzierżawy parcel i przyjęcia przyznanych kredytów. Dalszy znaczny spadek marki unicestwił wszelkie zamiary,

rybacy nie wzięli przyznanej pożyczki i takowa została zwrócona, przeleżawszy kilka miesięcy w Kasie Skarbowej w Wejherowie bezużytecznie.

W 1924 roku, w okresie naprawy skarbu, nie można było nawet marzyć o uzyskaniu jakichkolwiek kredytów i pomocy rządowej dla rozpoczęcia budowy domów rybackich, a sami rybacy również nie posiadali dostatecznych funduszów, by rozpocząć budowę własnemi siłami. Więc do końca roku położenie się nie zmieniło i sprawa osadnictwa rybaków na Helu i w Gdyni nie posunęła się naprzód, chociaż zgłoszeń o przyznanie parcel wpłynęło do urzędu bardzo wiele, przeszło czterdzieści, lecz wszystko od rybaków biednych, spodziewających się pomocy rządowej.

W 1924 roku wykonane zostało oznaczenie parceli na gruncie w Helu pod przyszłą osadę rybacką, lecz bardzo jest wątpliwem, czy w obecnem, dość trudnem, położeniu finansowem znajdzie się ktokolwiek bądź z pośród rybaków, by wydzierżawić parcelę i wznieść budowlę o własnych siłach, bez pomocy kredytu długoterminowego.

Takich rybaków, twierdzących, że zaczną sami budować, znalazło się czterech w Gdyni i z nimi zostały zawarte umowy na długoterminową 33-letnią dzierżawę parcel z obowiązkiem wzniesienia budowli na tych parcelach w ciągu trzech lat.

Jedynym dodatnim wynikiem całej pracy za lata sprawozdawcze jest wzniesienie dwóch murowanych domów na terenach przeznaczonych pod osadnictwo na Helu, w celu umożliwienia pobytu zimową porą rybakom przyjeżdżającym na zimowe połowy ryby. Wybudowane domy należą do Wydziału Powiatowego w Pucku. Pobudka do budowy domów schroniskowych wyszła ze strony Morskiego Urzędu Rybackiego, przy czem Wydział Powiatowy otrzymał drzewo potrzebne do budowy z lasów państwowych, po cenach taksy rządowej. Zajęcie pewnego obszaru ziemi na wzniesienie tych domów wymaga obecnie zmiany projektu zabudowania działek przeznaczonych pod osadnictwo.

Od 1923 roku rybacy już korzystają z wybudowanego schroniska i przyjeżdżając zimową porą na Hel, mają zabezpieczony dach nad głową za niewielką opłatą, pobieraną od nich przez Wydział Powiatowy.

CZĘŚĆ IV.

Działalność hodowlana, kulturalna i oświatowa.

Rozdział 1.

Zarybianie wód.

W Pucku jako miejscu położonem w pobliżu naturalnych tarlisk sieji (kaszubskie brzona) Coregonus lavaretus, istniała wylęgarnia, należąca do Zachodniopruskiego towarzystwa rybackiego. Mały ten, długości 2,94 mtr, szerokości 2,44 mtr, murowany budynek znajdował się w stanie ogromnego zapuszczenia i zaniedbania, bo wylęgarnia była nieczynna od szeregu lat.

W 1922 roku wylęgarnia ta została nabyta przez M. U. R. od dawnego właściciela i przejęta w dniu 8 września 1922 r. Przeprowadzono najniezbędniejsze naprawy, dążąc do uruchomienia wylęgarni przy rozpoczęciu tarła sieji.

Dość dobry połów tej ryby w początkach listopada 1922 r. dał możność uzyskania w ciągu kilku dni przeszło 800.000 ikry, którą, po zapłodnieniu, umieszczono w znajdujących się w wylęgarni w 9 aparatach Weissa. Aparaty były przepełnione, a nie było możności ustawienia większej ilości ich, bo na to nie pozwalały małe rozmiary wylęgarni.

Ikrę sieji częściowo zdobyto w wędzarniach puckich, które nabywając sieję od rybaków, przed wędzeniem patroszyły rybę, wyrzucając ikrę wraz z wnętrznościami jako bezwartościowe odpadki. Częściowo otrzymano ikrę wprost na morzu, od rybaków, podczas połowów sieji.

Woda do wylęgarni szła przez rury z małego stawku i po przejściu przez filtr gąbkowy, przechodziła do koryta, a stamtąd do aparatów. Ponieważ stawek zasilany jest wodą z rowu, biorącego początek na torfiskach i do rowu tego trafiają ścieki z tartaku, warsztatów mechanicznych, koszar wojskowych, a również z ulic, więc mały filtr nie nadążał oczyszczać tak brudnej wody a znów niekiedy bywały wypadki, że dopływ wody się zmniejszał i był zupełnie słaby, bo młyn zużywał wodę ze stawu dla pędzenia swych maszyn. Nie zważając na ujemne warunki, ikra jednakże hodowała się dobrze i po zaoczkowaniu część jej, na wiosnę 1923 r., sprzedano do zarybiania jezior, a resztę, po doprowadzeniu do wylęgu, wypuszczono do zatoki Puckiej. Liczbowo wyniki z roku 1922/23 przedstawiają się tak:

Zapłodniono ikry	800.000
Straty przed zaoczkowaniem	175.000
Otrzymano zaoczkowanej ikry	625.000

Z tego sprzedano:

do zarybienia jeziora Wdzydze	100.000
innych wód na Pomorzu	325.000
wypuszcz. wylęgu do zat. Puckiej	200.000 sztuk

Łatwość w uzyskaniu ikry sieji dość pomyślne wyniki hodowli, pobudziły do większego zajęcia się tą sprawą i powstała myśl rozszerzenia wylęgarni Puckiej, gdyż zdawało się, że będzie można dość łatwo uzyskać do kilku miljonów ikry i to ikry wyrzucanej przez wędzarnie i wskutek tego ginącej bezużytecznie. Dla takiej ilości ikry trzeba byłoby znacznie rozszerzyć wylęgarnię, na co nie było ani środków. ani miejsca. Zdecydowano więc ustawić, zamiast istniejących 9 szkieł Weissa, szkła Chaisea, gdyż te zajmują daleko mniej miejsca, więc, bez zwiększenia wylęgarni, można będzie zwiększyć ilość ikry. Ustawienie 20 aparatów zamiast dawnych dziewięciu wymagało także zwiększenia dopływu wody do wylęgarni, więc w 1923 roku przeprowadzono dalszą naprawę i zmiany w wylęgarni przez założenie nowych większych rur i ustawienie 22 aparatów zamiast dawnych dziewięciu.

Jesień 1923 roku nie dopisała. Sieji łowiono mniej jak w roku ubiegłym; rybacy nie dostarczali ryby do Pucka, a wywozili do Gdańska, więc były trudności w zbieraniu ikry. Uzyskano od rybaków i z własnych połowów w ciągu 18 dni około 1.800.000 ikry, gdy w roku ubiegłym połowę tej ilości uzyskano w ciągu kilku dni bardzo łatwo.

Lecz z takiemi trudnościami zebrana ikra zaczęła w styczniu 1924 roku raptownie ginąć, jeszcze przed zaoczkowaniem. Przyczyny tego mogły być rozmaite: Zima była bardzo surowa, lód w stawku gruby, więc przy użyciu dużej ilości wody przez młyn, dopływ wody do wylęgarni się zmniejszał, a niekiedy zupełnie ustawał. Mały filtr gąbkowy, który nie mógł oczyścić dobrze wody do 9 aparatów Weissa, tembardziej nie mógł wykonać roboty podwójnej. Przy braku dopływu wody, w rurkach aparatów Chaisea gromadziło się powietrze, a gdy woda zaczynała dochodzić, wciskała powietrze na dno aparatów i stamtąd raptownie wyskakiwały wielkie pęcherze, pociągając za sobą ikrę i wywołując silne wstrząsy. Straty poniesione przez wylęgarnie były olbrzymie. Z 1.800.000 ikry pozostało zaledwie 200.000, z czego sprzedano 150.000 Elektrowni w Grodku, a resztę chroniąc przed ostateczną zagładą.

wysłano do wylęgarni w Bydgoszczy przy Pracowni Rybackiej Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego, skąd została rozsprzedana do zarybiania jezior pomorskich.

W 1924 roku trzeba było dokonać reszty napraw wewnątrz wylęgarni, wykonania których nie można było uskutecznić w latach poprzednich z powodu niedostatecznych kredytów na ten cel. Zbudowano nowy zbiornik filtrowy zamiast starego, rozsypującego się; dla lepszego oczyszczania wody zwiększono go, co dało możność filtrowania wody przez warstwę żwiru, dalej gąbek i jeszcze później przez 4 ramki flanelowe czyli filtr amerykański. Nie zważając na rozszerzenie zbiornika i podwójne już w niem filtrowanie przez żwir i gąbki, woda jednakże była tak brudna, że po kilkunastu minutach ramki flanelowe były zatkane błotem i dopływ wody ustawał.

Zbieranie ikry rozpoczęto w końcu października i wskutek bardzo małego połowu sieji, zdołano zebrać do końca tarła (21. listopada) zaledwie 540.000 ikry. Kilkakrotnie, przed zaoczkowaniem, zdarzyły się wypadki braku wody w aparatach; ikra w końcu grudnia zaczęła również ginąć, choć nie w tak zastraszający sposób, jak w roku ubiegłym. Zaoczkowało się zaledwie 275.000 ikry, czyli przeszło 50% zebranej, z tej 150.000 zakupiła Elektrownia w Grodku dla zarybiania zapory dolinowej.

W 1925 roku wypadnie jeszcze przeprowadzić pewien zewnętrzny remont wylęgarni, mianowicie, naprawę dachu i okna. Wobec tak nieudanych prób przy hodowli ikry w rozszerzonej wylęgarni Puckiej wypadnie może wrócić do dawnego stanu i zadowolnić się taką ilością ikry, jaką można wyhodować w 9 aparatach Weissa. Przy nadmiarze ikry można takową, zaraz po zapłodnieniu, przesyłać do państwowej wylęgarni w Mylofie.

Z wiadomości otrzymanych w Pucku wyjaśniono, że duże straty ikry w wylęgarni puckiej były i poprzednio. Częściowo potwierdza to pismo Zachodnio pruskiego towarzystwa rybackiego, w którem jest mowa o stracie wynoszącej 300.000 ikry.

Rozdział 2.

Działalność w zakresie badania i zarybiania wód śródlądowych.

Morski Urząd Rybacki jako inspektorat wód śródlądowych na powiaty Pucki i Wejherowski nie miał sposobności zajęcia się bliższego temi wodami pod względem zarybiania, gdyż nieliczne wody należą przeważnie do prywatnych właścicieli,

a wód rządowych, w których można i trzeba byłoby zarybianie przeprowadzić, niema na obszarze tych powiatów.

W 1924 roku działalność więc ograniczyła się: 1. do wydania opinji o wysokości dzierżawy rządowego jeziora Stoba w pow. Puckim, 2. zwierzenie stawków pstrągowych w nadleśnictwie Chylonja i udzielenie wskazówek nadleśniczemu Nejmanowi co do oczyszczenia zapuszczonych stawów i późniejszego zarybiania ich, 3. zwiedzenie stawku w Zakładach Opieki Społecznej w Wejherowie i udzielenie porady co do zarybiania go odpowiedniemi gatunkami ryby.

Rozdział 3.

Działalność oświatowa.

Uważając za bardzo ważne zadanie szerzenia wśród rybaków oświaty, szczególnie oświaty zawodowej, zostały zorganizowane w 1922 r. kursy nawigacyjno-rybackie — przy szkole morskiej w Tczewie. Konieczność takich kursów wynikała nie tylko ze względów polityczno-narodowych, lecz była potrzebna dla rozwoju rybołóstwa. Stałe powiększanie się ilości motorowych kutrów rybackich wymagało, by ich kierownicy — rybacy nabyli pewien zasób wiedzy teoretycznej z dziedziny żeglugi i praktycznej obsługi silników. Urządzeniem kursów zajęło się Towarzystwo Przyjaciół Rybaków Morskich, otrzymując, na wykonanie tego, zapomogę od Ministerstwa Rolnictwa i D. P., a w drugim roku istnienia również od Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Wyznań Religijnych i Oświaty Publ. Kierownicwto i personel Szkoły Morskiej w Tczewie z wielką gorliwością i chęcią zajęło się słuchaczami, umożliwiając im otrzymanie bezpłatnego mieszkania i taniego życia.

Wykłady były podzielone tak, że po przesłuchaniu dwóch kursów, po dwa miesiące lipiec—sierpień — corocznie, słuchacz mógł składać egzaminy na prawo otrzymania dyplomu kapitana żeglugi przybrzeżnej.

W 1922 r. uczęszczało na kursy 12 młodych rybaków, pochodzących z rozmaitych wiosek wybrzeża; w 1923 r. na oddziale starszym było 10 przeszłorocznych słuchaczy i na oddziale młodszym 13, z których 12 marynarzy wysłanych na kursy przez Dowództwo Floty. Z liczby 10 słuchaczy starszego oddziału zdawało egzamin i otrzymało prawo posiadania dyplomu kapitana żeglugi przybrzeżnej sześciu rybaków, a czterech odrzucono, pozostawiając im możność poddania się jeszcze raz egzaminom w roku następnym.

Załączone odpisy sprawozdań Szkoły Morskiej dają całkowity obraz przebiegu organizowania i nauki na kursach.

W 1924 roku podjęte zostały ze strony Morskiego Urzędu Rybackiego starania o dalsze prowadzenie kursów, zaczynając znów od młodszego oddziału, bo nie można było liczyć na powtórne wysłanie przez Dowództwo Floty tych samych marynarzy, na oddział starszy kursów, tem bardziej, że dobór tych słuchaczy, jak to jest widocznem ze sprawozdania Szkoły, był mało odpowiedni. Nie zważając jednakże na szerokie i ogólne powiadomienie ludności rybackiej o zamierzonym dalszym ciągu kursów, żaden rybak nie zapisał się na kursy. Przyczynę tej obojętności tłómaczyli rybacy rozmaicie. Jedni twierdzili, że nie mogą korzystać z wykładów, bo nie władają należycie w słowie i piśmie językiem polskim, inni — że nie mogliby porzucić rybołóstwa, bo to odbiłoby się niekorzystnie na bycie rodziny tem bardziej, że kursy są urządzane w lipcu i sierpniu, kiedy wszyscy rybacy zatrudnieni są przy połowie węgorzy, więc oderwanie od pracy jednego albo jedynego pomocnika zmniejsza dochód całej rodziny. Byli wreszcie i tacy, co twierdzili, że spodziewali się po ukończeniu kursów otrzymać pewne ulgi przy pełnieniu służby wojskowej, a że ulgi takiej kursy nie dają, więc niepotrzebnem jest uczęszczanie na takowe.

Należy sądzić, że ujawniona pewna niechęć, przeważnie natury materjalnej, zostanie przezwyciężona i w przyszłym roku kursy zostaną wznowione, jeżeli się zwróci uwagę rybaków na otwierające się pole do działalności i zdobycie dobrych warunków pracy dla posiadających dyplomy, po wybudowaniu portu w Gdyni, co wywoła napewno powstanie naszej floty handlowej.

Powracając do słuchaczy, którzy otrzymali dyplomy, trzeba zaznaczyć, że dwóch z nich poświęciło się służbie na statkach handlowych, pływających pod banderą polską, dwóch — pełni obecnie służbę wojskową w marynarce wojskowej, a dwóch — uprawia rybołóstwo.

Oprócz kursów przy Szkole Morskiej urządzone zostały w 1922 i 1923 r. dwukrotne kilkudniowe wykłady poglądowe obsługi silników, jeden raz na statku szkolnym „Lwów“ i jeden raz w Gdyni. Odbył się również szereg pogadanek w wioskach półwyspu przeważnie o treści historycznej i krajoznawczej.

W celu zaznajomienia i zachęcenia młodszego pokolenia do poznania swego kraju, jego historji i literatury założone zostały w 1923 roku i oddane pod opiekę nauczycieli w Kuźnicy, Chałupach i Rewie trzy małe biblioteczki, składające się z kilkudziesięciu książek treści historycznej, krajoznawczej. ogólnooświatowej i powieściowej.

Sprawozdanie z działalności letnich kursów nawigacyjnych w Tczewie dla rybaków wybrzeża morskiego w 1922 r.

Kursy nawigacyjne dla młodych rybaków kaszubów zostały zorganizowane przez Szkołę Morską w Tczewie z inicjatywy i kosztem „Towarzystwa Przyjaciół Rybaków Morskich" w Wejherowie.

Kursy rozpoczęte zostały 20-go lipca i trwały bez przerwy do 20-go września 1922 r. Rozkład wykładów i zajęć praktycznych znajduje się w załączeniu.

Ogółem zapisało się na kursy 12 słuchaczy.

Szkoła morska w Tczewie dostarczyła bezpłatnie sal do zajęć i na internat, łóżek, sienników nabijanych słomą, poduszek, stołów, ław, umywalek i t. p. Wogóle słuchacze korzystali ze wszystkich urządzeń szkoły i jej internatu, stołowanie zaś, oraz wspólne gospodarstwo prowadzili na koszt własny, korzystając z kuchni szkolnej i otrzymując bezpłatnie do niej opał.

Wewnętrzne życie szkolne regulowane było ogólnemi przepisami, jak jak również wskazówkami wychowawcy p. Żaboklickiego.

Ogólny kierunek kursami objęty został przez Dyrektora Szkoły Morskiej w Tczewie p. Garnuszewskiego.

Wszyscy słuchacze korzystali z zapomogi udzielonej przez Towarzystwo Przyjaciół Rybaków Morskich w sumie 30 000 mk. na każdego rybaka wypłaconej ratami co 10 dni po 5 000 mk. Koszty wynagrodzenia wykładowców, laboratoryjne, organizacji wycieczek, zakupy książek, map i t. p. pokryte ozstały przez T. P. R. M.

Wszyscy słuchacze wykazali bardzo dużo dobrej woli, i pomimo bardzo słabej znajomości języka polskiego zrobili znaczne postępy.

Sprawozdania poszczególnych wykładowców z wykładów i zajęć praktycznych znajdują się w załączeniu.

Była zwrócona szczególna uwaga na urozmaicenie wykładów przeźroczami i demonstracjami poglądowemi. Zorganizowane były dwie wycieczki: jedną Wisłą z Tczewa do Gdańska, gdzie był zwiedzany szczegółowo statek szkolny „Lwów" i port Gdański, oraz druga do Gdyni dla obejrzenia nowo budującego się portu. Oprócz tego zwiedzone zostały niektóre statki wiślane i zakłady przemysłowe m. Tczewa.

Wykładowcami na kursach byli następujący nauczyciele Szkoły Morskiej:

1. Język polski — p. Maresz Aleksander.
2. Rachunki — p. Maresz Aleksander.
3. Historja Polski — p. Klejnot Józef.
4. Geografja fizyczna — p. Klejnot Józef.
5. Geografja i locja — kapt. handl. mar. Kański Józef.
6. Praktyka morska — kapt. handl. mar. Kański Józef.
7. Silniki spalinowe — inż. Bielski Kazimierz.
8. Religja — ks. prof. Brocki.
9. Hygjena — dr. med. Wilkans Zygmunt.
10. Nawigacja — kapt. handl. mar. Dłuski Stanisław.
11. Budowa okrętów — inż. Garnuszewski Antoni.
12. Rybactwo — prof. uniw. krak. Siedlecki Michał.
13. Praktyczne zajęcia z motornictwa — mechanik okręt. I. kl. Kokiński Tadeusz.
14. Pływanie — inż. Garnuszewski i urz. IX. kl. Stefański Emil.
15. Śpiew — urz. IX. kl. Mikusiński Ignacy.

Pod względem wstępnego przygotowania słuchacze przedstawiali materjał dosyć jednolity, gdyż wszyscy wykazali się z posiadania świadectw ukończenia niemieckiej szkoły ludowej, jednak pod względem znajomości języka polskiego różnili się między sobą znacznie: począwszy od oczytanego i posiadającego pewne wiadomości z literatury polskiej Netzla Jana z Chłapowa, a skończywszy na nieumiejącym liter alfabetu łacińskiego Kąkola Józefa z Chałup.

Świadectwa przejściowe na kurs wyższy, mający się odbyć w lecie roku przyszłego, ukończenie którego uprawniać już będzie do otrzymania dyplomu kapitana przybrzeżnej żeglugi otrzymali wszyscy słuchacze w następującej kolejności:

	Sprawowanie	postępy
1. Netzel Jan z Chłapowa, ur. 1900 r. kat., —	b. dobre	b. dobre
2. Herman Jan z Boru, ur. 1903 r. kat., —	b. dobre	dobre
3. Herman Jan II. z Boru ,ur. 1903 r. kat., —	b. dobre	dobre
4. Kur Teofil z Dąbków, ur. 1899 r. kat., —	b. dobre	dobre
5. Muża Antoni z Chałup, ur. 1903 r. kat., —	b. dobre	dobre
6. Budzisz Józef z Chałup, ur. 1903 r. kat., —	b. dobre	dobre
7. Schmidtke Augustyn z Pucka, ur. 1902 r. kat.,	dobre	dobre
8. Kąkol Teodor z Kuźnicy, ur. 1902 r. kat., —	dobre	dobre
9. Zelin Jakób z Jastarni, ur. 1903 r. kat., —	dobre	dostat.
10. Jeka Walenty z Chałup, ur. 1903 r. kat., —	dobre	dostat.
11. Gruba Antoni z Chałup, ur. 1903 r. kat., —	dobre	dostat.
12. Kąkol Józef z Chałup, ur. 1903 r. kat., —	b. dobre	dostat.

Przy pożegnaniu kierownictwo kursów zwróciło uwagę słuchaczom na konieczność usilnego czytania w domu w okresie zimowym książek polskich. Dla podtrzymania kontaktu ze słuchaczami Dyrekcja Szkoły Morskiej w Tczewie będzie rozsyłała od czasu do czasu listy z szeregiem zapytań, na które byli słuchacze obiecali dawać obszerną odpowiedź. Wreszcie zostały rozdane słuchaczom bezpłatnie następujące książki: Czytanki Polskie I., Galle, Dzieje Ojczyste, 24 książeczki, Lektury dla młodzieży i inne.

Pomimo wniosku Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 4-go lipca L. dz. 6-e 860 w sprawie wydelegowania szeregowców rybaków z wybrzeża morskiego na kursy nawigacyjne w Tczewie, Ministerstwo Spraw Wojskowych odnośnych urlopów nie udzieliło. Koniecznem jest, aby w roku przyszłym udzielono urlopu przynajmniej tym rybakom, którzy w roku bieżącym kursy przesłuchali i zostaną obecnie pobrani do wojska: są to Schmidtke August z Pucka i Kąkol Teodor z Kuźnicy.

W rozmowie z wykładowcami słuchacze tegoroczni zaznaczali, że prowadzona była ze strony starszych rybaków silna agitacja przeciw zapisywaniu się na kursy, przyczem szczególnie odznaczali się pod tym względem rybacy, którzy odbywali w swoim czasie wojskowość w marynarce niemieckiej. Zapewniano, że „oprócz skrobania kartofli“ na kursach nie są w stanie niczego się nauczyć. Ciż sami słuchacze przepowiadają na rok przyszły masowe zapisywanie się na kursy młodych rybaków, gdyż, jak mówią, nabrano zaufanie do kursów i przekonania, że są one w stanie słuchaczom przynieść znaczne korzyści. Kierownik kursów: *Antoni Garnuszewski.*

Program wykładów i zajęć praktycznych na kursach nawigacyjnych dla rybaków przy Szkole Morskiej w Tczewie w 1922 r.

Religja: jedna godzina na tydzień.

Język polski: trzy godziny tygodniowo — umiejętność czytania i pisania, zawodowa stylistyka.

Historja polska dwie godz. tygod. — Skrócony kurs dziejów ojczystych.

Rachunki — dwie godz. tygod. Powtarzanie czterech głównych działań, pojęcie o procentach i ułamkach, miary metryczne.

Żeglarstwo — sześć godzin tygod. Zasadnicze pojęcie z geografji matematycznej. Kompas. Pojęcia o kursach i pelengach. Wykreślanie kursów i pelengów. Odmierzanie odległości. Logi i sondy. Zasadnicze pojęcie z kosmografji Zapoznanie się z sekstantem i pojęcie o określeniu szerokości. Terminologja morska. Zasady materjałoznastwa morskiego. Pojęcie o budowaniu okrętów. Właściwości żeglarskie statków. Przepisy dla uniknięcia zderzenia statków.

Geografja i locja — dwie godz. tygod. Ogólne wiadomości z geografji powszechnej, pojęcie o mapach morskich i czytanie map morskich. Znaki morskie. Sposoby oznaczania mielizn i raf.

Fizyka i geografja fizyczna — cztery godz. tygod. Zasadnicze pojęcie o zjawiskach. Ogólne pojęcie z meteorologji, manometr, termometr i psychometr. Sygnały i przepowiednie pogody. Pojęcia o prądach, o głębokości, o słoności wody i konfiguracji dna morza Bałtyckiego i Północnego. Zasadnicze pojęcie o przypływach i odpływach. Tworzenie się lodu.

Rybactwo — dwie godz. tygod. Klasyfikacja użytecznych gatunków ryb. Pojęcie o fizjologji ryb. Biologja ryb. Przepisy rybackie. Materjały rybackie.

Prawo morskie — jedna godz. tygod. Ogólne pojęcie o prawie. Dokumenty okrętowe. Formalności i przepisy celne. Odpowiedzialność prawna.

Hygjena zawodowa — jedna godz. tygod. Hygjena statku, mieszkań i osobista. Choroby zakaźne, udzielanie pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach. Dwie godziny zajęć praktycznych. Nakładanie opatrunków i sztuczne oddychanie.

Zajęcia praktyczne z motornictwa — sześć godz. tygod. dla grup po 10 słuchaczy. Praktyczne zaznajomienie się z urządzeniem i obsługą motorów używanych na statkach.

Pływanie — dwanaście godzin tygodniowo.

Sprawozdanie z działalności letnich kursów nawigacyjnych w roku 1923.

W roku 1923 kontynuowały swoją działalność kursy nawigacyjne dla rybaków, zorganizowane w 1922 r. przez Szkołę Morską w Tczewie z inicjatywy i kosztem Towarzystwa Przyjaciół Rybaków Morskich w Wejherowie.

W bieżącym roku wykłady prowadzone były już na dwóch oddziałach: na młodszym i na starszym. Na oddział starszy uczęszczali ci rybacy, którzy w roku ubiegłym otrzymali świadectwa z przesłuchania kursów oddziału młodszego z wynikiem conajmniej dostatecznym.

Ogółem na oddział starszy uczęszczało 10 osób, a na oddział młodszy 13, z których 12 byli marynarze, odkomenderowani na kursy z rozkazu Dowództwa Floty.

Szkoła Morska dostarczyła bezpłatnie sal do zajęć ,salę gimnastyczną jako sypialnię, łóżek, materaców i koców, prócz tego ław, stołów, naczyń kuchennych, oraz nakryć stołowych. Zarząd Towarzystwa Fabryki Motorów „Perkun" w Warszawie nadesłał również bezpłatnie 8-mio konny motor typu morskiego celem demonstracji go słuchaczom.

Jedzenie dla słuchaczy przygotowywała w kuchni szkolnej umyślnie na ten cel wynajęta kucharka.

Funduszy na prowadzenie kursów dostarczyli: Towarzystwo Przyjaciół Rybaków, Ministerstwo P. i H. i Ministerstwo W. R. i O. P.

Ogólne kierownictwo kursami objął zastępca nieobecnego służbowo Dyrektora Szkoły Morskiej Inspektor Szkoły G. Kański.

Wykłady na kursach rozpoczęły się dnia 20-go lipca, przyczem pierwotnie projektowano zakończyć je 20-go września. Jednak z powodu wyczerpania funduszów stało się koniecznem wykłady na młodszym oddziale zakończyć już 1. IX., a na starszym 8. IX. i rozpocząć egzaminy dnia 10-go września.

Rozkład codziennych zajęć, oraz wykaz poszczególnych wykładowców wskazany jest w załącznikach.

Jak wspomniano wyżej, słuchaczami młodszego kursu byli przeważnie marynarze marynarki wojennej. Kierownictwo kursów zaznaczyć musi, że spodziewało się innego rodzaju słuchaczy, wybranych z pośród marynarzy M. W. Ponieważ kursy powstały, by dopomódz rybakom uzupełnić swe wiadomości fachowe, spodziewano się, że na kursy przybędą li tylko rybacy, i tylko ci, którzy wyrażą dobrowolnie chęć uczęszczania na kursy, o ile jednak opierać się na informacjach, otrzymanych od przybyłych marynarzy, rzecz się miała inaczej: przyjechali nie ci, którzy chcieli, lecz ci, którym władze wojskowe nakazały to; pomiędzy przybyłymi marynarzami było dwóch (Nawrocki i Szurkiewicz) którzy rybakami nigdy nie byli i nie będą: Szurkiewicz urodzony w Racławicach, jest z zawodu rolnikiem i odbywa wojskowość w marynarce; Nawrocki urodzony pod Grudziądzem, do wstąpienia do marynarki wojennej również morza nigdy nie widział i rybołóstwem nie zajmował się. Marynarz Dyring, odkomenderowany na kursy, po polsku nie umie i języka tego nie rozumie wcale.

Nic dziwnego, że przy takim doborze słuchaczy młodszego oddziału wyniki były nie takie, jakie chciałoby osięgnąć Kierownictwo kursów: na 13-tu — ogólną ilość słuchaczy młodszego oddziału — otrzymało świadectwa, uprawiające do uczęszczania w roku 1924 na oddział starszy, zaledwie 8-miu. Na ogólny wynik odbiło się również wcześniejsze zakończenie wykładów, wywołane wyczerpaniem funduszów.

Na starszy oddział uczęszczało 10 słuchaczy, chociaż w roku ubiegłym było wydane 12 świadectw: dwóch rybaków z nieznanych dla kierownictwa powodów w roku bieżącym na kurs nie wróciło.

Ponieważ przesłuchanie wykładów na obydwóch oddziałach uprawniało do zdawania egzaminów przed Komisją Państwową na dyplom kapitana żeglugi przybrzeżnej, Ministerstwo P. i H., powiadomione przez Kierownictwo kursów, że egzaminy te rozpoczną się 10 września, wydelegowało do Tczewa na czas egzaminów swego delegata a zarazem Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej, p. Tadeusza Steckiego.

Egzaminy odbywały się dnia 10 i 11 września. Wyniki ich są następujące: wydano 6 świadectw, uprawniających do otrzymania z Ministerstwa P. i H. dyplomu kapitana żeglugi przybrzeżnej — o ile odnośni kandydaci przedstawią urzędowe zaświadczenie o 48 miesięcznej praktyce, odbytej po 16-tym roku życia; 4-rem słuchaczom w wydaniu takich świadectw Komisja Egzaminacyjna odmówiła, i muszą oni, o ile chcą ubiegać się o prawo otrzymania dyplomu — stanąć przed Komisją Egzaminacyjną jeszcze raz, lecz nie wcześniej, niż w 1924 roku.

Odpis protokułu Komisji Egzaminacyjnej, w którym prócz wyników egzaminów są również wskazane jej dezyderaty, załącza się.

Kierownictwo kursów do powyższych dezyderatów uważa za swój obowiązek dodać następujące uwagi:

1. Kursy nawigacyjne stanąć muszą pod względem finansowym na zupełnie innym fundamencie: obecnie zależą one li tylko od ofiarności Ministerstw i osób prywatnych, dzięki czemu nie mogą mieć zapewnionego i ustalonego budżetu; dzięki temu nie można również przewidzieć, jak długo w danym roku kursy trwać będą. I ta niepewność i nieokreślony termin trwania wykładów będzie zawsze odbijać się ujemnie na stronie pedagogicznej: wykładowcy, mniemając, że wykłady trwać będą, dajmy na to, 2 pełne miesiące, zaczną prowadzić lekcje w odpowiedniem tempie. Gdy potem wyjaśni się, że z powodu wyczerpania funduszów, wykłady muszą być skończone, wcześniej niż zamierzano, wykładowcy muszą albo nadmiernie się spieszyć, co nie może dać dobrego rezultatu, lub też zaniechać jaki bądź dział swego przedmiotu co również musi odbić się ujemnie na ogólnym wyniku kursów.

Najlepszy przykład daje rok bieżący: gdyby wykłady na oddziale starszym trwać mogły jeszcze 10 — 15 dni więcej, odpadłby tylko jeden słuchacz — takie było wrażenie egzaminatorów. Również na oddziale młodszym marynarz Wegner uzyskałby zapewne świadectwo z wynikiem dostatecznym, o ileby wykłady trwały dłużej.

2. Odkomenderowanie marynarzy M. W. na kursy nawigacyjne powinno odbywać się na innej zasadzie: trzeba, by przyjeżdżali tylko zawodowi rybacy, i tylko ci, którzy wyrażą dobrowolną chęć uczęszczania na kursy; również tylko ci, którzy znają na tyle język polski i rachunki, że dadzą sobie radę z nawigacją, prawem morskiem i t. p.

3. Kierownictwo kursów powinno przeprowadzić kontrolę znajomości języka polskiego i rachunków u nowo wstępujących: nie łatwo wykładać

osobnikowi, któremu mnożyć 10 na 13 już stanowi trudność, lub który nie rozumie zupełnie, co nauczyciel mówi do niego po polsku.

Nie ulega wątpliwości, że przy uwzględnieniu tych skromnych życzeń Kierownictwa wyniki będą znacznie lepsze ,niż tegoroczne, i z mozołem zbierane na prowadzenie kursów fundusze nie będą wydawane nieproduktywnie.

Kierownictwo kursów z przyjemnością zaznaczyć musi, że sprawowanie się słuchaczy było wzorowe: nie było swar, kradzieży, pijatyki; czystość w sypialni była zawsze należycie utrzymana; zewnętrzny wygląd każdego słuchacza był przyzwoity, jak w szkole, tak i poza szkołą; zachowywali się wszyscy bardzo dobrze. Pewien wyjątek stanowili marynarze M. W.: marynarza Nawrockiego Dowództwo Floty odwołało już 17-go sierpnia na skutek raportu oficera, któremu Nawrocki nie odsalutował i nawet zaczął się z nim sprzeczać, również marynarz Dyring był raz aresztowany przez Żandarmerję Wojskową za nieodsalutowanie oficerowi.

(—) *G. Kański.*

Program kursu nawigacyjno - rybackiego.

Oddział młodszy.

Nawigacja.

Pojęcie: punktu, linji prostej i krzywej, odcinka, promienia.

Pojęcie: koła, łuku, cięciwy, średnicy promienia.

Miara stopniowa, kąty ostre, proste, rozwarte i wypukłe, proste, równoległe.

Pojęcie: o kuli, o kołach wielkich, małych.

Mila morska, oś ziemska, południki, równoleżniki, równik, szerokość i długość geograficzna.

Pojęcie o mapach wogóle, ich wygląd, podziałka — kierunki, kursy i pelengi, róża wiatrów, rumby.

Praktyka morska.

Liny. Wyrób lin. Mierzenie długości i grubości lin. Nazwy rozmaitych lin. Przechowywanie lin. Moc rozdziercza i robocza lin konopnych. Liny manilskie. Liny stalowe. Bloki i ich części. Haki i ich rodzaje. Skoby. Linobloki. Kluby. Praca z klubami. Kotwice. Łańcuchy kotwiczne.

Locja.

Przedmiot locji. Rodzaje map. Wyrób map. Katalogi map. Znaki i skróty na mapach. Czytanie map.

Geografja fizyczna.

Kula ziemska. Dowody kulistości. Księżyc i jego fazy. System słoneczny. Gwiazdy „stałe". Wnętrze ziemi. Skorupa ziemska. Ocean światowy. Ciało stałe, ciepło i gazy. Para wodna. Atmosfera. Przyrządy meteorologiczne. Barometr. Wiatrometr. Deszczomierz. Ciepło. Termometr. Termometr maksimum i minimum. O ciśnieniu powietrza i jego wahaniach. Woda słodka i słona. Zamarzanie, fale, prądy.

Praktycznie: odczytywanie barometru, termometrów, mensurki, deszczomierza.

Silniki spalinowe.

1. *Wstępne wiadomości z fizyki.* Ciało stałe, płynne i lotne. Ich własności, ciężar właściwy. Ściśliwość. Waga powietrza. Ciśnienie atmosfery. Barometr. Manometry. Pompy wodne i powietrzne, ssące i tłoczące. Rozszerzanie się ciał przy rozgrzewaniu. Termometry. Rozszerzanie wody. Zamarzanie i parowanie. Rozszerzanie się gazów. Nagrzewanie się gazów przy ściskaniu. Skład powietrza — tlen i azot. Wodór. Skład wody. Woda w przyrodzie. Węgiel. Połączenie węgla z wodorem. Gazy palne. Spalanie się ciał w powietrzu. Płomień. Produkty spalania się węgla i wodoru. Kwas węglowy. Powolne spalanie się (gnicie, próchnienie, rdzewienie). Praca mechaniczna. Moc maszyny. Zamiana pracy mechanicznej w ciepło i odwrotnie. Strata ciepła w maszynie. Opory w maszynie, tarcia, sprawność maszyny.

2. *Paliwa.* Gatunki węgla. Drzewo. Torf. Ropa. Destylacja ropy. Benzyna. Nafta. Oleje. Resztki ropy. Destylacja drzewa i węgla. Benzol. Smoła. Gaz świetlny. Koks. Warunki szybkiego i dokładnego spalania się ciał. Mieszanie wybuchowe. Zapalność. Silniki parowe. Strata ciepła w kotle. Silniki spalinowe. Działanie ich. Przygotowanie mieszanki gazowej. Sprężanie. Wybuch. Usuwanie produktów spalenia. System czterosuwowy. Sposób działania silnika dwusuwowego (dwutaktowego).

Szczegółowy opis silnika czterosuwowego. Rama silnika. Cylinder. Tłok. Korbowód. Wał korbowy. Komora korbowa. Komory zaworowe. Zawory wpustowe i wypustowe. Wały rozrządcze. Suwaki. Zderzaki. Gaźnik.

Szczegółowy opis silnika dwusuwowego ropowego z łbicą żarową.

Hygjena.

Budowa ciała ludzkiego.

Pierwsza pomoc przy nagłych — nieszczęśliwych wypadkach, jak zranieniach, utonięciach i t. p. z praktycznym kursem (nakładanie opatrunków).

Choroby zakaźne: w szczególności choroby skórne i weneryczne — ich profylaktyka.

Język polski.

1. Czytanie — pisanie — opowiadanie i ćwiczenia w wymowie.
2. Zasadnicze prawidła gramatyczne.
3. Ćwiczenia pamięciowe.
4. Lektura domowa.

Ad 1. Przeczytano (i opowiadano) „Bartek zwycięzca“ H. Sienkiewicza, oraz opowiastki z czytanki H. Gallego (Michałko, W winiarskim porcie w Poznaniu etc.) Przepisywano ustępy z przerabianych powiastek (ćwiczenia domowe) i pisano pod dyktatem (ćwiczenia szkolne).

Ad 2. Odmiana rzeczownika ,przymiotnika i czasownika przy podaniu najogólniejszych reguł gramatycznych.

Ad 3. Przerobiono wiersz W. Pola „Podole“.

Ad 4. Sienkiewicza: „Pod Grunwaldem“, Listy z Afryki, — Żeromskiego: Zmierzch, Cokolwiek ci się zdarzy, Siłaczka — Na pokładzie“, — Orzeszkowej: Dobra pani, Ogniwa, Śmierć domu, Miłosierdzie gminy, Urbanowa, Obrazki i przygrywki, Gomulickiego: Chałat.

Historja.

Dzieje ojczyste (wydanie Geberta i Gebertowej) czytano i opowiadano.

Przerobiono: krótki zarys geografji i kraju, dzieje przedhistoryczne i historyczne do Bolesława Krzywoustego.

Uwaga: na lekcjach historji pisano też pod dyktatem wykładowcy skrót przerabianego materjału.

Geografja.

O nauce geografji. System słoneczny. Ruch ziemi, bieguny, klimatyczne, pory roku. Strony świata, orjentowanie się w nich. Południki i równoleżniki. Długość i szerokość geograficzna. Globus, mapy, podziałka, Elementy ziemi, kontynenty i morza. Wiatry, opady, rzeki i jeziora. Oceany. Główne grzbiety górskie. Główne szczyty. Płaskowzgórza i równiny. Główne rzeki.

Zaludnienie ziemi. Główne państwa, ich stolice, kolonje. Główne komunikacje linji morskiej. Główne porty światowe. Europa. Morza i rzeki Europy. Rasy zamieszkujące Europę. Państwa europejskie. Główne porty europejskie.

Rachunki.

W związku z poziomem klasy okazała się potrzeba podzielenia jej na dwie mniejwięcej równe ilościowo grupy. Ze słabszą grupą, nie mającą pojęcia o liczbie i pisaniu i czytaniu, trzeba było zaczynać naukę rachunków od podstaw. Przerobiono więc:

Pojęcie cyfry i jej znaczenie w liczbie, liczby oderwane i mianowane, pamięciowe dodawanie i odejmowanie w zakresie 100, tabliczbę mnożenia i cztery dziaałnia z wynikiem naogół zadowalniającym. Tylko Szurkiewicz nie dał sobie radę z wyżej wymienionym kursem.

Druga grupa umiała już cztery działania, to też można było z nią pogłębiwszy posiadane wiadomości ,przejść do ułamków dziesiętnych, oraz nauczyć ją dodawania i odejmowania tych ułamków.

Program kursu nawigacyjno - rybackiego.

Oddział starszy.

Nawigacja.

Mila morska, oś ziemska, południki, równoleżniki, równik, szerokość, długość geograficzna.

Pojęcie o mapach wogóle, ich wygląd, podziałka, kierunki, kursy i pelengi, róża wiatru, rumby. Ogólne pojęcie o magnetyźmie ziemskim, południk magnetyczny, zboczenie magnetyczne. Południk kompasowy, dewiacja. Całkowita poprawka. Zamiana kursów i pelengów.

Oprócz tego wykreślne ćwiczenia na mapie przy pomocy cyrkla, linjału i trójkąta.

Zasadnicze pojęcia o logach i sondach.

Praktyka morska.

Działanie steru. Działanie żagli. Centrum ożaglenia. Sterowanie żaglami bez pomocy steru.

Zasady ładowania statku. Centrum ciężkości.

Międzynarodowe popisy o wymijaniu się statków i sygnałach okrętowych.

Locja.

Czytanie map morskich i znaki, skróty, wybór drogi. Umiejętność dobrania map, katalogi map. Korektura ma,p wiadomości dla żeglarzy (Nachrichten für Seefahrer).

Geografja fizyczna.

Przyrządy meteorologiczne. Odczytywanie barometru z nonjuszem. Czytanie map synoptycznych i sprawdzanie prognoz. Ruch wiatrów naokoło niżu i wyżu. Ruch cząsteczki powietrza w cyklonie i antycyklonie. Skraplanie i parowanie w przyrodzie. Zwiastuny nieustania prądów wstępujących.

Zbaczanie wiatru, zmiana ciśnienia, zachmurzenia i temperatury przy przechodzeniu cyklonów na przykładach wyrozumowanych i realnych (mapy).

Temperatura i jej wahania. Oddawania ciepła, promieniowanie. Zasady mierzenia temperatury w cieniu i w ruchu wirowym.

Silniki.

Silnik dwusuwowy z łbicą żarową.

A. Montaż i obsługa.

1. Rozbieranie silnika. 2. Rozbieranie poszczególnych części. 3. Czyszczenie poszczególnych części. 4. Składanie poszczególnylch części silnika. 5. Składanie silnika. 6. Sprawdzanie po złożeniu. 7. Przygotowanie silnika do pracy. 8. Puszczanie w ruch. 9. Prowadzenie i obsługa. 10. Badanie praktyczne dokładności spalania. 11. Badanie i uregulowanie oliwienia. 12. Badanie i uregulowanie chłodzenia. 13. Badanie i uregulowanie dostępu paliwa. 14. Zmiana biegu samego motoru. 15. Zmiana biegu na walcu śrubowym. 16. Rozbieranie silnika na zimę 17. Przyczyny zatrzymania się silnika. 18. Przyczyny zmniejszania biegu. 19. Przyczyny nierównomiernego spalania się paliwa. 20. Przyczyny nierównomiernego biegu silnika. 21. Wyjaśnienie powyższego i sprawdzanie podczas pracy silnika.

B. Silnik czterosuwowy benzynowy z zapłonem elektrycznym jak wyżej i

a) rozbieranie, czyszczenie, składanie gaźnika i wyjaśnienie jego działania, b) rozbieranie, składanie i wyjaśnienie działania świec, c) sprawdzanie wytwarzania iskry elektrycznej pod świecą, d) zdejmowanie, czyszczenie i zakładanie świec, e) niedokładności w gaźniku i usunięcie ich, f) niedokładności w zapłonie i usunięcie ich.

C. Powtórzenie wstępnych wiadomości z fizyki i zasady działania silników 2-u i 4-ro suwowych.

Uwaga: Wszelkie rozbieranie i składanie poszczególnych części silników dokonywane były przez poszczególnych słuchaczy.

Prawo morskie.

Prawo pisane i zwyczajne. Prawo człowieka (podmiotowe) Państwo. Prawo człowieka i obywatela. Jego obowiązki. Ustrój państwowy. Władza prawodawcza. Władza wykonawcza. Prezydent Rzeczypospolitej. Gabinet

Ministrów. Sądownictwo. Bezpieczeństwo publiczne. Kodeks karny. Kary kodeksu karnego. Wypadki niekaralności zabójstwa. Podżegacz i sprawca. Prawo morskie międzynarodowe. Statek polski handlowy na pełnem morzu i w obcych portach. Statek wojenny polski w obcym porcie. Polskie wody terytorjalne i wewnętrzne. Prawo wyłącznie Polski na swych wodach. Umowa z Gdańskiem. Ustrój władz handlowych i rybackich. Czynności urzędów marynarki handlowej w Gdańsku i w Wejherowie. Zaokrętowanie. Rejestracja statków. Prawo morskie niemieckie i dodatkowe ustawy polskie.

Hygjena.

Budowa ciała ludzkiego i funkcje pojedynczych jego narządów.

Statek — mieszkanie, ustępy, desynfekcja, utrzymanie ciała w czystości.

Pierwsza pomoc przy nagłych nieszczęśliwych wypadkach z praktycznym kursem: (nakładanie opatrunków).

Choroby zakaźne — z chorób morskich skorbut.

Język polski.

1. Czytanie - opowiadanie. 2. Ćwiczenia piśmienne. 3. Gramatyka. 4. Ćwiczenia pamięciowe. 5. Lektura domowa.

Ad 1. Przeczytano (i opowiadano) Mickiewicza: Pan Tadeusz w najciekawszych wyjątkach — w całości księga IX. Bitwa i Bolesława Prusa „Antek".

Ad 2. Dwa szkolne ćwiczenia (samodzielne) Mój życiorys i Dzień rybaka. Dyktaty przepisywanie w domu czytanych ustępów.

Ad 3. Ćwiczenia w odmianie rzeczownika, przymiotnika i czasownika. Najogólniejsze zasady budowy zdania.

Ad 4. Przerobiono inwokację z Pana Tadeusza.

Ad 5. Sienkiewicza: Za chlebem, Stary sługa, Janko muzykant, Latarnik, Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela, Na oceanie atlantyckim. Żeromskiego: Do swego Boga, Rozdziobią nas kruki wrony. — Prusa: Kamizelka, Michałko Kraszewskiego: W oknie nauczyciela sieroty, Łoktek na łożu śmierci, Tatarzy na weselu, Rejmonta: W porębie, Przy robocie, Z ziemi chełmskiej, Konopnickiej: Banasiowa, Dym, Nasza szkapa, Niemczaki. Małaczewskiego: Dzieje Baśki Murmańskiej, Dygasińskiego: W puszczy, Wilk, psy i ludzie i t. d.

Uwaga: Kursista Netzel przeczytał w całości „Potop" Sienkiewicza.

Historja.

Przerobiono w najogólniejszym zarysie dzieje Polski ze szczególnem uwzględnieniem historji Pomorza i walk polsko - niemieckich.

Geografja.

Polska. Granice Polski. Powierzchnia Polski. Polskie rzeki i jeziora. Kanały. Klimat Polski. Świat zwierzęcy i szata roślinna. Ludność Polski. Bogactwo Polski. Przemysł. Główne miasta.

Rachunki.

W ciągu kilku pierwszych lekcyj powtórzono z kursistami cztery działania na liczbach całych i ułamkach dziesiętnych teoretycznie i prak-

tycznie, przypominając równocześnie zmiany rezultatów działań i przerabiając łatwe zadanie. Następnie przystąpiono do ułamków zwyczajnych podług następującego programu:

Pojęcie ułamka zwyczajnego w związku z ułamkiem dzisiętnym, niezmienności ułamka przy jednakowem powiększeniu licznika i mianownika, porównywanie ułamków dziesiętnych, dodawanie i odejmowanie, wspólny mianownik, wspólna wielokrotność liczb, podzielność liczb, zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne, ułamki dziesiętne okresowe, mnożenie i dzielenie ułamków zwyczajnych.

Protokuł egzaminów.

W 10 i 11 września 1923 r. odbyły się egzaminy państwowe na dyplom kapitana żeglugi przybrzeżnej dla słuchaczów kursów rybackich, zorganizowanych przy Szkole Morskiej w Tczewie przez Koło Przyjaciół Rybaków Morskich.

Przewodniczący: delegat Ministerstwa P. i H. p. Tadeusz Stecki.

Członkowie: Inspektor Szkoły Morskiej p. Gustaw Kański, zastępca nieobecnego Dyrektora Szkoły, oraz egzaminatorzy: pp. Bielski, Roiński, Klejnot, Kokiński, Ledóchowski, inż. Ciechanowski.

Egzamin odbywał się z nawigacji, locji, praktyki morskiej, budowy okrętów, prawa morskiego, geografji ogólnej i silników.

Do egzaminów stanęli:

1. Budzisz Józef
2. Gruba Antoni
3. Herman Jan I.
4. Herman Jan II.
5. Jeka Walenty
6. Kąkol Teodor
7. Kur Teofil
8. Netzel Jan
9. Selin Jakób
10. Szmidtke Augustyn

Na mocy wyników egzaminów postanowiono wydać świadectwo o złożeniu egzaminów ostatecznych:

1. Netzel Jan	z wynikiem	bardzo dobrym
2. Szmidtke August	„	dobrym
3. Kur Teofil	„	dobrym
4. Herman Jan II.	„	dostatecznym
5. Jeka Walenty	„	dostatecznym
6. Kąkol Teodor	„	dostatecznym

Odmówiono w wydaniu świadectwa: 1. Budzisz Józef, 2. Gruba Antoni, 3. Herman Jan I., 4. Selin Jakób — którzy, o ile chcą ubiegać się o prawo otrzymania dyplomu, powinni stanąć przed Komisją Egzaminacyjną nie wcześniej niż w roku 1924.

Dezyderata. Komisja Egzaminacyjna przyszła do wniosku, że na przyszłość, by otrzymać rezultaty lepsze i więcej odpowiadające zadaniom kursów, programy z poszczególnych przedmiotów powinny być zmodyfikowane:

1) Nawigacja (żeglarstwo) ilość godzin wykładowych do 6-ciu tygodniowo. Program dotychczasowy pozostawić bez zmian, lecz zwrócić więcej uwagi na część praktyczną.

2) Praktyka morska — program pozostaje bez zmian.

3) Locja — program pozostaje bez zmian.

4) Prawo morskie — bez zmian, lecz przystosować się więcej do poziomu umysłowego słuchaczy.

5) Geografja fizyczna (meteorologja) — również.

6) Geografja ogólna — bez zmian.

7) Silniki — bez zmian, lecz trzeba zwiększyć ilość godzin wykładowych, by wprowadzić wykłady z elementarnych zasad fizyki.

8) Budowę okrętów i teorję okrętu można z programu kursów skreślić zupełnie ,bez szkody dla ogólnych rezultatów kursów.

Również jednogłośnie zaopinjowano, że czas trwania kursów powinien trwać jednorazowo trzy miesiące, i żeby słuchacze uczęszczali na kursy ogółem 6 miesięcy, by móc stanąć przed Komisją Egzaminacyjną do państwowych egzaminów.

Co się zaś tyczy przedmiotów ogólnokształcących (religja, język polski i rachunki) to w przyszłości należałoby uwzględnić znajomość tych przedmiotów przy dopuszczeniu słuchaczów do egzaminów państwowych.

Przewodniczący:
Delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu
(—) *T. Stecki.*

Członkowie Komisji:

(—) *G. Kański* (—) *Jan Roiński*
(—) *Antoni Ledóchowski* (—) *Tadeusz Kokiński*
(—) *J. Klejnot* (—) *K. Bielski.*

Rozdział 4.
Morskie Laboratorjum Rybackie.

Dla badań morskich zostało utworzone przy Urzędzie Laboratorjum z siedzibą na Helu. Kierownictwo Laboratorjum oddało Ministerstwo Rolnictwa i D. P. w ręce profesora Uniwersytetu Poznańskiego dr. Antoniego Jakubskiego, który rozpoczął pracę organizacyjną latem 1922 roku.

Część gospodarcza Laboratorjum należała do czynności Urzędu. Na początku 1922 r. poczynione zostały zakupy niektórych narzędzi rybołóstwa i najniezbędniejszych przedmiotów i sprzętów, lecz były wielkie trudności z uzyskaniem pomieszczenia dla pracowni i pracowników. Dopiero na początku 1923 roku Urząd był w stanie umieścić Laboratorjum w swoim domu, odstępując pomieszczenie poprzednio zajmowane przez dozorcę rybołóstwa.

Przy pracy na morzu korzystało Laboratorjum ze statków dozorczych Urzędu w 1923 roku w ciągu 31, a w 1924 r. w ciągu 40 dni.

Po zrzeczeniu się kierownictwa przez prof. Jakubskiego w 1923 roku, Laboratorjum prowadził adjunkt p. Kazimierz Demel.

W końcu 1924 roku z powodu przyłączenia Laboratorjum do Państwowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy Urząd przekazał całkowity inwentarz Laboratorjum, spis którego wynosi: w dziale II. Statki 2, w dziale IV. Sprzęty i meble 50, w dziale V. Przyrządy i narzędzia 106, w dziale VI. Książki 61 pozycyj. Niezależnie od tego przekazano również szkła i materjały, spis których wynosi 43 pozycyj.

O działalności Morskiego Laboratorjum Rybackiego kierownicy sporządzili osobne sprawozdania, z których jest widocznem, przebieg pracy i jej wyniki.

CZĘŚĆ V.

Stan osobowy, praca biurowa i gospodarcza.

Ponieważ Morski Urząd Rybacki znajdował się w latach sprawozdawczych w okresie organizacji, więc stan osobowy ulegał częstym zmianom z przyczyn rozmaitej natury. W r. 1924 zostało skasowane kilka etatów i pozostało w biurze tylko trzech pracowników: rachmistrz, sekretarz i maszynistka. Na rok 1925 zapowiedziano zniesienie jeszcze jednego etatu, więc w biurze pozostanie zaledwie dwuch pracowników: rachmistrz i sekretarz lub też rachmistrz i maszynistka, co stanowczo jest niewystarczającem wobec nadmiaru pracy, gdyż nawet teraz, prawie codziennie, wszyscy urzędnicy zmuszeni są do pracy poza godzinami biurowemi.

Stan osobowy za lata sprawozdawcze był następujący:

Rok	W biurze		Dozór na morzu		Laboratorjum		Razem	
	urzędn.	funkcjon.	urzędn.	funkcjon.	urzędn.	funkcjon.	urzędn.	funkcjon.
1922	6	1	1	6	1	—	8	7
1923	6	1	2	6	3	1	11	8
1924	5	1	2	4	2	1	9	6

Po oddzieleniu Laboratorjum od Urzędu pozostanie wszystkiego 5 urzędników i 6 funkcjonarjuszy niższych — razem 11 osób z których siedem pełnić będzie służbę dozorcza.

Biuro Urzędu znajduje się w Wejherowie, chociaż powinno być umieszczone na wybrzeżu. Na przeszkodzie temu stoi brak mieszkań dla Urzędu i pracowników, co bardzo odbija się na szybkości załatwiania spraw, nie pozwala na częstsze

wyjazdy na morze i wybrzeże i pozbawia stałej łączności z ludnością rybacką.

Wskutek oddalenia Urzędu od wybrzeża trzeba tracić wiele czasu na wyjazdy, które w latach sprawozdawczych nie mogły być tak liczne, jakby tego wymagała konieczność, gdyż brakło zwykle kredytów na pokrycie kosztów podróży.

Wszyscy pracownicy Urzędu, oprócz dozoru na morzu i wybrzeżu odbyli podróży służbowych:

	1922	1923	1924
Dni	360	341	205

Konieczność licznych podróży służbowych, oprócz pracy dozorowej, była związana z sprawami gospodarczemi, zaopatrywania rybaków, zarybianiem wód i udziałem w rozmaitych komisjach w sprawach dotyczących rybołóstwa lub z niem związanych.

Najgłówniejszą ze spraw gospodarczych było utrzymanie statków w stanie zdolnym do wykonywania zadań służby dozorczej, a więc: coroczny drobny remont, oczyszczanie dna, malowanie, uzupełnienie inwentarza i zaopatrywanie w materjały niezbędne do ruchu. Drugą ważną sprawą była naprawa i przyprowadzenie do porządku i uruchomienie wylęgarni sieji w Pucku. Pozatem pewne drobne naprawy trzeba było uskuteczniać corocznie w domu urzędowym na Helu. Naprawy te głównie wynikały z przyczyn siły wyższej: jak zerwanie części dachu i małe uszkodzenia wyrządzone przez uderzenie pioruna i naprawa i ustawienie płotów powalonych przez wichry.

W 1924 roku odnowiono bardzo zapuszczony i od wielu lat nie naprawiany lokal biurowy Urzędu.

W latach sprawozdawczych Urząd poruszał sprawy i przyjmował udział przez swoich pracowników w rozmaitych posiedzeniach i komisjach dotyczących portów i przystani rybackich, postoju statków rybackich w portach, opłat portowych od rybaków, umocnienie brzegów przy wioskach rybackich, odszkodowań rybaków za straty wyrządzone przez statki marynarki wojskowej, wywozu ryby do Gdańska, zwalczania przemytnictwa na morzu, podatków przemysłowych od rybaków, osadnictwa rybaków, oświaty rybackiej i wiele innych.

Praca biurowa Urzędu podług dziennika przedstawia się tak:

	1922	1923	1924
Wpłynęło pism	1943	2932	1783
Wysłano	1575	2333	1720

Urząd jest władzą asygnującą i prowadzi wszystkie książki rachunkowe, przewidziane w przepisach. Niezależnie od tego osobno prowadzone są książki dotyczące działalności kredytowej dla rybaków z funduszów Państwowego Banku Rolnego.

Wykazy dochodów i wydatków Urzędu za lata 1922/1923 nie podaje się w sprawozdaniu, gdyż sumy wyrażone w markach nie dają należytego przedstawienia o rzeczywistej ich wysokości.

Za 1924 rok wydatki budżetowe Urzędu łącznie z wydatkami Laboratorjum wynosiły:

osobowe	16.461.660.000	mk.	20.579,65	zł.
rzeczowo administrac.	1.522.591.000	„	12.699,32	„
inwestycyjne			133,53	„
specjalne	26.110.000	„	1.361,27	„
razem	18.010.361.000	mk.	34.773,77	zł.

Dochody Urzędu za 1924 r. 1.036.428.080 mk. 2.643,13 zł.

W okresie reformy walutowej pracownicy Urzędu przyłączyli również swoje skromne wysiłki do tego dzieła, zakupując za waluty obce i złoto 2 akcje i później jeszcze 4 akcje na spłaty ratami.

Urząd brał udział w zbiorce na Skarb narodowy i wysłał do Komitetu zbiorki w 1923 i 1924 roku 30.776.339 mk i 20 zł w bonach serja II. A. zebranych od interesantów i pracowników Urzędu, a także złożył do 30 złotych ofiar w złocie i bilonie.

Urząd wziął udział w wystawie „Nasze morze", na którą sporządzono wykresy i tablice z dziedziny rybołóstwa morskiego.

Le rapport d'Office Maritime de Pêche des années 1922/24 présente l'état détaille de la pêche maritime fournissant, sauf l'action de garde policiére sur mer, le travail et fonctionnement du bureau, aussi les données statistiques concernant les pêcheurs, vaisseaux, outils, terrains de pêche, quantitè des poissons pêchès, les prix de ces derniers, en meme temps que l'industrie et commerce poissonier au bord de la Baltique polonaise.

Aussi ont étè demontrè les efforts poursuivants: l'amelioration et relevement de la pêche marine en facilitant aux pecheurs l'achat des vaisseaux, outils e. c. t., les resultats du travail dans cette direction, ainsi que l'organisation des cooperatives, des cours de pêche et l'empoissonage des eaux.

Dans les statistiques on voit: que les eaux territoriales polonaises occupent 769 klm² (a 3 milles marines du bord) et que la pêche se fait principalement sur ces eaux. Le droit de pêche sur les eaux polonaises appartient en vertu de la convention polono-danzigoise aussi oux pêcheurs danzigois. Cependant ce rapport ne concerne pas ces pêcheurs ni les resultats de leurs pêche et indique seulement le nombre des permis de peche delivrès aux pêcheurs danzigois.

Le total de la population pêcheurs sur le territoire polonais arrive au nombre de 4000 personnes, habitant 26 localitès, s'aglomerant principalement sur le presqu — ile Hel a proximitè du port meme nom. Seconde aglomeration plus importante, se trouve a Gdynia et environs.

En 1924 le nombre des pêcheurs était de 1264. Ils possedaint 92 côtres a moteurs, 7 a voiles, 179 barques des dimensions plus grandes et 533 barques petites — a voiles ou rames. La valeur total des bateaux de pêche monte a 924 550 zł, outils — 1.457.830 złoty. Le total de bien, en vaisseaux et outils — 2.382.380 zł — ce qui fait pour un pêcheur de 223 zł a 5371 zł. La difference en bien produit son ifluence sur le resultat de la pêche suivant les outils possedès. En 1924 pour un pecheur revient de 877 kg a 6263 kg du poisson pêchè, de la valeur de 691 zł a 3867 zł.

La pêche se fait sur les côtres a moteur du tonnage ne depassant 50 m³, ayants les moteurs à pétrole brut ou à pé-

trole rafiné de 6 a 25 HP de même que sur les barques à voile ou rames.

Les engins servant a la pêche sont: le filet fixe, hamecons, filét flottant, senne, chalut, verveux.

Principalement ont pêchent 6 éspeces des poissons:

1. Le sprat Clupea aprattus. 2. le hareng Clupea harengus. 3. le pleuronecte — Pleuronectidae: a) la plie-Pleuronectes platessa, b) limande — Pleuronectes limanda, c) flet — Pleuronectes flesus, d) turbot — Rhombus maximus, ce dernier en quantité peu importente. 4. l'anguille — Anguilla vulgaris. 5. le saumon et truite de mer — Salmo salar, Salmo trutta. 6. la morue — Gadus morrhua.

Les autres éspèces des poissons de mer comme: Maquereau — Scomber scomber, la lotte — Zoarces viviparus, ainsi que les poissons des eaux douces comme: coregone — Coregonus lavaretus, perche — Perca fluviatilis, brochet — Esox lucius, gardon — Leuciscus rutilus, ne fonts ensemble que 3% de la pêche total.

Les resultats de la pêche etait suivant

en	1922	3.719.332 kg	de la valeur	1.009.722 zł
„	1923	4.120.570 kg	„ „ „	851.509 zł
„	1924	2.389.386 kg	„ „ „	1.562.115 zł

pour le sprat de 42% à 52% du total de la pêche en quantite, de la valeur de 15% à 23%

pour le hareng de 16% à 29% du total de la pêche en quantite, de la valeur de 10% à 22%

pour le pleuronecte de 16% à 24% du total de la pêche en quantite, de la valeur de 17% a 24%

pour le anguille de 2% à 4% du total de la pêche en quantite, de la valeur de 7% a 19%

pour le saumon de 1% à 6% du total de la pêche en quantite, de la valeur de 8% a 40%

pour le morue de 2% à 4% du total de la pêche en quantite, de la valeur de 3% a 8%.

La pêche en 1924 montre une considerable diminution a cause du manque absolu des sprats.

Presque toute la pêche se produisit dans les eaux territoriales polonaises; uniquement la pêche hivernale pour les saumons et les pleuronectes se faisait en dehors de ces eaux; ou le saumon se pêche avec les hamecons de 3 a 30 milles du bord, et le pleuronecte a l'aide de chalut tiré par les côtres a moteur se font a une distance eloignée du bord, parce que ce moyen de pêche est indiqué sur les profondeurs d'aux moins vingt metres.

Les orages, vents et glaces ont causé aux pêcheurs des pertes considérables: en barques et engins de pêche, montantes a 236.220zł en periode de 1922-1924.

Il y avait aussi les pertes en vie humaines; deux pêcheurs se sont perdu en mer. En 1924 les pêcheurs vendaient le produit de leurs pêche sur les marchès locaux jusque 13% du total; 41% de pêche ont été achetè par les fumeries locales et le 41% ont été exporté aux fumeries et fabriques des conserves de Danzig. Une quantitè peu importante, de 20 tonnes d'anguille vivante, etait exportè en Allemagne.

La guerre a produit l'effet devastreux sur la pêcherie. Le nombre des barques et engins de pêche a diminuè considerablement en comparaison du temps d'avant guerre; ce qui restait, se trouvait dans un deplorable état, — tout demandait reparation ou renouvellement. Les pêcheurs etant sans aucun aide seuls, ne pouvaient rien entreprendre en raison de la diminution continuelle de l'argent possedè; — resultat de la devalution du mark polonais et allemand. Cette situation defavorable de la pêcherie, exigait l'aide, — qui a été fournie par l'etât à partir de l' annèe 1920: en bois pour la construction des barques, engins de pêche, et en argent. Les emprunts d'argent et materiaux ont ameliorè grandement la situation et les resultats de cet effort illustrent les chiffres citès ci — dessous. En 1921 il y avait 66 côtres a moteur en possession des pêcheurs; en 1924 le nombre atteint 92. La valeur des barques et engins se presente comme suit: en 1922 — 900.000 zł, en 1923 — 994.175 zł et en 1924 — 2.391.270 zł.

L'augmentation de bien professionel a influè sur le resultat de la pêche. En 1924 la diminution du butin était causèe par le manque absolu du sprat, en temps habituel atteignant 50% de la pêche totale.

L'aide fournier par l'etât en 1922 s'elevait a 142.682 zł, en 1923 — 57.380,32 zł en 1924 — 50.370 zł.

Indépendemment de l'action créditaire on a organisè deux cooperatives, a Puck et Jastarnia. Ces cooperatives se sont formèes avec l'assistance du credit d'etât. Celle de Puck compte en ce moment onze succursales et 1000 participants; fournissant aux pêcheurs les vivres et en partie des engins de pêche. La cooperative de Jastarnia possède sa propre fumerie.

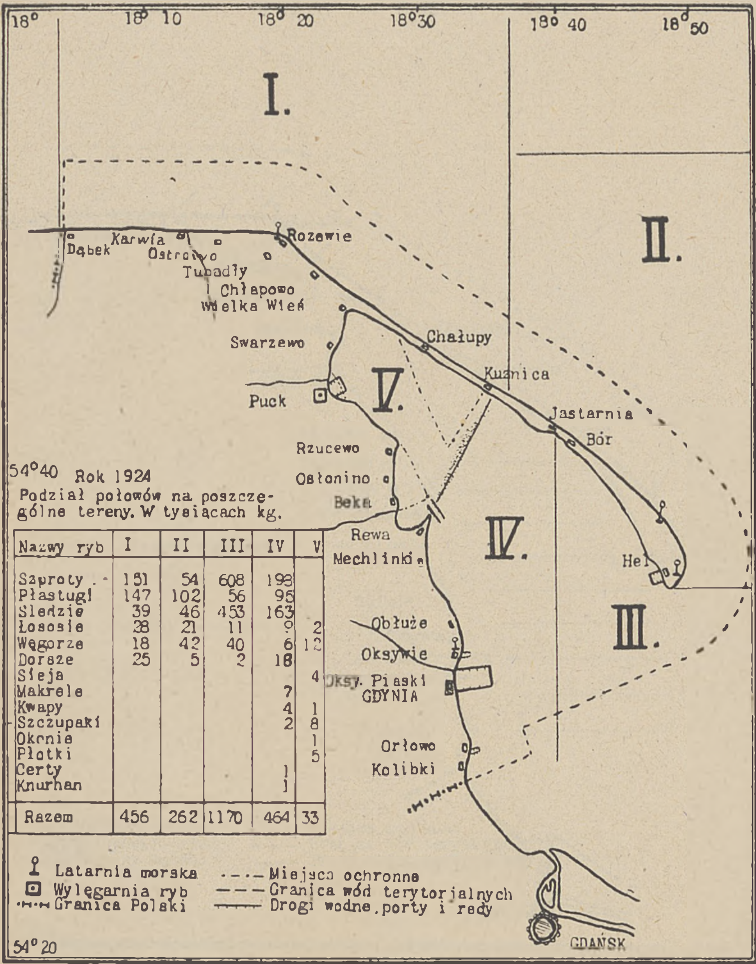
L'augmentation de la flotille des barques à moteur exigait des pêcheurs la connaissance du maniement du moteur. Pour cele pres de l'Ecole Marine a Tczew ont étè organisé des cours aprenants aux pêcheurs le maniement du moteur. Aussi ont étè organisè les cours, d'une durée de quatre mois, de navi-

gation et pêcherie. Une vingtaine de jeunes quens de la population pêcheur ont suivis ces cours.

Pour la continuation du développement de la pêcherie on projete la creation des colonies a proximitè des ports, de Gdynia et Hel. Dans ce but ont étè destinè des terrains gouvernementaux, pour la construction des maisonettes des pêcheurs.

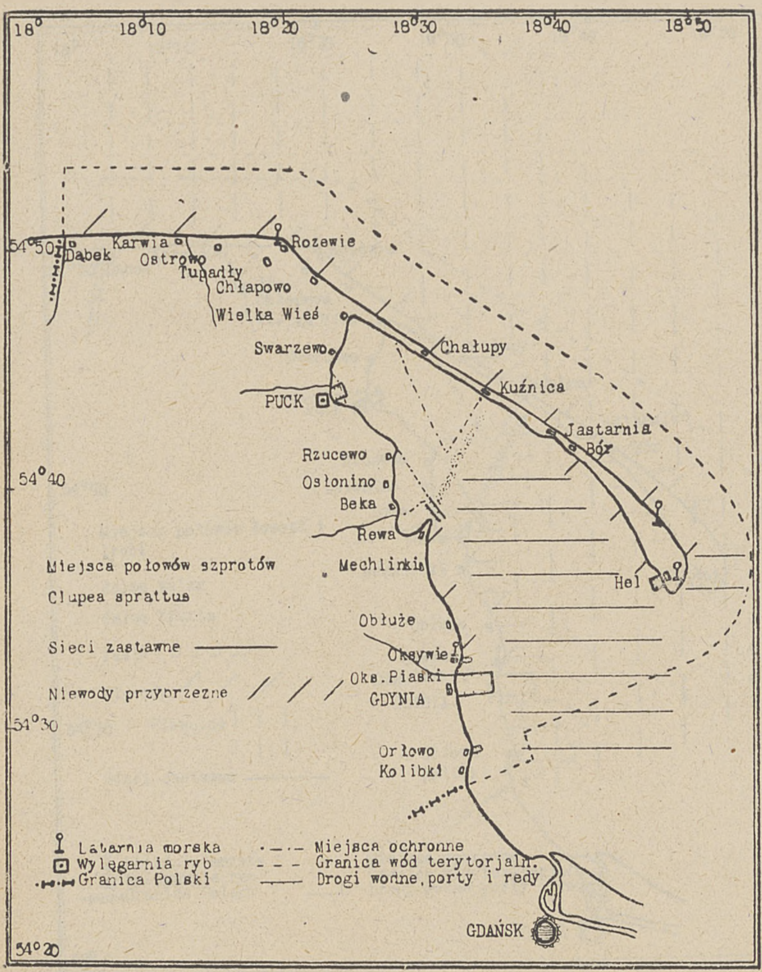
Dans la partie de l,empoissonage des eaux: — en 1922 a étè fondè une station de pisciculture du — Coregonus lavaretus. La même annèe on a obtenu 625.000 d'alevin en 1923 — 200.000, en 1924 — 275.000. L'alevin en partie a étè employè pour l'empoissonage du golf de Puck et en partie pour deux lacs en Pomeranie polonaise.

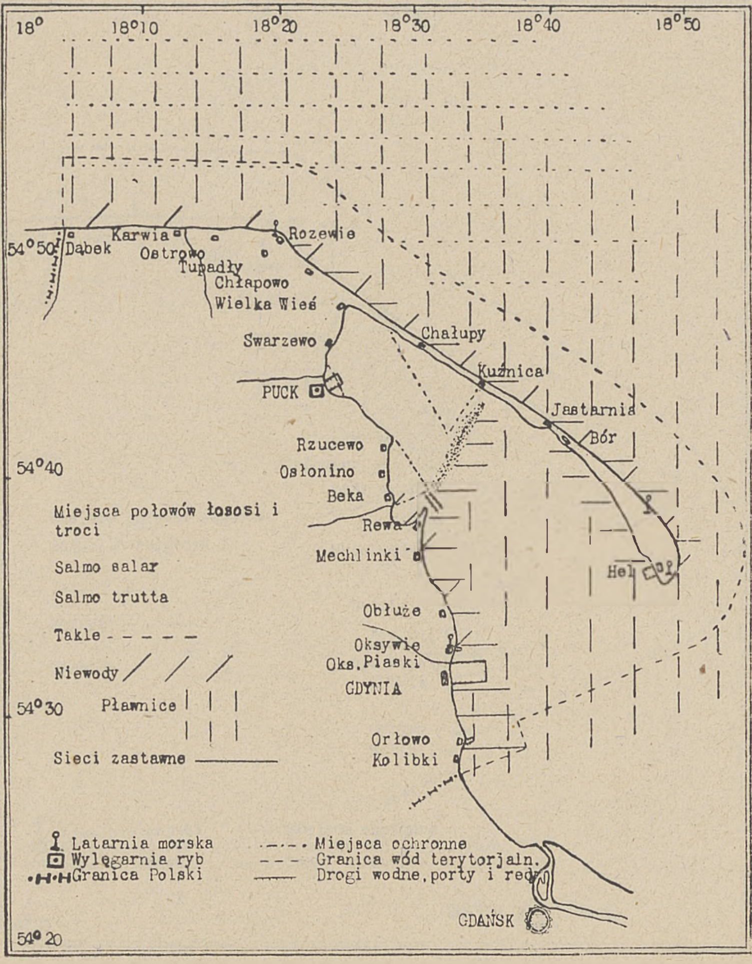
Dans la partie scientifique: il a étè fondè „Laboratoire de Pêche Marine" à Hel, qui sur ces travaux donnera son rapport particulier.

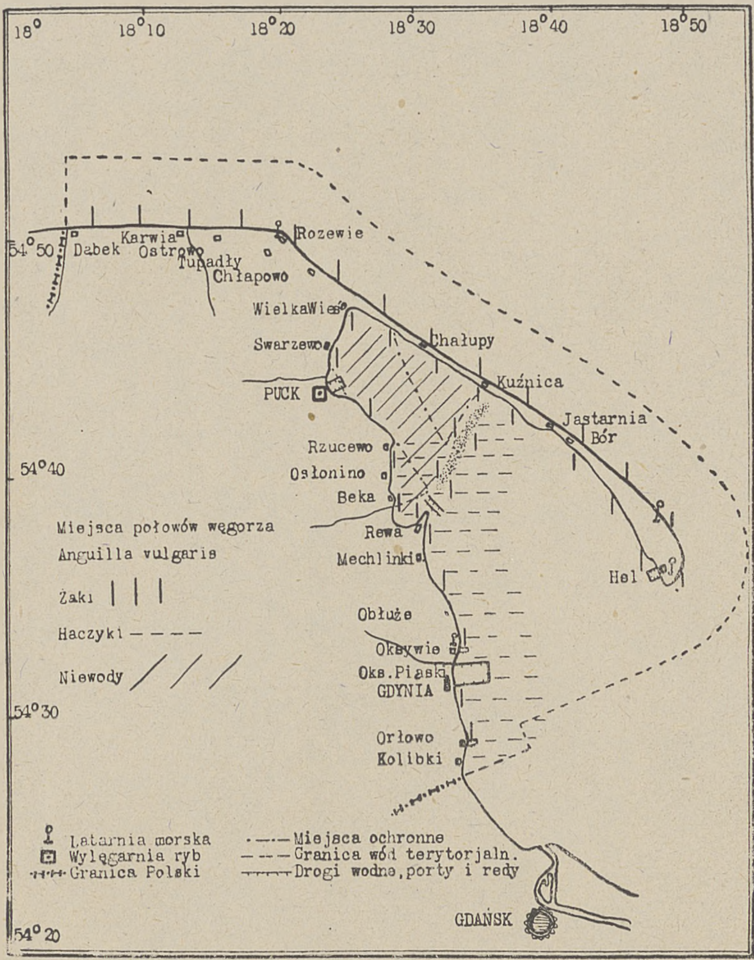


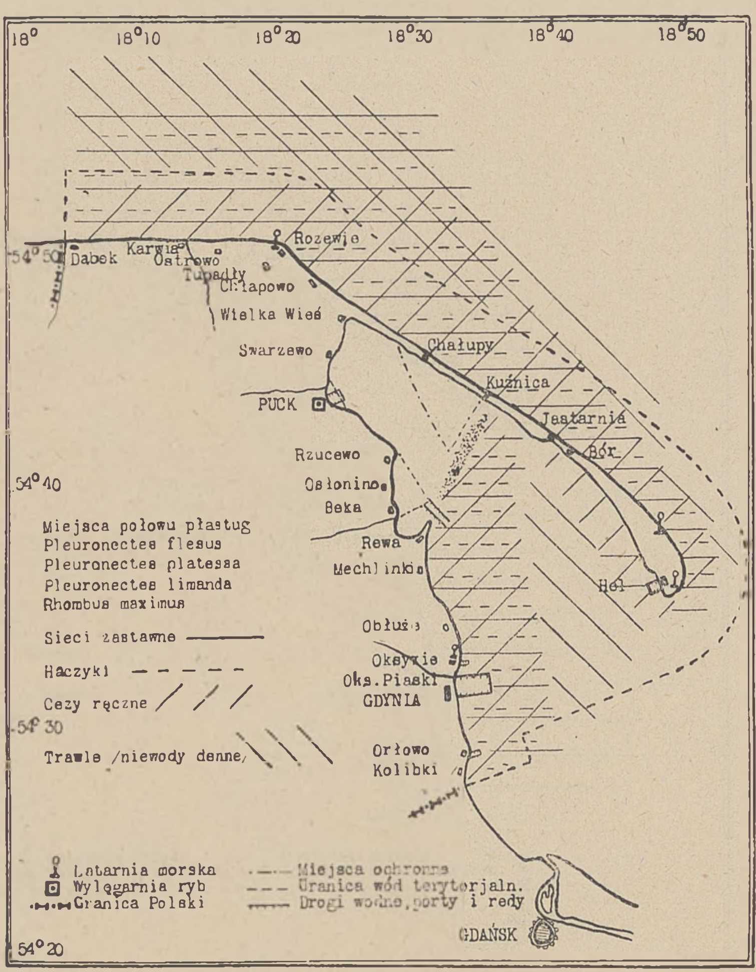
Rok 1924
Podział połowów na poszczególne tereny. W tysiącach kg.

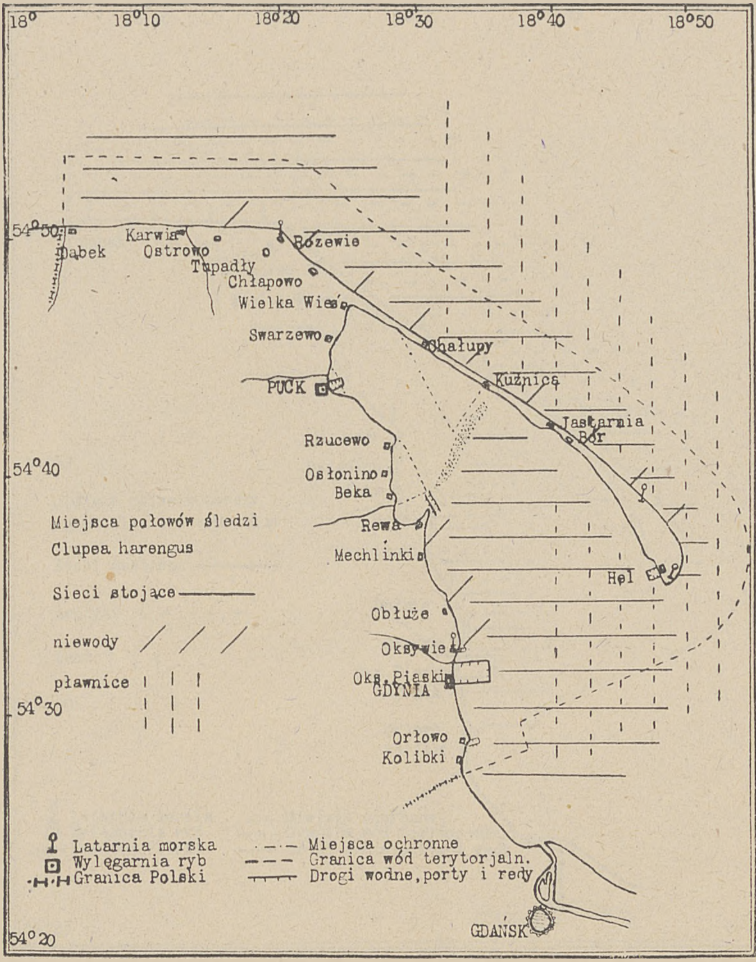
Nazwy ryb	I	II	III	IV	V
Szproty	151	54	608	198	
Płastugi	147	102	56	95	
Śledzie	39	46	453	163	
Łososie	28	21	11	9	2
Węgorze	18	42	40	6	12
Dorsze	25	5	2	18	
Sieja					4
Makrele				7	
Kwapy				4	1
Szczupaki				2	8
Okonie					1
Płotki					5
Certy				1	
Knurhan				1	
Razem	456	262	1170	464	33


18°
18°10
18°20
18°30
18°40
18°50
54°50
54°40
54°30
54°20
Dąbek
Karwia
Ostrowo
Tupadły
Rozewie
Chłapowo
Wielka Wieś
Swarzewo
Chałupy
Kuźnica
Jastarnia
Bór
PUCK
Rzucewo
Osłonino
Beka
Rewa
Mechlinki
Hel
Obłuże
Oksywie
Oks. Piaski
GDYNIA
Orłowo
Kolibki
GDAŃSK
Miejsca połowów szprotów
Clupea sprattus
Sieci zastawne
Niewody przybrzeżne
Latarnia morska
Wylęgarnia ryb
Granica Polski
Miejsca ochronne
Granica wód terytorjaln.
Drogi wodne, porty i redy

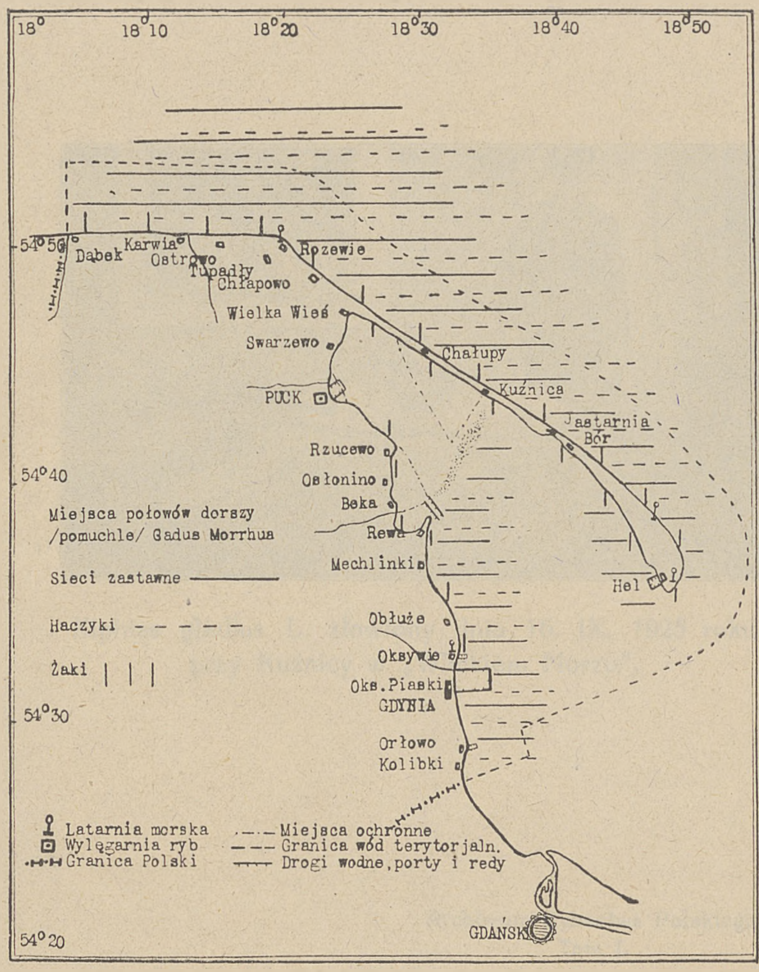

18°
18°10
18°20
18°30
18°40
18°50
54°50
54°40
54°30
54°20
Dąbek
Karwia
Ostrowo
Tupadły
Chłapowo
Wielka Wieś
Rozewie
Swarzewo
Chałupy
Kuźnica
PUCK
Jastarnia
Bór
Rzucewo
Osłonino
Beka
Rewa
Mechlinki
Hel
Obłuże
Oksywie
Oks. Piaski
GDYNIA
Orłowo
Kolibki
GDAŃSK
Miejsca połowów łososi i troci
Salmo salar
Salmo trutta
Takle
Niewody
Pławnice
Sieci zastawne
Latarnia morska
Wylęgarnia ryb
Granica Polski
Miejsca ochronne
Granica wód terytorjaln.
Drogi wodne, porty i redy


18°
18°10
18°20
18°30
18°40
18°50
54°50
54°40
54°30
54°20
Dąbek
Karwia
Ostrowo
Tupadły
Chłapowo
Rozewie
Wielka Wieś
Swarzewo
PUCK
Chałupy
Kuźnica
Jastarnia
Bór
Rzucewo
Osłonino
Beka
Rewa
Mechlinki
Hel
Obłuże
Oksywie
Oks. Piaski
GDYNIA
Orłowo
Kolibki
GDAŃSK
Miejsca połowów węgorza
Anguilla vulgaris
Żaki
Haczyki
Niewody
Latarnia morska
Wylęgarnia ryb
Granica Polski
Miejsca ochronne
Granica wód terytorjaln.
Drogi wodne, porty i redy

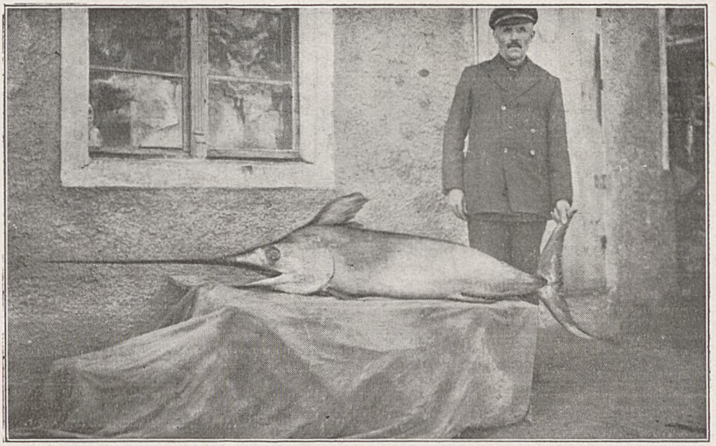

18°
18°10
18°20
18°30
18°40
18°50
54°50
54°40
54°30
54°20
Dabek
Karwia
Ostrowo
Tupadły
Chłapowo
Rozewie
Wielka Wieś
Swarzewo
PUCK
Chałupy
Kuźnica
Jastarnia
Bór
Rzucewo
Osłonino
Beka
Rewa
Mechlinki
Hel
Obłuże
Oksywie
Oks.Piaski
GDYNIA
Orłowo
Kolibki
GDAŃSK
Miejsca połowu płastug
Pleuronectes flesus
Pleuronectes platessa
Pleuronectes limanda
Rhombus maximus
Sieci zastawne
Haczyki
Cezy ręczne
Trawle /niewody denne/
Latarnia morska
Wylęgarnia ryb
Granica Polski
Miejsca ochronne
Granica wód terytorjaln.
Drogi wodne, porty i redy



18°
18°10
18°20
18°30
18°40
18°50
54°50
54°40
54°30
54°20
Dąbek
Karwia
Ostrowo
Tupadły
Chłapowo
Rozewie
Wielka Wieś
Swarzewo
PUCK
Chałupy
Kuźnica
Jastarnia
Bór
Rzucewo
Osłonino
Beka
Rewa
Mechlinki
Hel
Obłuże
Oksywie
Oks. Piaski
GDYNIA
Orłowo
Kolibki
GDAŃSK
Miejsca połowów śledzi
Clupea harengus
Sieci stojące
niewody
pławnice
Latarnia morska
Wylęgarnia ryb
Granica Polski
Miejsca ochronne
Granica wód terytorjaln.
Drogi wodne, porty i redy



18°
18°10
18°20
18°30
18°40
18°50
54°50
54°40
54°30
54°20
Dąbek
Karwia
Ostrowo
Tupadły
Chłapowo
Rozewie
Wielka Wieś
Swarzewo
PUCK
Chałupy
Kuźnica
Jastarnia
Bór
Rzucewo
Osłonino
Beka
Rewa
Mechlinki
Hel
Obłuże
Oksywie
Oks. Piaski
GDYNIA
Orłowo
Kolibki
GDAŃSK
Miejsca połowów dorszy /pomuchle/ Gadus Morrhua
Sieci zastawne
Haczyki
Żaki
Latarnia morska
Wylęgarnia ryb
Granica Polski
Miejsca ochronne
Granica wód terytorjaln.
Drogi wodne, porty i redy



Xiphias gladius L. złowiony dnia 16. IX. 1925 roku przy Kuźnicy w „Wielkiem Morzu".